ZN





82114

4f8 1/2p5
a Tyt. nr 2??

Dr. STANISŁAW KUTRZEBA.

STUDYA DO HISTORYI SĄDOWNICTWA

W POLSCE.

Serya I.

PRZEDRUK Z „PRZEGLĄDU PRAWA i ADMINISTRACYI".

LWÓW.
CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ.
1901.


BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL
CRACOVIENSIS

WP. Dr. Zbigniewowi Pazdrze
od autora

Dr. STANISŁAW KUTRZEBA.

STUDYA DO HISTORYI SĄDOWNICTWA

W POLSCE.

Serya I.

82.114
II

PRZEDRUK Z „PRZEGLĄDU PRAWA i ADMINISTRACYI".



LWÓW.

OZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWEJ.

1901.


BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

Sk. 1338/184

I.

Ostatni wiek wieców krakowskich.

W historyi stosunków wewnętrznych Polski zajął Kazimierz Wielki bardzo wybitne miejsce. Jednak nie oceniono go dotąd należycie. Jak pominięto niektóre z jego wcale niepoślednich zasług, tak znów pod pewnymi względami inne za wysoko podniesiono, a nawet niektóre reformy przypisano zupełnie bezpodstawnie. Był to reformator wielki i mądry, a charakterystyczną cechą jego usiłowań i działań jest to, że nie burzy istniejącego stanu rzeczy, by w jego miejsce postawić gmach innych urządzeń, od fundamentów zacząwszy, lecz że poprawia i wprowadza ład w te stosunki, które istniały już oddawna. Ale i tego nie możemy przypisać w zupełności tylko indywidualizmowi króla; taki właśnie charakter stanowi znamię prawie wszystkich reform średniowiecza, i to nietylko w Polsce.

Jedną z zasług króla, której należycie nie oceniono, jest organizacya sądownictwa. Cośmy wyżej zaznaczyli, tyczy się w pełni także tej strony jego działalności. Nie ma niezwykłych nowości. Instytucye, które już istniały, które się wyrobiły w biegu dziejów, pozostają w zasadzie nadal, rozwijają się normalnie, jak się powinny były rozwijać. Tylko wprowadzono ład i porządek, których tak często brak w tych czasach, i właśnie po tem poznajemy rękę tego monarchy.

Od końca XIV. wieku organizacya sądów jest nam dobrze znana. Zachowały się bowiem tego czasu sięgające księgi sądowe, które stanowią główną podstawę i pierwszorzędne źródło do poznania ustroju sądowego. Możemy się

przekonać z nich, że ład i porządek jest zupełny. Jako jednostki organizacyi występują ziemie i województwa, t. j. obszary, które wyodrębniły się w skutek historycznego rozwoju i uzyskały szersze samoistne życie. Jasno przejawia się to na zewnątrz przez to, iż każdy taki obszar ma swoją własną hierarchię urzędniczą. Różnica między ziemią a województwem na tem polega, że w pierwszej nie ma wojewody, który stanowił głowę tej hierarchii ziemskiej. Ztąd też ziemia może się łatwo przekształcić w województwo, jeśli dla niej zostanie mianowany wojewoda (np. ziemia lubelska w r. 1474).

W organizacyi sądownictwa objawia się ta łączność województwa lub ziemi w tem, iż na cały obszar jest jeden sędzia i jeden podsędek. Ztąd zwą się oni generalnymi. Nie wyklucza to oczywiście podziału na powiaty. Sądy niższe czyli t. zw. roczki odprawiają się tylko w kadencyach, co pewien czas; na roczki do każdego powiatu zjeżdża sędzia i podsędek, względnie ich zastępcy. Liczba powiatów jak i miejscowości, w których zasiadają sądy, ulegają w biegu czasu zmianom, lecz to nas tu nie obchodzi.

Ponad powiatami, (tj. nad roczkami), stoją sądy wyższe, które noszą w Małopolsce nazwę: *colloquia generalia*, w Wielkopolsce *termini generales.* Po polsku zwą się wiecami. Różnica między ustrojem Wielko- i Małopolski jest bardzo znaczna, o ile chodzi zwłaszcza o wiece. Tu zaznaczamy, iż wielkopolskie wiece odbywają się nieregularnie, od czasu do czasu, że główną na nich osobą jest generalny starosta, kiedy regularność, usnnięcie starostów od udziału w wiecach jest cechą Małopolski. Łęczyca, Sieradź, Kujawy, Wieluń i Inowrocław przedstawiają typ pośredni. Zwyczajnie taki sąd wiecowy obejmuje swoją władzą cały obszar województwa; wyjątek stanowi Sandomierz, gdzie odprawiają się wiece aż w trzech miejscowościach.

Tu obchodzą nas bliżej tylko wiece małopolskie, t. j. w trzech właściwych rdzennych województwach tej części Polski: krakowskiem, sandomierskiem i lubelskiem. W kilku słowach chcemy przypomnieć ich organizacyę. Odprawiają

się one trzy razy na rok, w stałych terminach. Tak jest już w końcu XIV. w. Ta organizacya została widocznie wykończoną już za Kazimierza Wielkiego. W skład wiecu wchodzi trybunał, t. j. sędzia i podsędek tej ziemi, i sześciu dostojników ziemskich w charakterze asesorów. Początkowo jest to obojętną rzeczą, co to są za dostojnicy, byle tylko zadość się stało liczbie. Oczywiście, że głównie są to dostojnicy ziemscy tego województwa, gdzie się sąd zbiera, ale także i z innych województw, zwłaszcza małopolskich.

Z biegiem czasu następują w ustroju wiecu bardzo ważne zmiany, które nadają mu specyalny charakter. Dwie głównie dadzą się zauważyć zmiany:

1) Skład wiecu staje się coraz dokładniejszy. Rozwój polega na tem, iż na niektórych dostojników nałożony zostaje w drodze zwyczaju obowiązek brania udziału w wiecach, tak, iż w razie ich nieprzybycia wiec nie może dojść do skutku. Tymi dostojnikami są najwybitniejsi z pośród tych, którzy znajdują się w województwie. Przedewszystkiem musi brać udział w wiecu wojewoda w swojem województwie. Obok niego zasiadają kasztelanowie. — Podajemy tabliczkę z wykazem osób, których obecność na wiecu w końcu XV. w. jest nieodzowną w województwach: sandomierskiem i krakowskiem:

Wiec	Wojewoda	Kasztelanowie
krakowski:	krakowski	krakowski sądecki czchowski biecki
sandomierski:	sandomierski	sandomierski
wiślicki:	sandomierski	wiślicki
radomski:	sandomierski	radomski

Nie wchodzimy w rozbiór tych danych, tembardziej, że zrobiliśmy to już gdzieindziej [1]). Zaznaczamy tylko, iż udział wojewody w wiecu ustala się już w początkach XV w., a udział kasztelanów co najpóźniej do połowy tego stulecia. Rozwój krakowskiego kolokwium wyprzedza inne, i tylko tu doszło tak daleko, że wszystkie miejsca w sądzie, których liczba z sześciu zeszła na pięć, zostały ściśle obsadzone, kiedy w innych tyczy się to tylko dwóch pierwszych miejsc. Jeśli który z tych dygnitarzy nie mógł przybyć osobiście, osadzał swoje miejsce zastępcą (*locumtenens*).

2) Z biegiem czasu stają się wiece coraz rzadsze, gdyż często nie dochodzą. Nie mogą temu zapobiedz statuty. Mniej więcej do r. 1425 odprawiają się one dość regularnie; od tego czasu datuje ich upadek. Statut nieszawski małopolski zmniejszył ich liczbę z trzech na rok do jednego w każdej z tych miejscowości. Ale i to nie pomogło, w końcu wieku XV. stają się wiece rzadkością, wreszcie nie zbierają się wcale, w Krakowie od r. 1485, w województwie sandomierskiem już wcześniej o lat dwadzieścia. Dopiero wiek XVI. na nowo je przywraca. Tą właśnie epoką, ostatnią w rozwoju wieców, obejmującą XVI. stulecie, chcemy się tu zająć, ograniczając nasz przedmiot do zbadania stosunków jednego wiecu w Krakowie [2]).

---

[1]) Wstęp cały oparty jest na moich rozprawach, które pod ogólnym tytułem: „*Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich*“ ogłoszone zostały lub zostaną w Rozprawach wydziału hist. fil. Akad. Um. w Krakowie.

[2]) Opieramy się w tej pracy wyłącznie na przeszukaniu oryginalnych ksiąg sądowych województwa krakowskiego, przechowanych w krakowskiem archiwum aktów grodzkich i ziemskich. Wyraźnie zaznaczamy, że chodzi nam tylko o to województwo; dlatego musimy też niekiedy (III) dotykać kwestyi, które już rozbierano, ze stanowiska tego właśnie województwa.

I.

Konstytucya z r. 1511. — Wiece z lat 1512—1514 i ich ustroj średniowieczny jeszcze. — Późniejsze wiece w okresie 1528 -1578. — Częstość wieców. — Zmiany w ustroju. — Zdemokratyzowanie się wieców.

Statut ogólno-państwowy piotrkowski z r. 1511 [1]) nakazuje, by wojewodowie odprawiali wiece, zapowiadając ich termin na dwóch poprzednich roczkach. W Krakowie zastosowano się do tego zarządzenia, i wiece na nowo się pojawiają:

Źródło	Data	Wojewoda krakowski	Kasztelan krakowski	Kasztelan wojnicki	Kasztelan sądecki	Kasztelan biecki
Coll. Crac. X. f. 1.	1512 3 Febr.	osobiście	osobiście	osobiście	zastępca	zastępca
Coll. Crac. X. f. 2.	1513 9 Maii	osobiście	osobiście	osobiście	zastępca	zastępca
Coll. Crac.[2]) X. f. 5.	1514 9 Maii	osobiście		osobiście	[3]) (zastępca)	[3]) (zastępca)

Odbywają się więc wiece, ale tylko przez trzy lata z rzędu. Strasznie suchotniczy to żywot. Pierwszy z tych wieców nie wykazuje żadnych spraw, drugi ledwie kilka, trzeci nie doszedł z powodu nieprzybycia kasztelana krakowskiego.

Odprawiają się te wiece raz na rok. W drugiej połowie XV. w. przyjął się dzień 9. maja jako termin sądzenia kolokwiów. Tu raz odstępują od tej zasady. Nie ma to zresztą większej doniosłości.

[1]) *Vol. legum* (wyd. Ohryski) t. I. str. 171.

[2]) *Propter absenciam magnifici domini Spitkonis de Jaroslaw (castellani Cracoviensis) dicti termini colloquiales non fuerunt iudicati.*

[3]) Nie są wyraźnie nazwani zastępcami.

Skład sądu pozostaje taki, jaki był pod koniec poprzedniego peryodu: wojewoda i czterech kasztelanów. Jeśli sami nie mogą przybyć, dają zastępców. Ci częściej się zjawiają, niż poprzednio (43%). Ale jeśli i zastępcy nie ma, sąd nie może się odbyć (np. wiec z r. 1514).

I znowu przerwa lat 14, do r. 1528. Dopiero od tej daty spotykamy się z wiecami częściej. Ale skład ich ulega zmianom, które są wcale ciekawe. Z tego powodu zająć się musimy tą sprawą dokładniej. Najlepiej do tego celu nadaje się tabelaryczne zestawienie nazwisk. Dajemy więc taki wykaz, który nam posłuży do dalszych wniosków (p. tablicę str. ~~302~~ i ~~303~~). 8 i 9.

Od r. 1528 ilość wieców wzrasta nieco. Tego też żądają. Nieraz szlachta ponawia petyta, skarżąc się, że kollokwia nie dochodzą, wskutek czego w konstytucyach pojawiają się od czasu do czasu coraz ostrzejsze nakazy, by wojewodowie dbali o odprawianie tych sądów[1]. (Konstytucye z lat 1511, 1538, 1540, 1543, 1550, 1557, 1565).

Jak często sądzą się wiece w Krakowie, daje nam jasny obraz tablica. W ciągu pół wieku (ściślej: w ciągu lat 51) zapisały księgi 22 wieców. Przypada więc jeden wiec ledwie na okres $2^1/_2$-roczny. Jeśli odsuniemy ostatni znany wiec krakowski, z r. 1578, oddzielony od swego poprzednika dziewięciu latami, dostaniemy nieco korzystniejsze cyfry: 21 wieców na lat 42, t. zn. jeden wiec co dwa lata. Widzimy więc, że ustawy nie bardzo skutkowały. Wprawdzie wywierają one n a r a z i e wpływ pewien na zwiększenie się porządku w odprawianiu wieców, tak, że zwykle po konstytucyi przez dwa lub trzy lata wiece zbierają się regularnie, ale znów rychło idą przepisy w zapomnienie. Mimo to jest to dla wieców okres pomyślniejszy, jeśli się zważy, że od reformy z r. 1454, która nakazała odprawianie wieców raz na rok, do r. 1528, a zatem w ciągu lat 75 odprawiono w Krakowie ledwie 10 wieców! Przepis ustawy

---

[1]) Por. także Dra Oswalda B a l z e r a: *Geneza trybunału koronnego.* Warszawa r. 1886 str. 22 i n.

z r. 1540 [1]), by aż do powrotu króla z Litwy wiece zbierały się dwa razy rocznie, nie został wykonany.

Data, kiedy się wiece zbierają, ulega zmianie. W latach 1528—1536 odprawiają się stale prawie — jeden jest tylko wyjątek — w poniedziałek po niedzieli św. Trójcy, zaś później aż do końca (r. 1540—1578) w poniedziałek po św. Michale. Jak więc widzimy, terminy stosują się do zajęć rolnych. Odprawiają się wiece albo na wiosnę po pierwszych robotach polnych (koniec maja, pierwsza połowa czerwca), albo też dopiero już po żniwach i sianokosach.

Skład wiecu ulega w tej ostatniej epoce swego istnienia pewnym zmianom, które wcale jaskrawo się zaznaczają i nadają wiecowi odrębny wygląd zewnętrzny.

Już od początku istnienia kolokwiów występuje na pierwszy plan jako najważniejsza osobistość wojewoda, który jest głową wiecu. W XVI w. konstytucye wyraźnie zaznaczają, że wojewodowie sądzą wiece. Rzeczywiście na wiecach jest wojewoda stale obecny także i w tym okresie; dość powiedzieć, że ledwie raz się zdarza w ciągu tego pół wieku, iż daje zastępcę. Zresztą zasiada osobiście. Z tego już widoczna, jak wielkie jest jego znaczenie, jak bardzo jego osobistość jest potrzebną na wiecu.

Obok wojewody siedzą kasztelanowie. Tylko ich wymieniają wyraźnie konstytucye jako „stołeczników", t. j. uczestników wieców. Pod tym też względem wyrobiły się stałe normy już w XV. w., jak to wyżej zaznaczyliśmy. W wiecach biorą udział kasztelanowie: krakowski, wojnicki, sądecki i biecki, tj. wszyscy, których wówczas ma województwo krakowskie. Dopiero od r. 1565 przyłącza się do nich jeszcze jeden, kasztelan oświęcimski.

Konstytucya z r. 1543 [2]) stanowi, że w razie nieobecności wojewody ma go zastąpić pierwszy z pośród kasztelanów, nieobecnego kasztelana szlachcic jaki. Pierwszy przypadek nie zdarzył się ani razu; w r. 1528, więc jeszcze

---

[1]) *Vol. leg.* t. I. str. 276.
[2]) *Vol. leg.* t. I. str. 280.

Wykaz wieców krakowskich i osób, zasiadających na nich, z lat 1528—1578.

Źródło	Data	Biskup krakowski	Wojewoda krakowski	Kasztelan krakowski	Kasztelan wojnicki	Kasztelan sądecki	Kasztelan biecki	Kasztelan oświęcimski	Podkomorzy krakowski	Chorąży krakowski	Wojski krakowski	Stolnik krakowski	Podstoli krakowski	Łowczy krakowski	Miecznik krakowski	Wojski oświęcimski
Coll. X. p. 7	1528 8/VI f. II post Trinitatis		os.	os.	zast.	zast.	zast.		os.	os.						
Coll. X. p. 11	1529 24/V f II post Trinitatis		os.	zast.	zast.	os.	zast		os.	os.						
Coll. X. p. 17	1530 13/VI f. II post Trinitatis		os	os.	zast	os.	zast.		zast.	os.	zast.					
Coll. X. p. 25	1531 6/III f. II post Reminiscere		os.	(zast.?)	(zast.?)	os.	(zast.?)			os.						
Coll. X. p 32	1532 27/V f. II post Trinitatis		zast.	zast.	(zast.?)	(zast.?)	(zast.?)			os						
Coll. X. p. 39	1533 11/VI in vig. Corp. Chr.		os.	zast.	(zast.?)	os.	(zast.?)			zast.						
Coll. X. p. 49	1536 12/VI f. II post Trinitatis		os.	(zast.?)	zast.	os.	os.			os.						
Coll. X. p. 56	1540 20/IX f. V post Michaelis	zast.	os.	os.	os.	os.	os		zast.	os.						
Coll. X. p. 164	1544 6/X f. VI post Michaelis	os.	os.	zast.	zast.		os.			os.						
Coll X. p. 185	1545 5/X f. II. post Francisci		os.	zast.	os.	os.	os.		os.	os.						

Coll. X. p. 244	1546 4/X f. II die s. Francisci	zast.	os	(zast.?)	os.	os.	os.		os.	os.		os.			os.	
Coll. X. p. 359	1550 6/X f. II post Michaelis		os.	zast.	os.	os.	os.		os.	os.		zast.				
Coll. X. p. 727	1551 5/X f. II post Michaelis		os.	zast.	zast.	os.	os.			os.						
Inscr. Cr. XXXIII p. 1	1553 2/X f. II post Michaelis															
Inscr. Cr. XXXIII p. 275	1554 1/X f. II. post Michaelis	os.	os.	zast.	os.	os.			os.	os.	zast.	os.	zast.		zast.	
Coll. XI p. 1 Inscr. Cr. XXXIII p. 463	1558 3/X f. II post Michaelis	zast.	os	zast.	os.	os.	os.		zast.	os.	os.	os.		os.		
Coll. XI p. 790 Inscr. Cr. XXXIII p. 787	1561 6/X f. II post Michaelis		os.	zast.	os.	zast.	os.				os.	zast.	os.			
Inscr. Cr. XXXIX p. 851 Decr. Cr. XLII p. 875	1565 1/X f. II post Michaelis		os.	os.	os.			os.	os.	os.	os.					os.
Inscr. Cr. XLI p 1 Decr. Cr. XLIV p. 1	1566 2/X f. II post Michaelis		os.		os.	zast.	zast.	os.	os.	zast.	os.	os.	os.		os.	
Inscr. Cr. XLI p. 747 Decr. Cr XLV p. 1113	1567 6 X f. II post Michaelis		os.	os.	os.		zast.	os.	os.	zast.		os.	os.			os.
Inscr. Cr. XLII p. 727 Decr. Cr. XLV p. 1113	1569 3/X f. II post Michaelis		os.	zast.		zast.	zast.	os.	os.	os.	os.	os.	os.	os.	os.	
Inscr. Cr. LII p. 1	1578 6/X f. II post Michaelis	os.	os.	os.	zast.		os.	os.	os.	os.	zast.	os.	os.	zast.		os.

przed tą ustawą, wojewoda, który nie przybył, sam dał za siebie zastępcę. Zresztą i tak wtedy był także pierwszy z kasztelanów nieobecny. Wśród kasztelanów przestrzega się pewnego porządku. Jest ten porządek tak stały, iż nie można go policzyć na karb przypadku. Idą oni po sobie tak, jak wyżej ich wyliczyliśmy, jak ich także podajemy w tablicy.

W razie nieobecności mogą dawać zastępców. Konstytucya z r. 1543, która się tą kwestyą zajmuje[1], zupełnie nie przepisuje żadnych wymagań dla zastępców. Ale nie zawsze są osadzone miejsca nieobecnych. W tablicy ich udział w wiecach tak się przedstawia:

Kasztelanowie	Obecni			Nieobecni
	osobiście	przez zastępców	razem	
krakowski	6	14	20	1
wojnicki	10	10	20	1
sądecki	12	5	17	4
biecki	10	9	19	1
Razem	38	38	76	7
oświęcimski (od r. 1565)	5	—	5	—
Razem	43	38	81	7

Jeśli porównamy cyfry, które nam przedstawiają, jak często kasztelanowie są osobiście obecni na wiecach, a przez zastępców, widzimy, iż cyfry te są równe. Oddawna przyjęła się zasada, że każdy ze stołeczników może swoje miej-

[1]) *Vol. leg.* I. str. 280.

sce osadzić zupełnie swobodnie. Przecież z tego prawa wcale rzadko korzystano. Dopiero w tym peryodzie widzimy, iż się ci dostojnicy zaczynają więcej usuwać, a zwłaszcza kasztelan krakowski, bezwątpienia z powodu częstych zajęć państwowych. Tembardziej uderza, iż wojewoda tak stale osobiście zjawia się na wiecach, widocznie jako głowa wojewódzkiego sądownictwa. Nie potrzeba dodawać, iż ci zastępcy są tylko dorazowymi, mianowanymi od przypadku do przypadku.

W zasadzie jednak powinien był każdy z tych dygnitarzy być obecny osobiście. Już statut piotrkowski z roku 1447 stanowi, iż tylko w dwóch przypadkach może nie przybyć, jeśli jest chory, lub na posłudze publicznej. Toż samo przyjmuje i konstytucya z r. 1540 [1]). Choroba musi być poważna, słabość nie uniewinnia (*vera infirmitas*); prócz choroby usprawiedliwia zajęcie w służbie rzeczypospolitej, zwłaszcza odprawianie legacyi. Jak ściśle prawo chce tego przestrzegać, mamy dowód w tem, iż żąda [2]) (statut z roku 1543) zaprzysiężenia prawdziwości faktu, że właśnie z powodu tych przeszkód przybyć na wiec nie mogli. Zastępców tak często spotykamy, iż chciałoby się wiedzieć, czy zawsze powodem ich ustanowienia była jedna z tych, przez prawo uznanych przyczyn? Na to nie znajdujemy odpowiedzi. Tylko raz jeden wyjątkowo notuje księga [3]), że kasztelan biecki jest nieobecny *ob negotium reipublicae*, a więc zgodnie z zasadą.

Przecież znamy przypadki, że są nieobecni niektórzy z kasztelanów, że nie dali zastępców, że mimo to jednak wiec odbył się bez przeszkody. Poprzednio w wieku XV obecność wyżej wymienionych dostojników jest niezbędną. Jeśli, nie mogąc przybyć, nie dadzą zastępców, wiec nie dochodzi. A to samo jeszcze widzimy w r. 1514, jak wyżej zaznaczyliśmy. Na ten więc objaw, że „niebycie jednego stołecznika nie kazi wiecu", szczególną zwrócić musimy uwagę. W tem właśnie leżała jedna z głównych wad wie-

---

[1]) *Vol. leg.* t. I. str. 276. — [2]) *Vol. leg.* t. I. str. 280.
[3]) *Terr. Crac.* Decr. XLIV. (nr. inv. 63) p. 1.

ców, iż tak ściśle był określony ich skład i że tak ściśle domagano się obecności wszystkich osób, które należały do asesorów. Oczywiście, iż skutkiem tego musiały wiece wcale często niedochodzić. Prawo dawało na to jedną radę tylko: osadzenie miejsca nieobecnego przez zastępcę. Ten sposób znany był już dawniej, nim go ustawodawczo uznano. Każdy ze stołeczników miał prawo (w pewnych przypadkach), dać zastępcę. Ale jeśli nie dał? O to szło właśnie. Dwa statuty tę kwestyę normują, jeden jeszcze średniowieczny z r. 1465, drugi z r. 1543. Ci, co na wiec przybyli, mają prawo ustanowić dla nieobecnego kasztelana zastępcę. A więc jeszcze wtedy nie mogli się zdobyć na zerwanie z tradycyą. Wszystkie miejsca muszą być obsadzone; formalistyce, tak typowej dla wieków średnich, tak jaskrawej, musi się koniecznie stać zadość. I to jest właśnie ten ciasny punkt widzenia, który również — choć nie wyłącznie — przyczyniał się do niedochodzenia wieców, a przez to do osłabienia ich powagi.

Jak było w wieku XVI? Odpowiedź jest bardzo trudna. Opierać się musimy na zapiskach, które nie mają ścisłej formy, nie są protokołem obrad. Specyalnie nagłówki, w których znajdujemy najważniejsze dla nas wiadomości, zawisłe są od dowolności pisarzy. Mogą je umieszczać i zwyczajnie umieszczają, ale ile powiedzą, to od nich zależy. Są pod tym względem bardzo niejednostajne, nie wszystko zaznaczają, co się stało. Przecie nieraz można np. stwierdzić, że pewna osoba zasiada w charakterze zastępcy, choć tego nagłówek nie podaje. Ale przecież i z milczenia, choć ostrożnie, można wyprowadzać wnioski.

Widzimy więc, iż nagłówki, notując charakter zastępczy pewnych osób, mówią wcale często wyraźnie, kto zastępców ustanawia. Gdzie takie wzmianki się znachodzi, tam zawsze mowa, iż zastępcę ustanowił ten, kto powinien był osobiście brać udział w sądzie. Ani razu się nie zdarza, by zapiski wspomniały, że w miejsce nieobecnych wybrali zastępców ci, którzy na wiec przybyli. Nie możemy w obec tego, cośmy wyżej powiedzieli, twierdzić stanowczo, iż to się nigdy nie zdarzyło. W każdym razie

musiały to być chyba wyjątkowe przypadki. W obec tego zaś i tych kilka pewnych faktów, iż wiece — przynajmniej od r. 1544, z którego pierwszy taki przypadek znamy — dochodzą mimo nieobecności jednego, a nawet dwóch kasztelanów, zasługuje na specyalną uwagę, jako przełamanie formalistycznych przepisów, które w całej pełni dotychczas się utrzymywały.

Możemy więc w taki sposób określić stanowisko kasztelanów na wiecach w w. XVI. Ich udział w wiecach jest zasadą, i to udział osobisty. Tylko wyjątkowo mogą dawać zastępców. Faktycznie dzieje się to wcale często, ale nie można stwierdzić, czy zawsze tylko w ramach przepisów prawnych. Przynajmniej jednak od r. 1544 przyjmuje się zapatrywanie, że nieobecność jednego z nich, lub nawet dwóch, nie stoi na przeszkodzie w dojściu wiecu do skutku. Jest to cechą bardzo znamienną, przełamaniem ścisłej formalistyki. Może być, iż w części przyczyną jest zwiększenie się koła uczestników wiecu, o czem poniżej mówić będziemy.

Podzieliliśmy wiece z XVI. w. na dwa okresy. Krótki pierwszy, do którego należą ledwie trzy wiece, i dłuższy drugi, od r. 1528. Podstawą tego podziału jest skład wiecu, choć, jak każdy prawie podział w historyi, i ten także nie jest stanowczy. Widzieliśmy to już powyżej. W składzie tę spostrzegamy różnicę, iż okres pierwszy przedstawia czysty typ średniowiecznego wiecu, w którym bierze udział tylko wojewoda i czterech kasztelanów. Od r. 1528 zaś pojawiają się w sądzie także inne osobistości. W ogóle zaznaczyć należy, iż w ostatniem stadyum wiecu zaczyna się objawiać dążność do przyznania udziału szerszemu gronu osób, choć to zresztą nie wpływa zbyt silnie na zmianę charakteru wiecu. Wiec, jak posiadał charakter zjazdu urzędniczego, tak go ma aż do końca. — Tylko dostojnicy i urzędnicy ziemscy w skład jego wchodzą; szlachta jak była poprzednio, tak dalej jest w zasadzie od udziału wykluczoną. — Ale przecież to rozszerzenie zamkniętego okręgu sędziów, złożonych z wojewody i kasztelanów, a więc senatorów, i na mniej dostojne osobistości, które

więcej ze szlachtą trzymały, stanowi cechę znamienną tego peryodu.

Wśród tych stołeczników, którzy zasiadają koło wojewody i kasztelanów, zwraca uwagę obecność wysokiego dostojnika duchownego, krakowskiego biskupa. Dawniej koło r. 1400 brali duchowni nieraz udział w wiecach. Ale niedługo to trwało; wkrótce znikli zupełnie. Teraz znów zjawia się biskup. A ta obecność jego nie jest przypadkową, gdyż nawet daje zastępcę, jeśli nie może przybyć osobiście. Konstytucya z r. 1540[1]) wymienia biskupów w pierwszym rzędzie wśród tych, którzy mają zasiadać na wiecach. Od tego też czasu notują źródła jego obecność. Osobiście uczestniczy w kollokwiach dwa razy, trzy razy zaś daje zastępcę. Zaznaczamy, iż nie musi być zastępcą duchowny; może to być także świecki.

Taki rzadki współudział biskupa wskazuje jasno, jakie jego stanowisko. M o ż e być obecny, może względnie dać zastępcę, jeśli chce. Ale widocznie n i e m a o b o w i ą z k u do uczestniczenia w wiecu; nieobecność też jego nie wpływa wcale na dojście do skutku kolokwium.

Ale skąd się tu wziął? Trudno odpowiedzieć. W XV w. jeszcze, w pierwszej połowie, usunięto duchownych od udziału w wiecach, pod wpływem wzmagania się potęgi szlachty, jej uświadomienia i wyodrębnienia. Na ten właśnie okres przypadła walka między tymi dwoma stanami, na tle ekonomicznych stosunków. Teraz znów biskup powraca. Może to objaw, który stoi w związku z reakcyą katolicką przeciw napływowi reformatorskich dążeń? Może na tem tle[2]) sojuszu pojawia się dążność do podania sobie rąk i wzajemne ustępstwa?

To tylko jeszcze chcemy zaznaczyć, iż udział biskupa na wiecu nie ogranicza się do pewnych tylko spraw, ale tyczy się wszystkich. Widoczna to z konstytucyi z r. 1540, jak i z ksiąg, w które wciągano zapiski wiecowe.

---

[1]) *Vol. leg.* t. I. str. 276.

[2]) Na r. 1543 przypada właśnie ustawowe określenie jurysdykcyi kościelnej, której przyznano nadzwyczaj obszerne granice.

Wreszcie na wiecach siedzą niżsi dostojnicy ziemscy, niekiedy nawet z poza województwa. Jeśli pominiemy dostojników krakowskich, to udział reszty przedstawia się jako przypadkowy, bez żadnego zresztą znaczenia. Dlatego tu o nim wspominamy tylko dla stwierdzenia faktu. Ważniejszy jest udział niższych dostojników krakowskich, i jednego oświęcimskiego. Przedstawiamy ten ich udział w tabeli.

Dostojnicy	obecni od roku	osobiście	przez zastępców	razem
Chorąży	1528	17	3	20
Podkomorzy	1528	11	3	14
Stolnik	1546	7	2	9
Wojski	1530	5	3	8
Podstoli	1554	5	1	6
Miecznik	1546	3	1	4
Łowczy	1558	2	1	3
Wojski oświęcimski	1565	3		3

Z tabeli widzimy, iż najwcześniej zaczynają brać udział w wiecach: chorąży i podkomorzy. Oni też najczęściej się się na nich pojawiają. Początkowo zwyczajnie w taki sposób postępują pisarze w nagłówkach, iż naprzód wypisują wojewodę i kasztelanów, później trybunał (t. j. sędziego, podsędka i pisarza), a innych po nich dopiero. Wskazuje to, że obecność ich uważano za zbędną, przypadkową. Później atoli ginie to rozróżnienie. Współudział innych jest znacznie słabszy. Ciekawą stronę stanowi to, iż mogą ci dostojnicy dawać zastępców, że przecież nieobecność ich nie wpływa na ważność sądu.

Możemy więc tak to określić. W ostatnim okresie wieców zasiadają na nich, i to w coraz większej liczbie, niżsi dostojnicy ziemscy krakowscy, oraz wojski oświęcimski. Mogą też wysyłać zastępców. Atoli obecność ich nie jest wymaganą do ważności wiecu, jak to było z kasztelanami. Najczęściej pojawiają się chorąży i podkomorzy, ale i co do nich nie da się napewno stwierdzić, by mieli obowiązek zasiadać na kolokwiach. Jest to jednak możliwe.

Takie rozszerzenie składu wiecu, przypuszczenie i mniej wybitnych dygnitarzy, stanowi jedną z głównych cech tego okresu w dziejach krakowskiego wiecu. Zasadą pozostaje, jak dawniej, wykluczenie dostojników z poza województwa.

Nie potrzebujemy dodawać, iż obok asesorów bierze udział w wiecu jak dawniej trybunał ziemski, t. j. sędzia, podsędek i notaryusz. Jeśli nie mogą być obecni, dają jednorazowych zastępców. To jest także cechą dopiero tej epoki; dawniej w takich przypadkach siedzieli w ich miejscu ich zwyczajni zastępcy: komornicy.

II.

Kompetencya wiecu w w. XV — niewyłączna — wyłączna. — Zmiany w w. XVI. — Wiec jako instancya apelacyjna. — Stosunek wiecu i sądu królewskiego jako instancyi apelacyjnych. — Wiece z lat 1530 i 1553. — Nadanie im charakteru instancyi apelacyjnej przymusowej.

W XVI. wieku ulega zmianie nietylko zewnętrzna organizacya wieców, lecz, co ważniejsza, także i ich stanowisko prawne w stosunku do innych władz sądowych, t. j. ich kompetencya. Na to też zwrócić tu musimy uwagę.

By zrozumieć te zmiany, trzeba sięgnąć do stosunków poprzednich, jakie panowały w XIV. i XV.[1]) w. Kompetencya sądów tej epoki nie da się określić zupełnie ściśle. Ogólną cechą tych stosunków jest pewna chwiejność, brak granicy jasnej, ściśle wytkniętej. O ile chodzi o wiece, rozróżnić wypada:

1. kompetencyę wyłączną wieców, i

---

[1]) Streszczamy tu w krótkości rezultaty, do których doszliśmy w studyach nad organizacyą sądów w wiekach średnich.

2. kompetencyę niewyłączną, t. j. zakres spraw, które podlegać mogą tak dobrze wiecom, jak i innym sądom, konkurującym pod tym względem z wiecami.

Do takich spraw, które podlegać mogą kompetencyi różnych sądów należą sprawy niesporne, jak i sporne. Zwłaszcza co do spraw niespornych prawo polskie nie zakreśla prawie nigdzie ścisłych granic. Omal wszystko zależy od umowy i woli stron. Wszystkie sądy ziemskie — z wyjątkiem specyalnych (np. podkomorskie) — są równouprawnione. Początkowo niżej stoją sądy grodzkie, ale i te później powoli się zrównywują z sądami ziemskimi.

Toż tyczy się także w części i spraw spornych. Wiec może załatwiać w pierwszej instancyi także sprawy sporne, należące zwyczajnie do kompetencyi roczków; konkuruje z roczkami pod tym względem. Zależy to od woli stron, któremu z tych sądów zechcą poddać sprawę pod rozstrzygnięcie, a nawet wątpliwą jest kwestyą, czy pozwany przed wiec może zarzucić niekompetencyę sądu. Sądzić raczej trzeba, że nie, choć zresztą wiec ma prawo odesłać taką taką sprawę do roczków[1]).

Tak możemy w najogólniejszych rysach scharakteryzować kompetencyę niewyłączną sądu wiecowego. Właśnie to jego stanowisko sądu konkurującego z innymi sprawiło, iż dotąd nikt nie określił jasno stanowiska i kompetencyi wiecu. Przeciwnie z niezrozumienia istoty tego sądu powstały zapatrywania błędne, które kwestyę tę, i tak już trudną, jeszcze bardziej zagmatwały.

Obok tej kompetencyi należą przed sąd wiecowy nadto sprawy, które jemu wyłącznie były przekazane. Ale i tu się zastrzedz musimy, iż ta wyłączność tyczy się tylko stosunku do sądów niższych, tj. zwłaszcza roczków. Bo i ten zakres nie jest ściśle wyłączny, gdyż z wiecem znów konkurują sądy, wyższe od niego, głównie sąd królewski.

I tu silono się o dokładne określenie, jakie sprawy należą do wiecu. Daremne starania. Kompetencyi nigdy

[1]) Wobec roczków i wieców występuje jako sąd konkurujący także sąd królewski; lecz tej kwestyi tu nie dotykamy.

ściślej nie oznaczono, tak, jak to dziś robią kodeksy. Granica była niejasna, na co możnaby przytoczyć szereg klasycznych dowodów.

Tymczasem zupełnie trafnie w tych ogólnych granicach określa stanowisko i kompetencyę wieców statut warcki z roku 1423. Według statutu należą przed forum sądu wiecowego:

1. t. zw. *causae haereditariae* (tj. sprawy o dobra ziemskie, bo tak to wyrażenie rozumiano, tj. jako *causae de haereditatibus*), i

2. większe sprawy. Przez to rozumiano sprawy donioślejsze, głównie kiedy wartość przedmiotu była większą (*magna summa*). Ale bliższego określenia nie było. Rozstrzygnięcie zależało zwyczajnie od sądu, który mógł sprawę odesłać w tym wypadku przed wiec. Nigdy tego nie czynił z urzędu, ale tylko na wniosek strony. Później, w drugiej połowie w. XV., przyjmuje się reguła, że za sprawy większe uważać należy te, w których chodzi o więcej, niż o 100 grzywien.

Występuje więc wiec przedewszystkiem jako sąd wyższy, ale zawsze jako sąd pierwszej instancyi. Tylko w bardzo zacieśnionym zakresie można mu przyznać charakter sądu drugiej instancyi, a to z tego powodu głównie, iż apelacyi nie zna jeszcze procedura średniowieczna. Objawia się ten charakter drugiej instancyi wieców:

1. w mocyach sędziego i podsędka, i

2. w interogacyach.

W razie niesłusznego wyroku mogła strona pozwać sędziego przed wiec. Ten środek prawny zwie się mocyą. Interogacyą zaś nazywano zwrócenie się jednego sądu do drugiego (wyższego) o poradę prawną, jak pewien sporny przypadek rozstrzygnąć. Od roczków odwoływano się do wieców. Ale zarówno w przypadkach mocyi, jak i interogacyi mogły się te sądy (zwłaszcza roczki) zwracać także do innych sądów wyższych, np. do sądu królewskiego.

W okresie, który tu nas zajmuje, jest już inaczej. Liczyć ten okres należy od drugiej daty, tj. od r. 1528. Te trzy wiece z początku XVI. wieku (1512—1514) tak co do składu, jak i co do kompetencyi stoją jeszcze na stanowisku

średniowiecznem. Ale odtąd spotykamy się z całkiem innemi zasadami, które z gruntu zmieniły stanowisko wieców.

Rozróżnić należy sprawy sporne i niesporne. Odrębnie się one ukształtowały.

W sprawach niespornych wiec dalej występował na równi z innymi sądami, jako konkurujący. Swej własnej kompetencyi nie wytworzył co do tych spraw, i stanowiska, jakie miał poprzednio, nie zmienił.

Właściwe, i to radykalne zmiany, tyczą się kompetencyi w sprawach spornych. A stało się to pod wpływem przekształcenia się stosunków niezależnie od wieców, a raczej w czasie, kiedy wiece prawie się wcale nie zbierają.

Tu zaliczyć należy w pierwszej linii fakt zatarcia się granicy między kompetencyą roczków i wieców, a raczej przyjęcie przez roczki także spraw, które dotąd należały do wyłącznej kompetencyi wieców. Staje się zasadą, że wszystkie sprawy należą w pierwszej instancyi do roczków (z wyjątkiem oczywiście spraw, które stanowiły wyłączną kompetencyę sądu królewskiego, a potem i sejmowego). Może być, iż przyczynił się do wytworzenia tej zasady także ten fakt, że wiece tak rzadko dochodziły, a nieraz i latami się nie odbywały. Ponieważ sprawy, należące do wyłącznej kompetencyi wiecu, można było przecież poddać pod orzecznictwo roczków (jako *in foro prorogato*), możliwą jest rzeczą, iż strony się nieraz na to godziły, by latami nie czekać, aż się zbierze wiec dla wymiaru sprawiedliwości. Ale obok tego działa inny czynnik, który źródła uważają wprost za powód tej zmiany.

Jest to apelacya. Apelacyi nie znają sądy polskie w wiekach średnich. Pierwsze ślady napotyka się dopiero na przełomie XV. i XVI. Nie wchodzimy w przyczyny, skąd się wzięła i dlaczego, bo to do nas nie należy; stwierdzamy tylko fakt, iż wtedy apelacya się pojawia jako środek prawny, a nawet, że w przeciągu krótkiego czasu rozwija się bardzo potężnie. Prawie jest to zasadą, iż z niej korzystają. Apelacyą usprawiedliwiają źródła przekazanie sądom także spraw, zastrzeżonych poprzednio dla wieców, „bo i w tych sprawach można apelować“.

*

Stwierdza ostatecznie ten rozwój i nadaje mu sankcyę prawną *„formula processus“* z r. 1523 [1]). Wyraźnie stanowi, że przed roczki należą wszystkie sprawy bez względu na wysokość sumy, o którą chodzi, a także i *„causae haereditariae“*.

Zmienia się też stanowisko wiecu. Wobec tego, iż — o ile chodzi o te sprawy — utracił swoją własną kompetencyę, nie mógł dalej występować jako sąd pierwszej instancyi, konkurencyjny z roczkami, gdyż wszystkie sprawy zostały — jak jeszcze zobaczymy — nie fakultatywnie tylko, ale wyłącznie oddane kompetencyi roczków. Pozostawała mu więc jedyna droga: zamienić się w sąd drugiej instancyi, jako apelacyjny dla spraw rozeznanych przez roczki.

Było to jedyne wyjście, uzasadnione w rozwoju wieców. Mocye i interogacye nadawały mu, jak to mówiłiśmy już poprzednio, ten charakter sądu wyższego drugiej instancyi. Rzecz jasna, iż samo przez się nastręczała się myśl, by wiecom oddać także apelacye.

Stwierdza wszystkie te wyniki przeszukanie ksiąg sądów wiecowych [2]). Obok spraw niespornych (*inscriptiones*), zawierają one sprawy sporne. Wprawdzie nie zawsze możemy z tych zapisek wywieść, iż chodzi o apelacye. Ale gdzie się to da stwierdzić, to tak jest zawsze. Niema wypadku, by wiec załatwiał sprawę w pierwszej instancyi. Wreszcie najjaśniejszy, najoczywistszy dowód, że do wieców należą tylko apelacye, stanowią liczne wzmianki [3]):

1. iż wiec sprawy, poddane wprost jego rozsądzeniu *„omisso iure terrestri“* czyli *„per saltum“*, odsyła napowrót do sądu właściwego, tj. zwykle na roczki, i

2. że w takich przypadkach nakłada na stronę karę za to, w kwocie trzech grzywien.

Jeśli więc jeszcze z innych źródeł, zwłaszcza z ustępu w *„formula processus“* nie można było zupełnie stanowczo orzec, czy wiec nie zachował prawa rozstrzygania spraw

---

[1]) *Vol. leg. I.* str. 203.
[2]) Zwł. *Coll. Crac. X.* (r. 1512— 1551).
[3]) *Coll. Crac. X. passim.*

w pierwszej instancyi na równi z roczkami, to zbadanie praktyki, jak ona się objawia w zapiskach wiecowych, nie pozostawia pod tym względem zupełnie żadnej wątpliwości.

Reasumujemy pokrótce wyniki tego rozbioru. Tylko co do spraw niespornych wiec zachował swoje atrybucye z wieków średnich. W sprawach spornych zaś nie występuje już nigdzie jako sąd pierwszej instancyi. Tak te sprawy, które wyłącznie do niego należały, jak i te, które rozstrzygał konkurując z roczkami, zostały przekazane wyłącznie roczkom. W sprawach spornych wiec występuje tylko jako sąd apelacyjny.

By należycie ocenić to stanowisko wieców jako sądów apelacyjnych, musimy się przypatrzeć bliżej, w jakim zakresie wykonywa wiec tę atrybucyę. A ważne to zwłaszcza dlatego, że stosunki dzisiejsze, kiedy hierarchia w ustroju sądownictwa tak dokładnie jest przeprowadzoną, silnie ododdziaływają na nasze pojęcia i przeszkadzają należytemu zrozumieniu stosunków średniowiecznych, które wychodzą z zupełnie innego założenia.

Jako sądy *par excellence* pierwszej instancyi występują: roczki, sądy podkomorskie i sądy grodzkie. Dwa pierwsze należą do t. zw. sądów ziemskich. Do nich należy też wiec, a to dlatego, iż ma on skład „ziemski“, jeśli tak się wyrazić wolno, tj. że na wiecu obok asesorów zasiadają „*pro tribunali*“ ziemscy: sędzia i podsędek. Z tego też powodu uważa się także sąd królewski za ziemski.

Sądy grodzkie były podporządkowane sądowi królewskiemu, mimo iż to był sąd ziemski. Ale bo też król, to „*fons iustitiae*“. Czy był jednak sąd grodzki podporządkowany i sądowi wiecowemu? Pomimo różnicy w ustroju nic temu na zawadzie nie stało wobec tego zwłaszcza, że jeszcze w pierwszej połowie XV. w. wyraźnie wiec występuje jak sąd, który „przedstawia osobę króla“. Faktycznie jednak przeciwieństwo, które panowało w XV. w. między sądami ziemskimi i grodzkimi, stało temu na przeszkodzie. A że właściwa apelacya nie była znana, więc też i brakło sposobności, by ta kwestya mogła się jaśniej zarysować. Wiek XVI. i pod tym względem przynosi zmiany. Apelacye od sądów

grodzkich mogą iść równie dobrze i do wieców. Wyraźnie nawet jako zasadę stwierdzają to źródła. Wiec, choć to sąd ziemski, stoi ponad roczkami i sądami grodzkimi swego województwa.

Ale błędneby było mniemanie, że roczki i sądy grodzkie są podporządkowane wiecowi, a więc znowu sądowi królewskiemu. To właśnie jest fałszywy punkt widzenia. Takiej hierarchii niema w wiekach średnich. Jasno występuje to w charakterze instytucyi prawnych, które wskazują na wyższość jednych sądów nad drugimi. Mocya sędziów ziemskich może iść tak do wiecu, jak do króla, toż interogacya od roczków do jednego lub drugiego sądu. Wieki średnie uznają, że jeden sąd jest wyższy od drugiego, ale nie uznają, by do trzeciego można się było dostać tylko przez drugi, do czwartego przez drugi i trzeci. Oczywiście dziś dopiero dziwnem się to wydaje. Określano taki sposób jako postępowanie *per saltum*. Nie jest to właściwy sposób wyrażania się, choć go używają już i w wieku XVI., bo nie jest zgodne z pojęciami średniowiecznemi, jest ich naginaniem do teoryi rzymskiego prawa, które się wdziera w zapatrywania prawników. Jeśli mówimy o „*saltus*“, to widzimy w tem coś nieprawidłowego, kiedy z istoty średniowiecznych zapatrywań niema w tem nic niemożebnego. Są wprawdzie sądy wyższe. Prawda, że sąd zjazdu (sejmiku) może iść z interogacyą do króla tylko, bo tylko sąd królewski jest wyższy; ale wiec może się odwołać tak do króla wprost, jak do sądu zjazdowego, a roczki do wszystkich tych trzech sądów zarówno. Są więc te sądy w części sobie podporządkowane, w części zaś stoją na równi, czyli, jeśli tak się możemy wyrazić: są sądy wyższe, ale niema właściwej hierarchii.

Czemu tak się ułożyły te kwestye, tłumaczą jasno pojęcia średniowieczne. Odróżnić należy sąd królewski od innych sądów wyższych. Król jest źródłem wszelkiej władzy w państwie, więc też i władzy sądowej. Stąd królewski sąd stoi nad wszystkimi innymi, czy to jest sąd „*in curia*“, czy „*in conventione*“, bo to jeszcze wtedy nie stanowi różnicy. Inne sądy są tem wyższe, czem skład dostojników jest

większy, czem ci dostojnicy są znaczniejsi. Stąd sąd zjazdu wojewódzkiego (sejmiku) wyższy jest od sądu wiecowego, a znów sąd sejmiku kilku województw (np. małopolskich) wyższy od sądu sejmiku jednego województwa. Przecie w tem właśnie rozróżnieniu osób, zasiadających w charakterze asesorów, tkwiła także główna różnica między roczkami a wiecami.

W XVI. wieku, jak mówiliśmy, rozwija się apelacya. Stosują się do niej te same pojęcia, bo na ich podstawie wyrosła, a raczej do nich się przystosowała. Jeśli więc pominiemy sądy na zjazdach (sejmikach), które już w XV. w. się nie pojawiają, możemy w stosunku wzajemnym zwykłych sądów takie stwierdzić zasady, przyjęte z poprzednich urządzeń:

1. apelacya od sądów niższych (tj. zwłaszcza roczków, ale także od sądów grodzkich i podkomorskich) może

a) albo iść wprost do króla, do sądu *in curia* lub *in convencione*,

b) albo do wieców;

2. apelacya od wieców idzie do sądu *in curia* lub *in convencione*.

Sprawa więc każda może przechodzić przez dwie lub trzy instancye:

1. od sądów pierwszej instancyi przez apelacyę do króla, gdzie się ostatecznie kończy, albo

2. od sądów pierwszej instancyi przez apelacyę do wiecu, a od wiecu przez powtórną apelacyę do króla.

Zależy to od woli stron. Rzecz jasna, iż zwyczajnie obierano pierwszą drogę, bo prędzej i skuteczniej prowadziła do celu. Tem, sądzę, głównie się tłómaczy, że spraw na wiecach tak mało. Do roku 1540 ledwie po kilka zapisek z wiecu spotyka się w księgach.

Wobec tego, iż sąd królewski (względnie sejmowy) stoi co do apelacyi w pewnym względzie na równi z wiecami, zrozumiemy dziwne na pozór fakta, które notują księgi. Wiec z r. 1544 został przerwany z powodu choroby wojewody. Sprawy wszystkie, niezałatwione jeszcze, odesłano na

najbliższy sejm[1]). Toż zarządzono na wiecach[2]) w roku 1540 i 1546, gdzie nawet nie było takiego powodu. Nie potrzebujemy bliżej wyjaśniać, że takie dziwne postąpienie było zupełnie uzasadnione w tych stosunkach prawnych.

Taksamo też oczywiście, jak wiec może swoje sprawy odesłać, może „remittować" i król sprawy na wiecach, takie atoli remisye należą do rzeczy rzadkich. Spotykamy się z niemi w ciągu XVI. wieku dwa razy. Stoją zaś te wypadki w łączności z kwestyą przeciążenia jurysdykcyi królewskiej, które w tych latach stanowi taką bolesną stronę wymiaru sprawiedliwości.

W roku 1540 król wybierał się na czas dłuższy na Litwę. Spraw namnożyło się już sporo. Sejm krakowski z tego roku powziął więc uchwały, które widocznie miały zaradzić przewlekaniu wymiaru sprawiedliwości. Rzeczywiście też, jak nas poucza limitacya wiecu krakowskiego z tego roku, wykonano ten przepis przynajmniej w tem województwie. Remisyą objęto sprawy:

1. te, które już wskutek apelacyi od sądów ziemskich i grodzkich dostały się do sądu królewskiego lub sejmowego,

2. te, któreby dostać się mogły w taki sposób przed sąd królewski lub sejmowy w czasie pobytu króla na Litwie, aż do jego powrotu[3]).

---

[1]) *Omnes termini, qui propter infirmitatem... palatini... non fuerunt adiudicati... ad comitia proxima in regno et ubicunque celebranda sunt prorogati.* Coll. Crac. t. X. f. 183.

[2]) Ib. f. 149—150 i 357—358.

[3]) *Vol. leg.* I. str. 276; Coll. Crac. X. f. 183: *omnes causas... in conventionem generalem Cracoviensem praeteritam ad Majestatem Regiam per viam motionis seu appellationis devolutas et ex eadem conventione per M. R. ad decisionem praefatorum consiliariorum regni per viam remissionis generalis ad colloquia generalia transpositas et remissas, quae non sunt per eosdem consiliarios regni diiudicatae, finitae et determinatae, in conventionem generalem ubicunque in regno celebrandam suspenderunt, et similiter omnes causas ex iuditio R. M. ad colloquia generalia remissa .., ad iuditia regalia Cracoviensia..*

Jak z tego wynika, odesłano na wiece tylko te sprawy, które wprost od roczków i sądów grodzkich przeszły do trybunału króla i sejmu. Konstytucya postanowiła, by dla załatwienia tych spraw, prócz zwyczajnych, odprawiano aż do powrotu króla po dwa wiece na rok. W Krakowie sądy się rzeczywiście odbyły, ale tylko raz. Sprawy, których nie załatwiono, odesłano z powrotem na najbliższe sądy sejmowe, względnie królewskie.

Po raz drugi zaś postąpiono w ten sposób w r. 1553, a to w tym celu, by ulżyć sądowi królewskiemu[1]. I tu przed wiece odesłano tylko te sprawy, które w drodze mocyi lub apelacyi dostały się do króla z pominięciem wieców. Tyczyło się to tylko spraw zaległych. Wiec w Krakowie rzeczywiście się niemi zajął.

W obu więc wypadkach zupełnie tych samych zasad przestrzegano. Sprawy, które należały przed sąd królewski, względnie sejmowy, możemy podzielić na trzy grupy:

1. sprawy, które należały tu wprost w pierwszej instancyi,

2. sprawy, które dostały się wskutek apelacyi od sądów wiecowych, i

3. sprawy, które poddano temu orzecznictwu w drodze apelacyi od sądów pierwszej instancyi (*per saltum*).

Przy remisyi z lat 1540 i 1553 odesłano do sądu tylko sprawy trzeciej kategoryi. Sprawy pod 1) i 2) tylko odroczono. Zasada więc jest jasną. Tylko te sprawy remittowano, które m o g ł y s i ę były w z w y c z a j n y m biegu rzeczy dostać przed wiec. Nie naruszono więc wcale zasad prawnych, które rozstrzygały kwestye kompetencyi. Znaczenie remisyi polega na tem, że wiecom dla pewnych, czasowo ograniczonych spraw nadano charakter instancyi apelacyjnej p r z y m u s o w e j, nie fakultatywnej, jaką były w zasadzie.

---

post felicem reditum sacrae R. M. hic in Cracoviam, seu ad colloquia generalia, dum... fuerint, quod horum ex hiis prius fuerit celebratum, etiam suspenderunt.

[1]) P. Balzer o. c. str. 125 i n.

Jak trwożliwie postępowano z przyjętym zwyczajem prawnym, daje dowód to, iż wyraźnie zastrzeżono stronom w obu wypadkach prawo apelacyi od wiecu do króla (względnie sejmu). To też było powodem, że wiece nie zapobiegły przeciążeniu królewskiego sądu. Dodać jednak musimy wyraźnie, iż stanowisko takie zyskały wiece tylko wyjątkowo, na raz jeden, tj. wiece z r. 1540 i 1553, lecz nie inne.

III.

Sądy *ultimae instantiae* — z r. 1563 — z r. 1575. — Skład tych sądów. — Kompetencya. — Stosunek do wieców. — Powstanie trybunału koronnego w r. 1578. — Wpływ na wiece. — Ich zanik.

Osobno omówić chcemy tu sądy z lat 1563 i 1575. Walka o trybunał koronny szła powoli [1]). Nie łatwo było o doprowadzenie do zgody tych czynników, od których była zależna uchwała. Starano się od czasu do czasu przynajmniej chwilowo zaradzić złemu. Dwukrotnie chwycono się tej rady, by zużytkować siłę wieców. Mówiliśmy już powyżej o tych wypadkach (1540 i 1553). Później zmieniono nieco sposób postępowania: tworzono nowe sądy. Tak było w r. 1563 i 1575. Że tu o tych sądach mówimy, tłómaczy się tem, iż choć je utworzono jako sądy nowe, pod nazwą: *iudicia ultimae instantiae*, to przecież są one tylko pewną modyfikacyą wieców, mianowicie co do swej formy zewnętrznej. Wyraźnie na ten pierwowzór powoływano się, tworząc te sądy.

Te nowe sądy były także wojewódzkimi, tj. rozciągały swoją władzę na obszar województwa. Utworzono je i w województwie krakowskiem. Nie naszą rzeczą badać, jak przyszło do ich ustanowienia, pod jakimi wpływami. Uczynił to już kto inny [2]). My chcemy tylko wskazać, jak te sądy urzędowały w Krakowie, na podstawie aktów tychże sądów, które się do nas zachowały.

---

[1]) P. Balzer. Geneza trybunału.
[2]) Balzer. o. c.

W roku 1563 ogólna ordynacya sejmu piotrkowskiego przepisała, jaki ma być skład tego nowego sądu [1]). Ujednostajnioną więc została praktyka we wszystkich województwach. W Krakowie zastosowano się zupełnie ściśle do przepisów tej ordynacyi [2]). Wyraźnie się też na nią powołano. W sądach więc wzięli udział naprzód ci, którzy należeli do wiecu. Widzimy też, iż do wiecu zaliczano wszystkich dostojników ziemskich tego województwa. Wszystkich też ich wylicza księga tychże sądów na początku. Są to: wojewoda krakowski, kasztelanowie: krakowski, wojnicki, sądecki, biecki i oświęcimski, i niżsi dostojnicy krakowscy: podkomorzy, wojski, stolnik, podstoli, łowczy, sędzia, podsędek, pisarz ziemski, i „*magister coquinae*“. Zamiast chorążego i miecznika są zastępcy. Obok tych dostojników siedzi czterech wybranych oczywiście w myśl ordynacyi „deputatów“. Tak ich nazwano [3]).

W roku 1574 postąpiono nieco inaczej. Organizacyę sądów oddano w ręce sejmików. Sejmik krakowski z tego

---

[1]) *Vol. leg.* II. str. 21—24.

[2]) Decr. Reg. XLVII. (nr. inv. 186) p. 1. i n.: *Actum Cracoviae in iuditiis novis in conventione generali regni Piotrkoviensi proxime transacta autoritate conventus eiusdem generalis regni pro una vice tantum constitutis et laudatis feria quarta ante festum Ascensionis Domini proxima* (*19 maii*) *anno eiusdem domini millesimo quingentesimo sexagesimo tertio*, *et hoc iuxta modum iuditiorum*, *qui est autoritate conventus generalis moderni laudatus pro una vice tantum propter continuationem et decisionem causarum antiquarum, quae pertinent aut suspensae sunt vigore limitationis sacrae maiestatis regiae tam ad conventionem generalem regni, quam post curiam sacrae maiestatis regiae, et quibus terminus ante festum sanctorum trium regum proxime praeteritum et usque ad diem ipsum sanctorum trium regum anni praesentis qualicumque modo aut punctu et termino iuris inciderat ad sacram maiestatem regiam*, *aut ad conventionem generalem regni... alias iuxta constitutionem generalem Piotrkoviensem proxime celebratam latius in se canentem.* Por. ordynacyę w Vol. leg. t. II. str. 21—24 i Balzer, o. c. str. 143 i n.

[3]) Decr. Reg. XLVII. p. 1 i n.

prawa skorzystał. Zebrał się 15. listopada [1]). Uznając, iż dla wolności najlepiej trzymać się utartej już drogi, ustanawia sąd wojewódzki na wzór sądu z roku 1563. Więc znów mają wejść w skład jego stołecznicy wiecowi i deputaci. Tylko liczba deputatów wzrosła. Jest ich nie pięciu, lecz aż dwunastu. Sąd zebrał się w niedzielę po *Reminiscere* w r. 1574 [2]). Zachowały się też jego akta. Z nich możemy dokładniej zrozumieć różnicę składu między sądami z lat 1563 i 1574. Widzimy mianowicie, iż kiedy poprzednio wybrano pięciu deputatów z całego województwa, teraz wybrano ich po dwóch z powiatów: krakowskiego, proszowskiego, ksiąskiego, lelowskiego, czchowskiego, bieckiego i oświęcimsko-zatorskiego [3]).

W walce o trybunał jaskrawo rysuje się dążność szlachty, by jak najbardziej odsunąć senatorów-stołeczników od sądów, by je poddać szlachcie. Objaw ten widzimy też w rozwoju sądownictwa, przynajmniej w krakowskiem województwie. W w. XV. na wiecach zasiadają tylko woje-

---

[1]) Act. Castr. Crac. t. II. str. 678—687, por. Balzer o. c. str. 243, uw. 2.

[2]) Terr. Crac. Decr. XLIX. (nr. inv. 68) i Inscr. XLV. (nr. inv. 45). Nagłówek taki (Decr. XLIX. f. 1; podobnie Inscr. XLV. f. 11): *Actum Cracoviae in iudiciis ultimae instantiae per consiliarios, proceres, ordines et universam nobilitatem terre et palatinatus Cracoviensis in conventu particulari. Prossoviensi vigore constitutionum in convocacione generali Warssaviensi nuper praeterita laudatarum et constitutarum et per eandem universam nobilitatem terrae Cracoviensis approbatarum feria secunda post dominicam Reminiscere proxima anno domini 1575.* Aktów tych sądów z roku 1564 i 1575 Prof. Balzer nie znał. Z tego też powodu głównie tu o nich mówimy.

[3]) Ale za to stołecznicy wiecowi nie są wszyscy; brak kasztelanów: sądeckiego i bieckiego, ale jest już oświęcimski. Za wojnickiego kasztelana siedzi zastępca, toż za miecznika. Jest wojski oświęcimski i sędzia oświęcimsko-zatorski. Nieprzybycie 2 kasztelanów nie wpłynęło na odprawienie sądu. Toż zamiast 2 deputatów, którzy po wyborze, a przed zebraniem się sądu zmarli, siedzą zastępcy. Sąd bez przerwy sądził od dnia 28. lutego do 9. kwietnia. (2 tomy — niewłaściwie do kapturów zaliczone. Inscr. terr. Crac. XLV. i Decr. XLIX).

woda i kasztelanowie. Wiek XVI przynosi rozszerzenie tego zamkniętego grona osób; przybywają do nich niżsi dostojnicy ziemscy. Omówiliśmy tę kwestyę poprzednio. W tych sądach *ultimae instantiae* idą zdobycze szlachty jeszcze dalej. W roku 1563 dosadzono kilku ze szlachty do wiecu. W tych sądach z roku 1574 jest już szlachty kilkanaście osób, choć laudum sejmikowe mówi wyraźnie, że to ma być sąd wiecowy. W trybunale koronnym, który w lat kilka później powstaje, nie będzie już nikogo, ktoby zasiadał na mocy swego urzędu. Składać go będą już tylko deputaci szlachty. Rozwój sam przez się tłómaczy się jasno.

A dodać trzeba, że już w tych sądach wyjątkowych z lat 1563 i 1574 zrównano wagę wszystkich głosów, oczywiście na korzyść szlachty, kiedy dawniej przeważały wota najwyższych z pośród stołeczników.

Nie będziemy wchodzili dokładniej w rozbiór kompetencyi tych sądów [1]). Zrobił to już kto inny [2]). Zaznaczamy więc tylko, iż różnią się one od wieców zwykłych, a nawet od wieców z lat 1540 i 1553 tem, że ich prawa są znacznie obszerniejsze [3]):

1) przekazane im zostały apelacye, które zostały wniesione przed sąd królewski lub sejmowy od wszystkich są-

---

[1]) Podajemy rotę przysięgi sędziów z roku 1574 (Terr. Crac. Decr. XLIX. f. 2): Ya N. prziszegam Panu Bogu, że w tim sandzie nowym ostatniei instanciei postanowionem, do któregom obran i powolan, sondzicz bende sprawiedliwie podlug prawa coronnego polskiego a naiwyszego dophczipu mego sand sprawiedliwy czinicz a krziwde tempicz, a od tego niedamszie uwiescz przesz zadna prziiazn ani bojazn ani za zadne powinowacztwo ani prze dobre zachowanie ani tesz prze zadną nieprziiazn albo wazn ani prze zadne dary, którebich za to mial albo ieszcze kiedi wziacz mial albo szie ich kiedi nadziewal, ani tesz bende rzeczy a controwersiei czigich miedzi stronami ku temu sandu nalezacych z nikim przigladal ani prakticowal ani radzil zadnemu, iedno na tim sandzie sand sprawiedliwy czinicz a rade sandowną namowioną w taiemnosczi zachowam, nikomu ich nie przenoszacz. Tego mi Pan Bog pomocz racz w Troiczy iedney.

[2]) Patrz Balzer o. c.

[3]) Balzer o. c. str. 142 i n., 242 i n.

dów (więc także i od sądów wiecowych), a również w pewnej mierze już w roku 1563, a jeszcze w obszerniejszym zakresie w roku 1574 sprawy, które należały do króla w pierwszej instancyi;

2) od tych sądów nie było apelacyi.

Nie możemy więc uważać tych sądów za wiece, którym przekazano tylko pewne sprawy i nadano prawo *ultimae instantiae*. Są to prawnie sądy zupełnie inne, *sui generis*, które tylko co do swej organizacyi oparły się na ustroju wieców.

Utworzenie w roku 1578 trybunału koronnego musiało wywrzeć na rozwój wieców wpływ stanowczy. Były trzy sposoby załatwienia nasuwających się kwestyi; albo:

1) Pozostawić stan dotychczasowy tak, żeby wiece występowały w obec trybunału, jak dotąd w obec sądu królewskiego, jako instancya konkurująca co do apelacyi, ale niższa, więc że od niej byłaby apelacya do trybunału, albo:

2) utworzyć z nich przymusową instancyę pośrednią między sądami pierwszej instancyi a trybunałem, albo

3) zwinąć zupełnie.

W obec tego, że sąd wiecowy przedstawiał się jako dygnitarski, a więc niepopularny w obec szlacheckiego trybunału, a do tego nie mógł załatwiać spraw wyrokiem ostatecznym, widoczną było rzeczą, iż w pierwszym wypadku upadnie siłą rzeczą. Pozostawały więc do wyboru dwie drugie alternatywy (ad 2. i 3). Wiemy jednak, w jakich warunkach przyszło do skutku ustanowienie trybunału koronnego. Starano się doprowadzić tę długo wlokącą się sprawę jak najszybciej do końca. Stąd też wiele niedopatrzeń i błędów. Tem się zadowolniono; nie pomyślano, że trzeba odpowiednio przekształcić i inne sądy. Kwestyi wieców wcale nie omawiano. Pozostawiono więc ten stan, który się wyrobił. Oczywiście musiało to pociągnąć taki skutek, jak powyżej zaznaczyliśmy. Siłą faktów wiece przestały się odbywać, przynajmniej w Krakowie. Ostatni wiec nosi datę tego właśnie roku 1578. Odtąd ich nie spotykamy.

IV.

Historya ustroju sądów w Polsce bardzo mało dotąd została zbadaną; ledwie niektóre momenty nieco jaśniej występują. Wiekom średnim poświęcamy szereg rozpraw, które starają się oprzeć na całym materyale średniowiecznym, tak obfitym, który się tyczy sądownictwa. Niepodobna w taki sposób dalej prowadzić pracy. Wymagałoby to więcej, niż życia jednego człowieka. Dlatego ograniczyliśmy się w tej rozprawie do jednego województwa, którego źródła są dla nas najłatwiej przystępne, by choć kilka szczegółów podnieść z tej tak ciekawej przełomowej epoki. Sądzę przecież, że i takie, choć z natury rzeczy jednostronne badania mają swoją wartość, jako prace przygotowawcze dla całości, którą kto może kiedyś ujmie. Przecież i tak rozstrzygają one niejedną zasadniczą a niejasną dotąd kwestyę.

II.

Reformy sądów w województwie krakowskiem

w latach 1765—1796.

Roczki, wiece, sąd podkomorski i sądy grodzkie wyczerpują zakres szlacheckiej jurysdykcyi województwa. Wieki średnie dały podwalinę pod ten ustrój. O losie wieców krakowskich i ich upadku mówi poprzedni szkic. Sąd podkomorski, jak i sądy grodzkie nie doznały w krakowskiem województwie prawie żadnych zmian aż do końca rzeczypospolitej. Jedynie sądy ziemskie (roczki) miały wcale zmienne koleje. Chcemy je tu nieco dokładniej przedstawić, uwzględniając zwłaszcza ostatni peryod ich dziejów, bo to był właśnie czas reform. Oczywiście, iż zajmuje nas tu tylko województwo krakowskie.

I.

Podział wojewodztwa krakowskiego na powiaty. — Roczki i ich ustrój do XVII. w. — Ich zupełny upadek w XVII. w. — Rozwój sądu ziemskiego w księstwach: Oświęcimskiem i Zatorskiem. — Jego zanik. — Powody tych zmian.

Województwo krakowskie podzielone było od końca XIV. stulecia na sześć powiatów: krakowski, proszowski, ksiąski, lelowski, biecki i czchowski. Na całe to województwo był jeden sędzia i jeden podsędek, których w wy-

konywaniu sądownictwa zastępowali komornicy, przez nich mianowani. Było trzech komorników sędziego i trzech podsędka, mianowicie krakowscy dla powiatów: krakowskiego, proszowskiego i ksiąskiego, lelowscy dla lelowskiego, czchowsko-bieccy dla czchowskiego i bieckiego powiatu. Komornik zastępował nieobecnego, a więc komornik sędziego siedział zamiast sędziego, jeśli ten nie przybył, komornik podsędka zamiast podsędka. Początkowo kompetencya roczków była ta sama, czy sędzia i podsędek siedzieli osobiście, czy tylko ich komornicy. Dopiero pod koniec XV. w. ograniczono kompetencyę roczków, w których tylko komornicy brali udział.

Na uboczu stała ziemia sądecka, która stanowiła dla siebie odrębną zupełnie jednostkę administracyjną. Sędzią dla spraw, które należały do sądów ziemskich, był tu kasztelan sądecki, który jako sędzia nosił tytuł: *iudex generalis terrae Sandecensis*. Ale już w ciągu wieku XV. włączono tę ziemię do powiatu czchowskiego, znosząc jurysdykcyę ziemską kasztelana.

Odtąd więc jest województwo urządzone jednolicie. Sześć powiatów ziemskich, na cały obszar jeden sędzia, jeden podsędek, jeden podkomorzy jako sędzia dla spraw granicznych, jeden wiec, jako wyższa instancya dla roczków. W r. 1465 wprawdzie starają się przeprowadzić zmianę w podziale województwa na powiaty. Ale reforma ta, modyfikowana w latach 1466 i 1469, upadła w r. 1477 zupełnie. Jak było, tak zostało i nadal sześć powiatów.

Podział ten, wyrobiony w ciągu wieków średnich, stał się podstawą ustroju na długie czasy, przetrwał bez żadnych zmian aż do upadku roczków w w. XVII.

Roczki odprawiały się w kadencyach; co pewien czas zjeżdżali sędziowie na dzień lub dni kilka, by odsądzić sprawy. Z tego też powodu nie było nawet stałych lokali do ich odprawiania, lecz trybunał zasiadał, gdzie się dało, to w grodzie, to po klasztorach, a nawet w domach prywatnych. Początkowo te kadencye przypadały co dwa tygodnie aż do r. 1426, odtąd co miesiąc. W r. 1465 statut korczyński nakazał je odprawiać tylko cztery razy na rok.

Zastosowano się do przepisu, który stał się zasadą obowiązującą przez dwa wieki mniej więcej. Jedynie konstytucye z lat 1565 i 1590[1]) zmieniły terminy, w których się miał sąd zbierać, i przedłużyły nieco czas ich trwania. Ale to zmiany nieistotne.

Krótko więc stwierdzić możemy: organizacya, jaką miały roczki w końcu wieków średnich, była podstawą ich ustroju nadal, na długi czas, bez żadnych istotnych modyfikacyi.

Gdzieindziej przedstawiłem ich historyę po koniec XV wieku[2]). Tylko kilku słowy chcę zaznaczyć ich dalsze losy. Wcale regularnie odprawiają się przez cały wiek XVI., toż i przez pierwsze dziesiątki XVII. stulecia. Akta ich zachowały się w stanie dość dobrym; stanowią podstawę naszych o nich wiadomości.

Ale nagle giną. Do r. 1665 biegną daty prawie bez żadnych przerw[3]). Po tej dacie już tylko kilka wpisano roczków w r. 1673. A potem już ani ksiąg, ani zapisek.

Dodać też jeszcze musimy słów kilka o księstwach Oświęcimskiem i Zatorskiem[4]). Do Polski przeszły one dopiero w ciągu XV. w.; na razie też zachowały swoją własną organizacyę sądową, mianowicie dwa sądy ziemskie (*iudicia bannita terrestria*), jeden w Zatorze, drugi w Oświęcimiu. Na czele sądów tych stał starosta, wspólny dla obu księstw; w sądzie jednak zastępował go zwyczajnie pod-

---

[1]) *Vol. leg.* (wyd. Ohryzki) t. II. str. 45 i 314; por. także konstyt. z r. 1569 *ib.* str. 99.

[2]) p. moje: Sądy ziemskie i grodzkie w wiekach średnich I. Województwo krakowskie, w Rozpr. Ak. Um. wydz. hist.-fil. t. 40.

[3]) ostatnie daty: Kraków 5. paźdz. 1665, Proszowice 12. paźdz. 1665 i 6. list. 1673, Książ 11. czerwca 1664 i 11. list. 1673, Lelów 9. czerwca 1664 i 14. list. 1673. — P. spis dat roczków w archiwum krajowem w Krakowie. Bieckie i czchowskie ostatni raz pojawiają się w r. 1647 *terr. Biec.* nr. inv. 35 i *terr. Czchov.* nr. inv. 59.

[4]) Ferdynand Bostel: Sądownictwo ziemskie oświęcimskie i zatorskie od r. 1440 do 1565. Przewodnik nauk i liter. t. XVI., z r. 1888.

starości. Obok podstarościego zasiadał sędzia, w Zatorze zatorski, w Oświęcimiu oświęcimski, i ława złożona ze szlachty w liczbie przynajmniej ośmiu członków. Był to więc ustrój zupełnie różny od polskiego, oparty na wzorach niemieckich i czeskich.

Dopiero pod koniec rządów Zygmunta Augusta wcielono te księstwa do województwa krakowskiego i nadano im organizacyę sądową polską. Stają się one bowiem powiatem tego województwa. Podlegają odtąd wiecowi krakowskiemu, a na wiecu zasiadał odtąd i kasztelan oświęcimski. W sprawach granicznych miał być sędzią krakowski podkomorzy, który dla tych księstw obowiązany był wyznaczać osobnego komornika.

Usunięto oczywiście sądy dotychczasowe. W r. 1563 wprowadzono w ich miejsce dwa sądy ziemskie, w Zatorze i Oświęcimiu, i jeden sąd grodzki w Oświęcimiu. Ale już w r. 1564 zmieniono te przepisy i usunięto sąd ziemski oświęcimski. Odtąd więc dwa księstwa stanowią pod względem sądowym jeden powiat z siedzibą roczków w Zatorze, gdzie się zbierały cztery razy do roku, i z grodem w Oświęcimiu. Tylko że miały osobnego sędziego i podsędka, wybieranych na sejmikach zatorskich.

Los tych sądów podobny też, jak w Krakowie. Odprawiają się regularnie, aż nagle, w połowie XVII. wieku [1]) również giną zupełnie.

Cóż się więc stało z tymi wszystkimi sądami? Trudno pogodzić się w dzisiejszych stosunkach prawnych z myślą, by się sądy mogły przez tak długi czas wcale nie odprawiać. Może więc akta tylko zaginęły w czasie tych zawieruch wojennych za czasów Jana Kazimierza? Może ksiąg nie prowadzono? Ale nie. Przecie księgi aż do tego czasu doszły nas, prawie w komplecie; czemuż więc one także nie zaginęły? Szukamy po archiwach. Z sądów wychodziło tyle wyroków. W klasztorach naszych, które lepiej dbały o te akty, niż świeccy, nie ma nigdzie ani jednego aktu z czasu po roku 1673, któryby wyszedł z kancelaryi sądu

---

[1]) Od r. 1652 *terr. Zator.* nr. inv. 37.

ziemskiego, któryby się zaczynał tą stereotypową formułką, tak dobrze znaną: *iudex et subiudex terrae Cracoviensis generales*... Szukamy dalej. Sędziów, podsędków i pisarzy mianował król z pośród czterech kandydatów, przedstawionych przez sejmik. Takie dokumenty nadań godności ziemskich podawano zawsze do grodu, by je tam wpisać w księgi w formie oblaty. Mnóstwo ich w księgach krakowskiego grodu. Ale wśród nich daremnie szukać nominacyi tych trzech wyżej wymienionych dostojników ziemskich. A więc nie było sędziów? nie było podsędków i pisarzy? Wyraźnie to stwierdzają źródła[1]).

W aktach o wiek cały późniejszych znachodzimy rozwiązanie zagadki, potwierdzenie wszystkich domysłów. Sejmik proszowski z r. 1765 mówi[2]) o sądzie ziemskim, że go „oddawna aż do teraźniejszego czasu województwo nasze mieć nie może“, a konstytucya warszawska z r. 1766 stwierdza[3]) tę smutną prawdę, „że blisko przez sto lat wieku dochodzącego wakowało ziemstwo województwa krakowskiego“. A więc to już nie ulega wątpliwości. Od r. 1673 sądy ziemskie pierwszej instancyi w województwie krakowskiem zupełnie się nie odprawiają, a nawet nie ma zupełnie sędziów, podsędków i pisarzy.

Dziwny to objaw, jaskrawe rzucający światło na te stosunki. Przez lat sto trwa taki stan nienormalny, sprzeczny z istotą i zadaniami władzy sądowej państwa. Zastrzedz się tylko musimy, iż to objaw nie ogólny, choć znów nie tego jednego tylko tyczący się województwa. Jakie tego powody, trudno odpowiedzieć dziś, kiedy jeszcze tak mało się zna wewnętrzne stosunki Polski. Bez wątpienia szukać należy przyczyn tego i w anarchii, która głębokie zapuszczała korzenie. Było to na rękę tym, którzy chcieli wichrzyć. Ale sądzę, nietylko temu objawowi przypisać to należy. Na tę anarchię, kto wie, czy się nie zawiele składa winy, kto wie, czy tak było źle, jak się to dziś często po-

---

[1]) *Obl. laud.* I. str. 558 i n.
[2]) *Obl. laud.* III. str. 393.
[3]) *Vol. leg.* t. II. str. 1091.

wtarza? Źródła złego trzeba szukać także, a może przedewszystkiem, w istocie tych instytucyi. Instytucye upadają głównie dlatego, że są nieodpowiednie, że nie czynią zadość potrzebom, że się przeżyły. Trzeba je modyfikować, zastosowywać do zmienionych warunków. Ale jest droga krótsza: usunąć wprost to, co złe. Taka amputacya jednak, to broń obosieczna. Usuwając instytucyę, usuwa się wprawdzie jej złe strony, lecz równocześnie także i te dobre, które należałoby zachować. Zamiast jednego zła, inne zło, może gorsze. Powtarzamy, iż dziś jeszcze trudno sformułować wyraźny sąd, pewny, o tych przypadkach, o tym zaniku roczków, że niepodobna ręczyć za prawdziwość wniosków, bo za mało to zbadany przedmiot. Lecz przecież, choć to będzie wątpliwe przypuszczenie, trzeba je podać.

Wad w organizacyi roczków jest kilka. Przedewszystkiem wadą była ich peryodyczność. U nas rozwój jest wprost odmienny, niżby się można spodziewać. Roczki zamiast coraz częściej, odprawiają się coraz rzadziej, ledwie cztery razy na rok i to po kilka dni tylko. Czy to mogło wystarczyć? Sądzę, że nie, że tych kadencyi było za mało. A dodać jeszcze należy przewlekłość ówczesnej procedury. Wreszcie sąd ziemski nie miał egzekutywy, która spoczywała w rękach starostów.

Na tę to jurysdykcyę starościńską musimy zwrócić uwagę. Już w wiekach średnich zaczyna się ona rozwijać. Ale czas jej świetności przypada na wieki nowsze. Zakres spraw, które ogarnia, staje się coraz obszerniejszy. W w. XV. starostowie są jeszcze silnie zależni od króla, są jego narzędziem. Ztąd i opór szlachty, by ograniczać jego władzę. Ale i to zanika. Starostowie wychodzą z szlacheckiej społeczności, coraz bardziej z nią się łączą, zatracają w biegu dziejów prawie zupełnie to piętno odrębności. A sąd grodzki oddaje naprawdę wielkie usługi społeczeństwu. Przedewszystkiem księgi są otwarte codziennie, a sądy odprawiają się znacznie częściej, w krótszych, bo tylko sześciotygodniowych odstępach czasu. Przytem starosta ma w swoich rękach egzekutywę. Postępowanie sądowe też jest szybsze. Łatwo więc zrozumieć, że do tych sądów powoli społeczeń-

stwo większe odczuwa zaufanie. Rośnie w drodze ustawodawczych przepisów i zwyczaju ilość spraw, które można także w grodzie prawnie załatwiać. Dość spojrzeć w archiwum na półki, zapełnione przez księgi ziemskich i grodzkich sądów. Dla grodu trzeba kilka razy więcej miejsca, jego księgi pięcio- lub sześciokrotnie przewyższają ilość ksiąg sądów ziemskich.

Wady sądów ziemskich odstręczały od nich; sądy grodzkie korzystały z tego, zagarniały cały szereg spraw dla siebie. W tej konkurencyi, wynikłej z wad organizacyi roczków, leżało dla nich niebezpieczeństwo. W niej — sądzę — szukać należy powodów, dlaczego te sądy zanikły w krakowskiem województwie.

Ale też w tem leżało zapewnienie, że brak sądów ziemskich, ich zniknięcie nie stanie się równem zupełnemu zanikowi wymiaru sprawiedliwości, że nie pociągnie za sobą stanu bezprawia i gwałtu. Prawda, że zniknięcie sądów ziemskich miało swoje złe strony, ale nie było groźne, jakby się to mogło zdawać na pierwszy rzut. Na to trzeba położyć nacisk bardzo silny, by nie przecenić tego epizodu, nie spaczyć przez jednostronną ocenę poglądu na ten okres lat stu.

Na obszarze krakowskiego województwa były trzy sądy grodzkie: w Krakowie, Bieczu i Sączu. One więc w ciągu tego czasu objęły spadek po sądach ziemskich. Tylko podział terytoryalny był inny. Do grodu krakowskiego należały powiaty: krakowski, proszowski, ksiąski i lelowski, do bieckiego: biecki, do sądeckiego sądecki i czchowski. Jak zobaczymy, nie było to bez wpływu na dalsze losy sądownictwa w tem województwie. W księstwach zatorskiem i oświęcimskiem był tylko jeden gród w Oświęcimiu, którego obszar, jak mówiliśmy, schodził się z obszarem sądu ziemskiego w Zatorze.

II.

Przywrócenie sądów ziemskich w r. 1765. — W województwie krakowskiem. — W Zatorze. — Reforma z r. 1766. — Jej przeprowadzenie — Zmiany późniejsze do r. 1792.

Nareszcie po latach prawie stu spostrzegamy dążność do zajęcia się temi sprawami. Ale przecież nie o wskrzeszeniu sądów ziemskich myślą sejmiki proszowskie. Szło o akty tych sądów, które się przestały odbywać. Bieckie leżały w bieckim grodzie; krakowskie, proszowskie i ksiąskie w grodzie w Krakowie. Im więc nic nie groziło; były przynajmniej zabezpieczone od zniszczenia. Ale na łaskę losu zdane były akta ziemskie czchowskie i lelowskie. Pierwsze leżały w kościele w Czchowie [1]), skład lelowskich „w ostatnim zostających nieporządku“ znajdował się w klasztorze kanoników [2]) przy kościele św. Marka w Krakowie. Zaczęto się upominać, by te akta odebrano i staranniej przechowywano, boć przecie miały one jeszcze praktyczne znaczenie. Z tego to powodu sejmik proszowski [3]) z r. 1763 „mając na pamięci axioma, że *legibus imperium non solis nititur armis*, a zapatrzywszy się na tak ciężką powiatów sandeckiego i czchowskiego krzywdę, obowiązuje JW. Marszałka, by co *praetermiserunt alii*, swoją *restauret* powagą, by więc starał się odebrać *acta terrestria czchoviensia sub incuria* mieszczan czchowskich w kościele *sine ordine* będące“. Wyznaczono do tego Józefa Ulatowskiego, subdelegata grodzkiego sądeckiego; miał je spisać, oprawić, wydawać z nich ekstrakty, po latach trzech oddać do grodu sądeckiego. Za to wyznaczono mu pensyę po 1000 złp. rocznie. — Sam zaś marszałek miał się zająć aktami lelowskimi; ale nie miano ich odebrać, tylko zostawić w klasztorze, płacąc księżom za to po 300 złp. rocznie. Dopiero w r. 1765 sejmik polecił swemu marszał-

---

1) *Obl. laud.* III. str. 384.
2) *Ib.* str. 385 i 426.
3) *Ib.* str. 384.

kowi i te akty odebrać [1]). Równocześnie dziękowano Ulatowskiemu, że się dobrze wywiązał z poruczonego mu zadania.

W taki sposób zabezpieczono akta i zapewniono przechowanie tej cennej po przeszłych pokoleniach spuścizny. Był to pierwszy krok ku lepszemu. Niespodziewanie też zostaje wkrótce wskrzeszony sąd ziemski. Choć sejmiki zajęły się kwestyą utrzymania sądowych aktów i nawet dość znaczne na to poświęciły sumy, to jednak nie upominają się wcale o to, by przywrócono sądy ziemskie. A przecież nasze sejmiki nie szczędzą słów i papieru, są tak obfite zawsze w pomysły i rady, których zresztą często nie wykonywano. Sąd ziemski został przywrócony bez współudziału czynników, które miały władzę ustawodawczą; ani sejm żaden, ani sejmik nie wydał zarządzeń, któreby je wskrzeszały. Wchodzą w życie na mocy zarządzenia administracyjnego wojewody, który był głową sądownictwa ziemskiego.

Dnia 3. grudnia 1764 r. wydaje krakowski wojewoda Wacław Rzewuski, hetman polny koronny, trzy uniwersały, datowane z Podhorzec, które w początkach r. 1765 podano do oblaty do grodu [2]. „Iż ponieważ urzędy ziemskie prześwietnego województwa krakowskiego od czasu niemałego wakują, a przez to sprawiedliwość *in suo cursu* znaczne mieć może ubliżenie, pragnąc zatem potrzebne temu uczynić zapobieżenie“, zwołuje sejmik do Proszowic na dzień 22. stycznia 1765 r. dla wyboru sędziego, na dzień 23. stycznia dla wyboru podsędka i na dzień 24. stycznia dla wyboru pisarza.

Sejmik się zbiera [3]. Zagaja go Stanisław Kostka na Dębianach Dębiński, kasztelan wojnicki, jako zastępca wojewody. Marszałkiem wybrano Onufrego z Ożarowa Ożarowskiego. W powyżej wskazanych dniach odbyły się wybory.

---

[1]) *Ib.* str. 385 i 426.

[2]) *Rel. Crac.* t. 198 str. 8—11.

[3]) Według oblaty uchwał sejmiki. *Rel. Crac.* t. 198. str. 229 i n.

Jak wiemy, sejmik przedstawiał po czterech kandydatów na każdą z tych godności, a nadawał je król. Zostali więc wybrani jako kandydaci na sędziego:

1) Stanisław z Ścibor Kotkowski, stolnik krakowski (głosów 83),

2) Józef Janota Bzowski, stolnik owrucki (głosów 59),

3) z Michałowic Michałowski podstoli krakowski (głosów 57), i

4) Józef z Przybysławic Oraczowski, starosta rogoski (głosów 56);

na podsędka:

1) Franciszek z Otfinowa Otfinowski, starosta szczerczowski (głosów 94),

2) Adam na Trzebini Trzebiński, starosta haczewski (głosów 54),

3) Franciszek Rychter, burgrabia krakowski (głosów 53) i

4) Andrzej Rogala Zawadzki, podstoli czernichowski (głosów 50);

na pisarza:

1) Michał z Łętowa Łętowski, pisarz grodzki biecki (głosów 107),

2) Kasper Traczowski, wojski biecki, komornik graniczny czchowski (głosów 79),

3) Franciszek z Łukowiec Sędzimir, wiceregens grodzki sądecki (głosów 73), i

4) Feliks ze Stadnik Stadnicki, burgrabia krakowski (głosów 63).

W kancelaryi królewskiej szybko załatwiono sprawę nominacyi; już 18. lutego nadał król sęstwo Kotkowskiemu[1]), a pisarstwo Łętowskiemu[2]), zaś w trzy dni później podsęstwo Otfinowskiemu)[3]. Obsadzony więc był sąd; mógł zacząć urzędowanie.

---

[1]) *Rel. Crac.* t. 198, str. 748.
[2]) *Ib.* str. 750.
[3]) *Ib.* str. 723.

Zaraz też rozpoczął sąd odprawianie roków[1]), zaczynając w Krakowie w niedzielę po św. Trójcy tegoż roku. Urzędował też przez rok następny 1766. Z akt widzimy, iż stosowano się do przepisów, a sąd przenosił się, jak było w zwyczaju dawniej, z powiatu do powiatu, pozostając tylko po dni kilka na miejscu.

Podobnie dzieje się w księstwach: Oświęcimskiem i Zatorskiem. Kasztelan oświęcimski wydaje podobnież, tylko nieco później, niż wojewoda krakowski, w tegoż zastępstwie, uniwersał, zwołujący sejmik w Zatorze dla wyboru sądu ziemskiego[2]) (15. stycznia 1765 r.). I podobnie motywuje to zarządzenie, „jako naydostateczniejszą państw i krajów jest twierdzą rząd sprawiedliwości i wykonywanie, tego zaś zatamowanie przez wakującą ziemstwa iurysdykcyę bydź się pokazuje", i oblicza, iż sądy już od lat 70 nie zbierały się wcale.

Sejmik odbył się stosownie do zarządzenia dnia 23. stycznia[3]). Było trzydziestu jeden szlachty. Na sędziego dostali głosów:

1) Adam na Pisarzowicach Pisarzowski, wojski tych księstw, 19,

2) Jan Dunin, stolnik tych księstw, 10,

3) Łoziński, podstoli tych księstw, 0,

4) Jordan, cześnikiewicz, 0, i

5) Darowski, sędzia grodzki oświęcimski, choć się nie ubiegał, 2 głosy;

na podsędka:

1) Józef z Brzezia Russocki, łowczy winnicki, 29;

po jednym głosie dostali:

2) Pisarzowski (choć się nie ubiegał) i

3) Maciej Bobrowski, wojski nowogrodzki;

---

[1]) p. akta tych sądów w archiwum krakowskiem aktów grodzkich i ziemskich. Na podstawie tych aktów skreślony jest powyższy szkic; p. także *terr. Biec.* nr. inv. 60. Tylko krakowskie księgi z okresu 1765—1810 są wyodrębnione od poprzednich ziemskich.

[2]) *castr. Oswienc.* nr. inv. 115 str. 751.

[3]) *Ib.* str. 758—761 i 778—779.

bez głosów:

4) Darowski i

5) Ignacy Bobrowski, chorąży smoleński;

na pisarza dostał wszystkie głosy (31):

1) Tomasz Saryusz Jakliński;

bez głosów:

2) Zakrzewski, łowczy chełmiński,

3) Lgocki, podwojewodzi lelowski, i

4) Żarnowiecki, podstoli żytomirski.

Już 19. lutego[1]) wydał król listy nominacyjne dla wymienionych w pierwszym rzędzie: Pisarzowskiego (sędzia), Russockiego (podsędek) i Jaklińskiego (pisarz). Sąd też ziemski rozpoczął urzędowanie[2]).

Jak więc widzimy, sądy wskrzeszono w dawnej formie, bez żadnych zmian. Ale już wkrótce poddano je przeobrażeniu i to bardzo radykalnemu. Sejmik proszowski z r. 1766 w instrukcyi, danej posłom na sejm, poświęcił spory ustęp tej kwestyi reformy ziemskiego sądownictwa[3]), o której przeprowadzenie miano się starać na sejmie. Oczywiście nie miał sejm powodu opierać się tym żądaniom. Rzeczywiście też w konstytucyach sejmu warszawskiego z tegoż roku (1766) znajdujemy duży ustęp[4]), poświęcony „ordynacyi“ sądów ziemskich krakowskiego województwa, a będący tylko powtórzeniem prawie że dosłownem petytów szlachty, które weszły do wspomnianej powyżej instrukcyi.

Trzy główne wprowadza ta konstytucya zmiany, które wpłynęły na przekształcenie charakteru tych sądów ziemskich:

1) Roki mają się odbywać tylko w dwóch miejscowościach, tj. w Krakowie i Czchowie; w Krakowie dla powiatów: krakowskiego, proszowskiego, ksiąskiego i lelow-

---

[1]) *Ib.* str. 797—800.

[2]) *Terr. Zator.* nr. inv. 38: *reassumtio terminorum terrestrium ducatuum Zathoriensis et Osviecimensis sub foelici regimine... Stanislai Augusti... anno domini 1765 restauratorum.*

[3]) *Obl. laud.* III. str. 444 i n.

[4]) *Vol. leg.* t. VII. str. 208—209. Ten ustęp oblatowano *Rel. Crac.* t. 199 str. 3373—3376; widoczny w tem pośpiech; całą konstytucyę w druku ob. *Rel. Crac.* t. 200 str. 173 i n.

skiego, w Czchowie dla powiatów podgórskich: bieckiego i czchowsko-sądeckiego. Zamiast więc sześciu powiatów dwa powiaty duże.

2) Sądy mają odbywać się wprawdzie także w kadencyach, cztery razy na rok, ale trwać dłużej, niż dotąd, mianowicie naprzód w Krakowie przez trzy tygodnie, a następnie przez dwa tygodnie w Czchowie, z małą przerwą w środku, potrzebną na przeniesienie się sądu z jednej siedziby do drugiej (od piątku w trzecim tygodniu do poniedziałku w czwartym). Kadencye miały się zaczynać: 1) w poniedziałek po Nowym Roku, 2) w poniedziałek po niedzieli *Invocavit*, i 3) w poniedziałek po św. Trójcy.

3) Dla przyjmowania aktów miały być utworzone trzy suscepty w Krakowie, Czchowie i Lelowie, w tem ostatniem miejscu z powodu znacznego oddalenia od Krakowa. Księgi miały być otwarte ciągle, bez przerwy.

Prócz tych głównych postanowień zawierała konstytucya kilka drobniejszych, które miały zapewnić wejście w życie tych przepisów.

Przepisy te były bardzo odpowiednie. Powiększały okres czasu, przez który sądy urzędowały, zapewniały możność wnoszenia wpisów bez żadnego ograniczenia. Tylko ograniczenie liczby sądów do dwóch budzi pewne wątpliwości. Zwrócić tu jednak musimy uwagę na to, iż i sądów grodzkich było tylko trzy, że ludność przywykła przez ten cały wiek, kiedy brakło sądów ziemskich do tego, że nie zawsze do sądu blisko. A sąd ziemski czchowski, który obejmował dwa okręgi grodzkie, biecki i czchowski, leżał mniej więcej w pośrodku między nimi.

Konstytucyę wprowadzono w życie niezwłocznie, z początkiem roku 1767. Zastosowano się w zupełności do przepisów, które zostały wydane.

Ale ta reforma nie miała się cieszyć długą trwałością. Zawierucha polityczna wstrzymała bieg jego dziejów. Od r. 1770 do 1776 nie ma sądów ziemskich [1]). Fungują

---

[1]) *Prot. decr.* I. str. 642: NB. *post hanc cadentiam non celebrabantur iudicia per septem annos.* Podobnie *Reg. caus.* 1 niefol.

przez ten czas tylko suscepty, które przyjmowały niesporne wpisy. A kiedy się sąd znów zszedł, już się były zmieniły stosunki. W tych latach przeprowadzono pierwszy podział Polski. Odpadły powiaty: czchowski, sądecki i biecki, część krakowskiego, oraz księstwa oświęcimskie i zatorskie. Nie ma więc sądu w Czchowie i Zatorze[1]). Pozostał tylko sąd ziemski krakowski, który wiódł dalszy żywot jako sąd dla powiatów: proszowskiego, ksiąskiego, lelowskiego i reszty krakowskiego.

III.

Reforma z r. 1792. — Zwinięcie sądów ziemskich i grodzkich. — Sąd ziemiański. — Doniosłość reformy. — Jej przeprowadzenie w Krakowie.

Niedaleka była granica bytu rzeczypospolitej. Ale jej już nie dosięgnął ten nowy sąd, który istniał tylko do roku 1792. Instytucye rdzennie polskie — sądy ziemskie i grodzkie — wytworzone w wiekach średnich jeszcze, prawie zupełnie nietknięte przez bieg dziejów, choć one kilka liczyły stuleci, miały zniknąć z powierzchni, przestać istnieć w tej formie jeszcze za życia tego dogorywającego państwa. Nie ruszano długo tego, co przekazała tradycya, co wznieśli i zorganizowali przodkowie. Jakby na dowód przecie, że do Polski dotarły nowoczesne idee, jakby dla zapewnienia sobie przynajmniej inicyatywy w tem wielkiem przedsięwzięciu reformy przeżytych stosunków, które innym miały ustąpić miejsca, wydaje Polska w pośpiechu szereg konstytucyi radykalnych, zasadniczych, mogących stanowić podstawę bytu innego już, nowoczesnego. Wśród nich jest i reforma sądownicza.

Tak uchwalił sejm czteroletni i konstytucyę, powołującą do życia nowy sąd: sąd ziemiański[2]). Podano ją dnia 10 stycznia 1792 r. do oblaty w grodzie warszawskim, a po

---

[1]) tj. są, ale już jako austryackie.

[2]) Oblata w druku wszyta na początku *protoc. manif.* I. str. 1—8, po niej „deklaracya“ o sądach, także drukowana, z tejże daty, str. 9—10.

wydrukowaniu rozesłano po kraju. Jeden z tych egzemplarzy, umieszczony na początku ksiąg nowych sądów w Krakowie, rozgraniczył te dwie epoki.

Już nazwa odmienna „sądu ziemiańskiego", nieznana dotąd, wskazuje na innowacye. Ale sięgają one daleko głębiej, burząc w krótkich słowach przeszło cztery setki lat liczące instytucye.

1) Sąd ziemiański wstępuje w miejsce sądów ziemskich i grodzkich, które zostają zniesione [1]). W tem leży doniosłość główna tej konstytucyi. Usunięto tę dwoistość sądu, która była typową dla organizacyi sądowej Polski.

2) Zupełnej zmianie ulega skład trybunału. Dotąd tworzyli go: sędzia i podsędek, obok których zasiadali asesorowie. Odtąd mają zasiadać sędziowie, wybierani na sejmikach deputackich w liczbie dziesięciu na lat cztery [2]). Nie tworzyli oni jednak razem sądu, lecz mieli być podzieleni na „komplety" po pięciu [3]). Wystarczała obecność trzech, by sąd mógł wyrokować. Kancelaryę prowadzą pisarz ziemski, wybierany na lat 7 przez sejmik deputacki, i pisarz aktowy, mianowany dożywotnie przez sąd [4]). Sąd wybiera też instygatora.

3) Sąd zasiada w trzech kadencyach w roku; pierwsza trwa od 1 kwietnia do końca czerwca, druga od 1 października do końca grudnia, trzecia od 1 stycznia do końca marca [5]). Lipiec, sierpień i wrzesień stanowią ferye [6]). Sąd więc urzęduje właściwie nieprzerwanie, a nie w kadencyach.

4) Sąd ma także prawo egzekutywy [7]).

5) Wszystkie księgi prowadzi się po polsku; toż w tym języku wydaje się akta [8]).

Były to rzeczywiście zmiany bardzo radykalne. Czy odpowiednie? Wprowadzanie sądów ziemiańskich w miejsce ziemskich i grodzkich, usunięcie tej dwoistości sądów, która stanowiła tak wybitną cechę ustroju sądowniczego w Polsce,

---

[1]) Art. III. 2. — [2]) Art. II. 1. — [3]) Art. IV. 3. — [4]) Art. V. 1 i art. VI. 1. — [5]) Art. IV. 1. — [6]) Art. IV. 2. — [7]) Art. IV. 17. — [8]) Deklar. art. 3.

było napewno zmianą pożądaną i bardzo odpowiednią. Toż i oddanie egzekutywy wprost sądowi, kiedy dotąd sąd ziemski musiał się o nią odnosić do starosty. Zapewnienie wyłączności językowi polskiemu, który musiał jeszcze ciągle ustępować miejsca łacinie, miało nie tylko kulturalne znaczenie, lecz popierało sprawę uprzystępnienia prawa dla warstw szerszych. To więc są zarządzenia bardzo odpowiednie.

Inaczej, o ile chodzi o skład sądu. Sędzia i podsędek byli dożywotni. W sądzie nie było czynnika ściśle prawniczego, bo i oni pochodzili z wyborów, a sejmiki nie żądały kwalifikacyi prawniczych. Jednak przez długie sprawowanie tych czynności przetwarzali się sędzia i podsędek rzeczywiście w sędziów fachowych, wynagradzali brak żywiołu ściśle prawniczego. Tego nie uwzględnia ustawa o sądach ziemiańskich. Sędziowie są wybierani i to na krótki czas, bo ledwie na lat kilka. Nawet pisarz ziemski jest wybieralny na czas tylko pewien. Wprawdzie nie kładzie ustawa tamy powtórnym wyborom tych samych osób na sędziów, lecz przecież już w założeniu było to wadą, tembardziej że sejmik wybiera bez niczyjej ingerencyi, bo samo *laudum* wystarcza za legitymacyę. Pierwej przynajmniej król, mogąc wybierać z pośród czterech kandydatów, miał możność zużytkowania lepszych sił, bardziej odpowiednich. Teraz zaś wszystko zależało od chwiejnej woli sejmiku. A i zupełne usunięcie wpływu monarchy na obsadę sądów nie było dobre. Ten więc ustęp zawierał główne wady w tem, iż sędziowie byli wybieralni i to tylko na krótki okres czasu. Gdy inne przepisy dowodzą znacznego postępu, tu go nie widać.

Ustawa o sądach ziemiańskich przepisała dokładnie, jakie miały być okręgi nowych sądów. Dla województwa krakowskiego oznaczyła ich dwa: sąd ziemiański krakowski miał obejmować powiat krakowski, t. j. raczej tę część powiatu, która po rozbiorze pozostała z tego powiatu przy Polsce, powiat proszowski, i włączone wówczas księstwo siewierskie [1]). Drugi sąd, z siedzibą w Lelowie, objąć miał

[1]) Art I. 1.

powiaty: ksiąski i lelowski. Znowu więc doznał modyfikacyi podział terytoryalny, już po raz trzeci w ciągu lat dwudziestu kilku. Zupełnie też odrębne sejmiki powstały w tych dwóch nowych powiatach. Powiatu lelowskiego księgi nie były nam przystępne [1]). Dalsze więc wywody odnoszą się tylko do tego nowego powiatu krakowskiego [2]). Ale różnic pewnie nie było żadnych, tak, iż swobodnie możemy przyjąć, że analogicznie postępowano także i w powiecie lelowskim.

Już 14. lutego [3]) zebrał się sejmik, który miał w życie wprowadzić przepisy ustawy o sądach ziemiańskich. Stosownie do niej wybrano sędziów dziesięciu. Byli to:

1) Józef z Janowic Chwalibóg, wyższego orderu św. Stanisława kawaler, niższego województwa krakowskiego wojski;

2) Andrzej z Jaworowa Paprocki, również niższego wojewódzwa krakowskiego wojski;

3) Ignacy Dąbski, burgrabia krakowski;

4) Jan Szwykowski, komisarz cywilno-wojskowy krakowski;

5) Ludwik Kmita;

6) Józef Dobiński;

7) Antoni Szujski;

8) Józef Zieliński;

9) Wincenty Miklaszewski i

10) Antoni Czerznicki.

Na pisarza ziemskiego wybrano Nikodema z Rudowa Rudowskiego. Założono nowe księgi, a na początku jednej z nich wciągnięto i uchwały sejmiku, już pod datą 18. lutego. Ukonstytuował się też sąd [4]). Podzielił się na dwa komplety po pięciu. Pierwszy komplet miał zacząć urzędowanie 1. kwietnia i sądzić do końca czerwca. Od 1. października przychodziła kolej na drugi komplet, poczem go

---

[1]) Znajdują się w Warszawie.

[2]) p. księgi tego sądu w archiwum krajowem aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie.

[3]) p. laudum tegoż sejmiku, *liber. manif.* I. str. 23 i n.

[4]) p. ordynacyę *prot. decr.* I. str. 1 i n.

od stycznia znów miał pierwszy zastąpić. Wybrano pisarza aktowego, instygatora i dwóch woźnych. Uchwalono też długą ordynacyę sądową, będącą jednak po większej części tylko parafrazą przepisów konstytucyi i deklaracyi o sądach ziemiańskich. Na końcu pomieszczono dokładną taksę opłat za czynności sądowe.

W pełni więc zastosowano ustawę, i to pośpiesznie, jak się nieczęsto zdarzało u nas. Sąd ziemski zniknął więc zupełnie. Niezupełnie sąd grodzki [1]). Wprawdzie bowiem wszystkie sprawy sporne, tak *causae iudicii*, jak *causae officii* przeszły do sądu ziemiańskiego, jednak gród dalej fungował jako urząd publiczny do przyjmowania wpisów. Tego rodzaju księgi (*inscriptiones, relationes*) trwają dalej aż do roku 1796, kiedy sądy polskie znikły, ustępując miejsca innym, państw rozbiorowych.

Ale już taki był los tych wszystkich reform, że nie miały trwać długo. Sąd ziemiański efemeryczny tylko wiódł żywot. Odbyła się tylko jedna kadencya trzechmiesięczna. W czerwcu rozjechali się sędziowie. Ledwie jednak znowu otwarto sąd na drugą kadencyę, jesienną, zmieniły się stosunki. Druga kadencya zaczęła się tylko i trwała dni kilkanaście. I ten sąd znika. Przepisy, które go miały obowiązywać, stanowią prawie jedyną podstawę do oceny jego wartości. Nie było mu przeznaczone przejść próbę wypadków. Ale jedna myśl pozostaje: dążność do usunięcia dwoistości zmian, do zastąpienia sądów ziemskich i grodzkich przez sąd jeden, który jednoczył wszystkie sprawy w swoich rękach.

IV.

Konfederacya targowicka. — Przywrócenie sądów ziemskich i grodzkich w roku 1792. — Sąd konfederacyjny. — Jego upadek. — Zarządzenia konfederacyi grodzieńskiej. — Ostatni rozbiór i wprowadzenie sądów austryackich.

Na wzór zachodnich krajów przyjęła się w Polsce oryginalna instytucya prawna: konfederacya. Lecz gdy gdziein-

---

[1]) p. księgi grodu krakowskiego.

dziej przeżyła się wkrótce tak, że jej w nowszych wiekach wcale nie spostrzegamy, w Polsce przetrwała ona aż do końca istnienia państwa, wyrobiła sobie cały szereg ścisłych norm i przepisów, stała się poprostu niezbędną częścią składową prawa publicznego w tych kilku typowych formach, które zwykła przybierać.

Nie wchodzimy tu w tę kwestyę. Na jedno tylko musimy zwrócić uwagę, iż konfederacya rości sobie pretensye do tego, że ma prawo zastępować prawowity rząd, w którego miejsce się substytuuje. Toż tyczy się i funkcyi sądowych. Konfederacya znosi sądy zwyczajne, w ich miejsce tworzy sądy konfederacyjne. Są na to ciekawe przykłady. W Krakowie jakoś dotąd nigdy do tego nie doszło. Sądów konfederacyjnych nie spotykamy, aż dopiero w tym właśnie czasie, w ciągu ostatnich lat rzeczypospolitej.

Dnia 14. maja 1792 r. zawarto konfederacyę w Targowicy. Już 13. czerwca wydaje marszałek konfederacyi Szczęsny Potocki uniwersał, z Tulczyna datowany, którym „chcąc powrócić obywatelom akta publiczne, które w niektórych województwach uwięzione niesłychanym nigdy w kraju zwyczajem zostały“ nakazuje otwarcie ksiąg ziemskich i grodzkich [1]). Inny uniwersał zaś, z 19. czerwca tegoż roku, powołał do życia sądy konfederacyjne wojewódzkie. Krakowskie województwo przystąpiło do konfederacyi na sejmiku w Proszowicach 13. sierpnia 1792 r. [2]). Zastósowano się też do przepisów uniwersałów. Otwarto na nowo księgi ziemskie w miejsce ziemiańskich, 10. września 1792 r. [3])

---

[1]) *Lib. manif.* sądu ziemiańskiego t. I. str. 2010 i 2018 do 2019.

[2]) *Lib. confed.* t. I. niefol. na początku.

[3]) *Lib. manif.* str. 2012: z mocy dopiero wpisanego uniwersału od generalnej konfederacyi wolnej koronnej targowickiej do JJWW. marszałków województw względem otwarcia aktów tak ziemskich, jakoteż grodzkich wydanego księgi ziemiańskie województwa krakowskiego powiatu krakowskiego, proszowskiego i księstwa siewierskiego zamykają się, a księgi ziemskie województwa krakowskiego od konfederacyi województwa

oraz grodzkie. Regentem ksiąg ziemskich został mianowany przez marszałka i konsyliarzy poprzedni pisarz Rudowski [1]).

Ukonstytuował [2]) się też sąd konfederacyjny, w którego skład weszli stósownie do przepisów: marszałek konfederacyi województwa krakowskiego i konsyliarze w liczbie dwunastu. Podzielili się oni na trzy komplety po czterech; do ważności wystarczać miała obecność trzech członków. Członkowie innych kompletów mieli prawo zasiadać, choć nie w swoich kompletach. W razie równości głosów rozstrzygało wotum marszałka lub przewodniczącego. Każdy z tych kompletów miał urzędować przez dwa tygodnie. Na razie ułożono porządek na trzy komplety. W sześciu tygodniach mieli się znów zebrać wszyscy, by wydać odpowiednie zarządzenia.

Ale sąd konfederacyjny miał tylko pewne załatwiać sprawy, a to trzy rodzaje:

1) sprawy uczynkowe,

2) sprawy expulzyjne, zaszłe po dniu 14. maja 1792, i

3) sprawy o „zgwałcone" niebezpieczeństwo w miejscach, gdzie się też sądy agitują, pod co podciągano także obrazę marszałka konfederacyi i konsyliarzy [3]).

Urządzono więc sądownictwo znowu w odmienny sposób. Sąd konfederacyjny, sąd ziemski i sąd grodzki, jedyne na cały obszar województwa, miały w swoich rękach jurysdykcyę. Atoli nie był to przecież stan normalny. Sąd konfederacyjny wykonywa sądownictwo tylko w pewnych sprawach, a to tych, które miały na celu zabezpieczenie spokojności publicznej. Jak zaś widzimy z aktów sądów ziemskich i grodzkich, wykonywują one tylko tę część jurysdykcyi, która miała za zadanie przyjmowanie wpisów spraw nie-

---

krakowskiego dzisiaj (tj. 10. września 1792) otwarte zostały. Por. *rel. Crac.* t. 222, str. 2391—2392.

[1]) *Lib. manif.* str. 2019.

[2]) p. ordynacyę *lib. confed.* I. na początku (w piśmie), oraz *lib. manif.* str. 2067 (w druku).

[3]) Zresztą te komplety miały załatwiać także i inne sprawy konfederacyi nie-sądowe; stąd ordynacya nosi nazwę: sądowej i ekonomicznej.

spornych, oraz aktów jednostronnych, jak protesty, manifestacye i t. d. Ale niema wcale śladu, by wykonywały jurysdykcyę w sprawach spornych. W tem właśnie niedomagał wymiar sprawiedliwości, w tem objawiał się stan tymczasowości. Było to właśnie cechą rządów konfederacyjnych. Przecie n. p. tak właśnie ukształtowywały się stosunki prawne w czasie kapturów, kiedy również tylko częściowo funkcyonowały sądy.

Ale już taki był los tych usiłowań i zarządzeń, że ledwie dość było czasu, by zaczęto je wykonywać, już je zmieniano, by w ich miejsce wprowadzić nowe zasady.

Sejmowa konfederacya grodzieńska znosi uniwersałem z 17. września 1793 r. sądy konfederacyi targowickiej, zastrzegając dla nich termin do 1. października, by mogły pokończyć swoje czynności. W Krakowie pojawił się uniwersał dnia 28. września. Odrazu też przestały funkcyonować sądy konfederacyjne[1]). Ledwie więc przez rok się utrzymały.

Kiedy Targowica nie uznawała wszystkich reform, zaszłych od dnia 3. maja 1791 r., to Sejm grodzieński, również konfederacyą związany, idzie dalej, bo chce przywrócić ten stan rzeczy, który istniał w r. 1788, t. j. w chwili otwarcia sejmu czteroletniego. Wszystkie więc akty tego sejmu uznawał za niebyłe. Podobnie się wyraża uniwersał co do sądów. Ale to tylko zasada. W rzeczywistości zdąża do innego celu. Postanawia bowiem przywrócenie tylko sądów ziemskich, które mają — aż do dalszych zarządzeń — objąć jurysdykcyę ziemską i grodzką.

Brak nam dokładniejszych wiadomości, jak to zarządzenie przyjęto w Krakowie. Stosownie do uniwersału miały wrócić stosunki z roku 1788, a więc sąd ziemski jeden dla powiatów: krakowskiego, proszowskiego, ksiąskiego i lelowskiego. Bez wątpienia już i księstwo siewierskie trzeba było tu wliczyć. Ten sąd jednak już istniał, wskrzeszony przez konfederacyę targowicką. A więc należało tylko znieść sąd konfederacyjny i sąd grodzki. Pierwszy zniesiono, drugiego nie. O ile widać z ksiąg, pozostał nadal ten stan rzeczy,

[1]) *Lib. confed.* I. na końcu.

który istniał za czasów Targowicy, tylko z tą różnicą, że znikł sąd konfederacyjny. Urzęduje zarówno sąd ziemski, jak grodzki. Tylko że jurysdykcyi spornej nie wykonywują wcale, a przyjmują jedynie wpisy.

Taki stan rzeczy, połowiczny, pozostaje już do końca istnienia Rzeczypospolitej. W kwietniu 1796 r. wciągnięto ostatnie zapiski do tych ksiąg. Już bowiem 24. lutego hrabia Harnancour zaznaczając, iż „już blisko dwa roki jak powiaty województwa krakowskiego bez sądów znajdują się“, wydaje z Lublina datowane „obwieszczenie“, by sędziowie, którzy dawniej sądownictwo wykonywali, zjechali się na 15. marca, a to w celu umówienia się co do przywrócenia sądownictwa. Dnia 10. marca 1796 r. wydaje gubernator „Johannes comes de Gaisruck“ tymczasowe zarządzenia co do biegu instancyi, a wreszcie dekret nadworny z 14. marca 1796 r. już ustawodawczo reguluje te kwestye. Nowe sądy, choć na dawnych oparte, są już sądami austryackimi. Zwą się: *iudicia caesareo-regia.*

V.

Charakterystyka sądów tej epoki. — Zakończenie.

Na tej dacie kończymy przegląd dziejów sądów województwa krakowskiego w ostatnich kilku dziesiątkach lat istnienia państwa polskiego. Krótko się streszczamy. Sądy ziemskie, upadłe w połowie XVII. w., wskrzeszone zostają w roku 1765. Odtąd więc znów wykonywują sądownictwo sądy ziemskie i grodzkie. Wskutek konstytucyi z r. 1766 liczba powiatów ziemskich maleje do dwóch, a i z tych jeden odpada przy pierwszym podziale Polski wraz z dwoma sądami grodzkimi. W latach więc 1772—1792 województwo, znacznie uszczuplone, ma tylko jeden sąd ziemski [1]) i jeden grodzki. W roku 1792 zostają zniesione te sądy. Ich miejsce zajmują sądy ziemiańskie w Krakowie i Lelowie. Istnieją atoli tylko przez pół roku. Wracają znów dawne sądy: ziemski i grodzki, i utrzymują się już do końca (1792—1796).

---

[1]) Ale dwie suscepty.

Przez czas pewien (1792—1793) obok nich funguje sąd konfederacyjny. Ale zakres ich działania został znacznie zmniejszony. Spraw spornych nie załatwiają; są to więc właściwie tylko suscepty.

Jak więc ustrój pierwotny, wyrobiony w drodze zwyczaju w ciągu długiego czasu, trwał aż nazbyt długo, wieków kilka, bez reform, których się domagały stosunki, tak tych zmian było pod koniec aż za dużo. Jednak tylko jedna z nich na wielką podjętą została skalę: stworzenie sądu ziemiańskiego, jednolitego, w miejsce poprzedniej dwoistości sądów; lecz się nie utrzymała. Późniejsze zarządzenia są już tylko dorazowe, podjęte bez planu, bo mające tylko chwilowej zaradzić potrzebie. Od tego też czasu (1792—1796) o regularnem sądownictwie niema już zgoła mowy.

III.

Ustrój sądowy księstwa siewierskiego

w wiekach średnich.

Obszar ziemi, obejmujący miasto Siewierz i okoliczne włości, należał pierwotnie do Ślązka. Nie będziemy przechodzić jego dziejów. Stwierdzamy tylko fakt, iż w r. 1448 przechodzi Siewierz na własność biskupstwa krakowskiego za staraniem ówczesnego biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, który kupił tę ziemię od księcia cieszyńskiego Wacława. Odtąd więc biskupi krakowscy występują jako panowie tego terytoryum, później jako książęta siewierscy. Dopiero w roku 1790 jedna z konstytucyi sejmu czteroletniego wcieliła ten obszar do państwa polskiego.

Księstwo siewierskie. — Biskup jako książe. — Sąd ziemski. — Skład sądu: starosta, sędzia, asesorowie. — Charakterystyka ustroju. — Sąd biskupa jako sąd wyższy.

Podstawę do poznania ustroju sądowego ziemi siewierskiej w wiekach średnich stanowi księga sądowa tego obszaru z lat 1453—1543. Choć więc to materyał szczupły bardzo — na okres średniowieczny[1]) przypada mniej niż

---

[1]) Księga ta (*pagina fracta*) w późniejszej oprawie, znajduje się w jednem z archiwów. Cytujemy ją: *lib. Sever. I.*

sto kart, — to jednak umożliwia skreślenie obrazu stosunków sądowych tego kraiku. Jest to też jedyne dla nas źródło.

Nazwa księstwa siewierskiego jest późniejszą, w wiekach średnich powoli się dopiero wyrabia. Rzecz jasna; był to szmat ziemi, wyrwany z całości, który dopiero powoli tracił poczucie tej łączności i wykształcał się na samoistną jednostkę polityczną. Księga określa ten obszar jako *districtus Severiensis*[1]), później jako *terra*[2]), *territorium*[3]) lub *ducatus*[4]).

Księstwo podlega władzy krakowskiego biskupa. Występuje on jako *dominus naturalis ducatus Severiensis*[5]), lub jako *dominus terrestris*[6]). Bo on jest władcą tej krainy, która stanowi dla siebie całość zupełnie niepodległą. Biskup krakowski był członkiem państwa polskiego jako biskup; jako książe posiadał zupełną udzielność. Wywiera to wpływ doniosły i stanowczy, także i na ustrój sądowy.

Na cały obszar terytoryum siewierskiego rozciąga swoją władzę sąd, określony jako sąd ziemski: *iudicium terrestre*[7]), *termini terrestres*[8]). Odprawia on się w terminach niestałych. Niewielki był obszar, nieliczna ludność; wystarczały więc te nieliczne terminy.

Co się tyczy składu sądu, to w biegu czasu ulega on zmianom. Początkowo, — tj. od r. 1453, bo odtąd zaczyna się księga — siedzi w sądzie zwyczajnie tylko sędzia wraz z asesorami[9]). Sędzia zwie się *iudex terre Severiensis*[10]), nawet *iudex generalis*[11]). Mianowany jest on bezwątpienia przez biskupa.

Ale wkrótce zaczyna się zjawiać w sądzie bądź to:

---

1) *Lib. Sever. I.* f. 17, 17v, 18, 19. — 2) *Ibid.* f. 75v. — 3) *Ibid.* f. 21. — 4) *Ibid.* f. 21, 23v. — 5) *Ibid.* f. 23v, — 6) *Ibid.* f. 48. — 7) *Ibid.* f. 21. — 8) *Ibid.* f. 21. — 9) *Ibid.* f. *coram me iudice et terrigenis;* f. 21: *iudicium terrestre per iudicem... et omnes terrigenas terre Severiensis*; por. także f. 10v, 11. — 10) *Ibid.* f. 75v. — 11) *Ibid.* f. 9v, 11v, 17, 17v, 18, 19.

1) starosta siewierski [1]), bądź też

2) jako zastępca starosty burgrabia [2]), a w ostatniej ćwierci XV. stulecia podstarości [3]).

Burgrabia, względnie podstarości wyznaczani byli przez starostę [4]). Zresztą starosta może na raz pewien wyznaczyć innego zastępcę w swoje miejsce [5]). Obok tego trybunału zasiadają jako asesorowie ziemianie siewierscy [6]) (*terrigene Severienses*).

Stosunki te nietrudno wyjaśnić. Sąd zwie się ziemskim (*terrestris*) [7]); ziemskim jest wyrok tego sądu [8]), ziemską skrzynka sądowa [9]). A jednak w sądzie zasiada starosta. Nie ulega wątpliwości, iż mamy tu do czynienia z organizacyą sądową, która nie ma cech polskich.

W Polsce zasadą jest podział sądów na ziemskie i grodzkie i udział w sądach ziemskich sędziego i podsędka. Tego tu nie ma, a przedewszystkiem kardynalną jest tu zasadą, iż dla wszystkich spraw istnieje tylko jeden jednolity sąd ziemski, który się składa bądź z sędziego i ziemian jako asesorów, bądź też później z starosty lub tegoż zastępcy, sędziego i ziemian. Jeśli będziemy szukali wzorów dla ustroju tego księstwa, znajdziemy je łatwo

---

1) *Ibid.* f. 11v: *coram capitaneo... et terrigenis*; f. 17: *coram nobis.. capitaneo Severiensi et Slavkoviensi et... iudice districtus Severiensis generali*; f. 21, 35v, 58, 59, 73, 77.

2) *Ibid.* f. 14v: *ego... burgrabius Severiensis protunc absente dno ...capitaneo Severiensi et Slavkoviensi, domino meo gracioso etc.*; f. 28, 28v.

3) *Ibid.* f. 33: *coram me vicecapitaneo..., iudice terrestri necnon terrigenis Severiensibus nostris assessoribus*; f. 75v, 80.

4) Wnosić należy co do burgrabiego z tego, iż nazywa on starostę: *dominus meus*, *ibid.* f. 14v; co do podstarościego, *ibid.* f. 75v: *vicecapitaneus per... capitaneum tunc deputatus.*

5) *Ibid.* f. 50: *coram nobis... protunc capitanei vicesgerente;* f. 75v, 84v.

6) *Ibid.* f. 21: *terrigene terre Severiensis*; f. 21: *terrigene ducatus et territorii Severiensis*, itd.

7) *Ibid.* f. 17, 17v, 18, 19.

8) *Ibid.* f. 90.

9) *Ibid.* f. 27.

w organizacyi innych terytoryów szląskich. Te terytorya przyjęły pojęcia zachodnie, landrechtu, bądź to wprost z Niemiec, bądź też przez pośrednictwo czeskie. Wystarczy to zaznaczyć, porównać np. choć pobieżnie z ustrojem lepiej znanym księstw: zatorskiego i oświęcimskiego [1]. Ci ziemianie, to ława. Na nich spoczywa obowiązek wynalezienia wyroku. Ztąd piszą, że oni wydali wyrok. Na tem atoli nie ograniczały się prawa biskupa, iż on ustanawiał starostę, który jako jego zastępca — *alter ego* dla księstwa — brał udział w sądownictwie, oraz sędziego do prowadzenia spraw sądowych. Wówczas jeszcze wykonywanie sądownictwa nie było oddzielone od władzy. Rzeczywiście też biskup wykonywa sam jurysdykcyę. Sprawy ważniejsze, a ewentualnie też mocye, a później apelacye szły do biskupa do Krakowa, a ten tworzył *ad hoc* trybunał, według swej woli, i ten załatwiał sprawę. Ale brał w sądzie udział sędzia siewierski, oczywiście jako świadomy praw i zwyczajów księstwa [3].

W takiem krótkiem przedstawieniu zarysowaliśmy obraz ustroju sądów tego ksiąstewka. Jest to jedna z tych nielicznych enklaw, wchodzących w granice państwa polskiego, która zachowała swój ustrój odrębny, który późno dopiero, z biegiem lat, assymilował się do ziem innych z któremi się stykał. Ze względu też na jej odrębność zwróciliśmy uwagę na tę malutką krainę.

---

[1]) Por. Ferdynand Bostel: Sądownictwo ziemskie oświęcimskie i zatorskie od r. 1440—1565. Przewodnik nauk. i liter. z r. 1886.

[2]) *Lib. Sever. I.* f. 85[v]: *terrigene decreverunt.*

[3]) *Lib. Sever. I.* f. 23[v]. Jest to jedyny, ale za to ciekawy przykład takiego sądu biskupa; sądzi sędzia siewierski (*iudicante dno M. de U. iudice gener li terre Severiensis*). — biskup: *iussit ad se venire senioribus canonicis .. Nicolao decretorum doctori de Calisch, canonico et vicario in spiritualibus Cracoviensi generali, dno Raphaeli de Skawina officiali Cracoviensi, dno Woyschyk custodi Cracoviensi, dno Johanni Dlugossio canonico Cracoviensi...* i ci tworzą trybunał.

IV.

Sądy obozowe województwa kaliskiego
z lat 1497 i 1498.

Sądy ziemskie i grodzkie urzędują w zasadzie tylko w czasie pokoju. W razie wyprawy wojennej [1]) sądy ziemskie przestają odbywać swoje kadencye, bez względu na to, czy chodzi o pospolite ruszenie w całem państwie, czy też o częściowe tylko, dzielnicy lub ziemi. Rzecz jasna, iż zawieszenie jurysdykcyi obejmowało tylko te części kraju, które do pospolitego ruszenia zostały powołane. Sąd ziemski w ogóle żadnych spraw nie załatwia, bo się wcale nie zbiera.

Inaczej nieco, o ile chodzi o sądy grodzkie. Wprawdzie i tu następowało zawieszenie spraw, ale tylko tych, które już się zaczęły (*causae antiquae*). Sprawy, które później się pojawiły, mogły być prowadzone; określano je jako *causae novae*. Oczywiście przyjmowano wpisy niesporne ciągle, bez przerwy[2]).

Zawieszenie jurysdykcyi, zatamowanie biegu sprawiedliwości, było rzeczą konieczną wprawdzie wśród takich stosunków, jednak przecież bardzo uciążliwą. Starano się

[1]) p. moje: Sądy ziemskie i grodzkie I. Rozprawy wydz. fil. Ak. Um. t. XI. str. 310.

[2]) moje: Sądy etc. str. 363 i n.

o to, by jakoś złagodzić, a przynajmniej ograniczyć ten okres pozbawiony zwyczajnych sądów, tembardziej, iż właśnie przed wojną wielu chciało uregulować jeszcze swoje stosunki majątkowe. Z tego to właśnie powodu — jak wyraźnie zaznaczono — nakazuje statut z r. 1493, iż sądy ziemskie mają przyjmować wpisy i po wydaniu pierwszych wici [1]). Poprzednio zawieszano je już na pierwsze powołanie szlachty do broni.

To jednak nie mogło wystarczyć. Otwarcie dla wpisów ksiąg sądów grodzkich w tych czasach nie wystarczało, gdyż księgi te nie były jeszcze równouprawnione z ziemskiemi, tak, że wpisy uważały się za tymczasowe i trzeba je było przenosić następnie do ksiąg ziemskich. Nadto w czasie wyprawy byli pozbawieni jej uczestnicy możności sporządzania aktów prawnych w obec ksiąg. Wtedy też również mogły zajść i sprawy sporne, np. z powodu grabieży etc., których dochodzenie po skończonej wyprawie było niemożliwe. Jakże wyszukać winowajcę? A jeśli to się udało, w obec ściśle przestrzeganej zasady, że pozwany może odpowiadać tylko w obec sądu swego powiatu, byłoby dla powoda rzeczą niemożliwą odbywać długie podróże, by módz dochodzić swoich pretensyi za kradzież kury lub gęsi.

Temu właśnie brakowi zaradzały sądy obozowe, których organizacyi tu się dokładniej chcemy przypatrzeć.

Materyał. — Nazwa sądów. — Ich skład. — Wojewoda. — Podwojewodzi. — Sędzia. — Asesorowie — Czas trwania. — Kompetencya.

O sądach obozowych wie się bardzo niewiele. Jedyny dowód ich istnienia, a zarazem jedyny materyał do poznania ich organizacyi stanowią akta tychże sądów, prowadzone w czasie wypraw z lat 1497 i 1498. A i ten materyał jest nietylko skąpy, ale i jednostronny, tyczy się bowiem jednego tylko województwa kaliskiego [2]).

---

[1]) Bandtkie: *Jus polonicum*, str. 324.

[2]) Akta te ogłosił Dr. Michał Bobrzyński w Starodawnych prawa polskiego pomnikach t. VII. zeszyt 1. p. t.:

Sądy te zwiemy[1]) dla odróżnienia od innych „obozowymi“; nie jest to jednak nazwa źródłowa. Księgi określają te sądy[2]) jako *iudicia domini* (*Calissiensis*), a więc jako sądy wojewodzińskie. Z nazwania księgi[3]) tychże sądów: *liber domini palatini bellicalis* możnaby skorzystać, by dokładniej określić te sądy jako *iudicia palatini bellicalia*.

Jak już więc z tej nazwy wynika, sędzią jest wojewoda, a raczej — bo tu ściślej wyrażać się nam należy — wojewoda kaliski. Potwierdzają to w całej pełni akta sądu. Wojewoda ustanawia sąd[4]), przepisuje jego organizacyę[5]), zasiada osobiście[6]), by rozstrzygać zachodzące sprawy; do niego idą interrogacye[7]), on odracza kadencye i terminy[8]), względnie nakazuje odprawiać je[9]) itd. Aż nadto to wystarcza do stwierdzenia, iż to wojewoda jest głową sądu.

Powiedzieliśmy, iż do wojewody należało zorganizowanie sądu i obsada tegoż. Nim pierwsze twierdzenie umotywujemy, wyjaśnić trzeba drugie, kwestyę obsady sądu. Powiadamiają nas o tem obszerne zapiski na początku ksiąg tych sądów. W r. 1497 wyznaczył wojewoda[10]) do sądu:

1) Jakóba Brodzyńskiego, swego podwojewodziego,

2) Wojciecha Wysławskiego, podsędka kaliskiego jako sędziego,

3) dwóch *nobiles* jako asesorów, i

4) swego pisarza.

Podobnie było w r. 1498. W sądzie zasiedli[11]) z zarządzenia wojewody ciż sami: podwojewodzi Brodzyński i Wysławski jako sędzia, oraz pisarz.

Acta bellicalia expeditionum bellicalium palatinatus Calissiensis et Posnaniensis in Valachos et in Turcos a. 1497—1498 in archivo regio Posnaniensi asservata. — Akta sądowe są zawarte w części I. i II. (zapiski nr. 1—235 i 236 - 267). Cytujemy zwyczajnie według numerów zapisek (nr.), jeśli ich nie ma (np. przy nagłówkach) według strony (str.).

[1]) Tej nazwy używa już Bobrzyński: str. IV. — [2]) Nr. 1, 4, 6, 10, 11 itd., por. nr. 20. — [3]) Nr. 12. — [4]) Str. 3 i 89. — [5]) *Ibid.* — [6]) Nr. 9, 18, 19, 21, 22 itd. — [7]) Nr. 134. — [8]) Nr. 8, 21, 22, 23, 24 itd. — [9]) Str. 3 i 89. — [10]) Str. 3. — [11]) Str. 89.

Jeśli przypatrzymy się składowi sądu, odróżnić musimy dwa przypadki:

1) kiedy wojewoda zasiada osobiście, i

2) kiedy nie ma wojewody.

Tylko kilka razy zasiada [1]) wojewoda osobiście. Skład sądu jest wtedy zmienny. Widoczna, iż on jest głową sądu, że od niego wszystko zależy. Choć go przecie nie ma, to jednak wydaje zlecenia, których się muszą trzymać.

Jeśli nie ma wojewody, siedzą w sądzie: podwojewodzi, sędzia i asesorowie [2]). Jest znaczna w tem różnica. Podwojewodzi i sędzia stale się pojawiają ci sami, asesorowie zaś zmieniają się. Wyraźnie też źródła podnoszą, iż tylko ci pierwsi są przez wojewodę wyznaczeni [3]): *per palatinum locati.*

Stanowisko podwojewodziego jest jasne, wypływa z ogólnego stosunku tegoż do wojewody. Jest on w zasadzie jego zastępcą. Tak i tu występuje jako zastępca wojewody w sądzie. Oczywiście w obec wojewody nie ma głosu, musi się stosować do woli tegoż.

Drugi, sędzia, jest *ad hoc* ustanowiony. Sędziego stałego miał wojewoda tylko do spraw żydowskich. Kiedy więc w razie wojny pojawiała się konieczność utworzenia sądu wojewodzińskiego, musiał wojewoda ustanowić specyalnie w tym celu kogoś sędzią. Urząd ten zajmował on stale przez czas trwania tych sądów. Mógł jednak wojewoda na raz pewien zamiast niego innego dać sędziego, jak się rzeczywiście zdarza. Zwie on się zwykle krótko *iudex,* ale także *iudex causarum,* lub *iudex causarum bellicalium.*

Obok nich siedzą asesorowie. Zauważyliśmy już, iż oni się zmieniają; jest to zasadą w organizacyi sądowej polskiej. W tem leży ich różnica w stosunku do podwojewodziego i sędziego. Zwyczajnie jest dwóch asesorów, może

---

[1]) Str. 62, 102, nr. 264.

[2]) Str. 3, 13, 29. 45 itd.

[3]) Str. 77, 3, 89.

być jednak więcej lub nawet tylko jeden. Są oni dobierani przez sąd za każdym razem z osobna.

Jeśli zechcemy szukać pierwowzoru dla tego sądu, to znajdziemy go w ustroju sądów starościńskich, a specyalnie w ustroju wielkopolskiego starosty. Tu siedzi również w zastępstwie starosty burgrabia i sędzia, mianowani również dowolnie przez starostę, a obok asesorowie, najczęściej także w liczbie dwóch. Co więcej, sędzia starosty wielkopolskiego nosi również tytuł *iudex causarum* (*sc. capitanei*). Jak w sądzie grodzkim sędzią jest właściwie tylko starosta, który według swej woli organizuje sąd, tak jest i tu także. Sędzią jest wojewoda. Jaki kształt sąd przybierze, od jego zależy woli.

Dla uzupełnienia dodać trzeba, iż sąd ma swego notaryusza i swego woźnego, również ustanowionych przez wojewodę.

Taki jest ustrój. Ale sąd to nie stały, lecz tylko czasowy. Sąd obozowy urzęduje tylko w czasie wyprawy. Jest to atoli zbyt ogólne pojęcie. W r. 1497 rozpoczyna się on na trzecim postoju (*in tertia statione*), dnia 24 maja [1]). Dokładniej trudno określić tę kwestyę. Wici naznaczały miejsce zebrania się pospolitego ruszenia na t. zw. szykowanie wojska (*ordinatio exercitus*). Naprzód zbierało się z osobna każde województwo na szykowanie i szło pod wodzą wojewody na szykowanie generalne [2]). Jako punkt wyjścia więc dla tych sądów należy rozumieć chwilę szykowania wojewódzkiego. Wtedy też już ustanawiał wojewoda sąd. — W r. 1498 rozpoczyna się [3]) sąd w Klecku 23. czerwca *post missionem omnium restium.* Zdaje się, iż to był punkt zborny województwa.

Sądy odbywają odtąd w obozie [4]) *in loco campestri*, gdzie wojsko zatrzymuje się na postój. Terminy są nie-

---

[1]) *Ibid.* str. 3.

[2]) p. moje: Materyały do dziejów pospolitego ruszenia z lat 1497 i 1509. Archiwum komisyi hist. t. IX. str. 249 do 250.

[3]) str. 89.

[4]) *passim*, nagłówki.

stałe, zależą widocznie od potrzeby. Dobrze określa to wojewoda, stanowiąc[1]), iż sąd ma się odbywać *in locis omnibus, ad quae nos casus et fortuna deduxerint.*

Z wyprawą kończyć się powinien i sąd. A końcem wyprawy było oddanie chorągwi[2]), *restitutio vexillorum.* Akta nie objaśniają nas dokładnie. W r. 1497 urywają się one pod Suczawą[3]), w r. 1498 zaś tam, gdzie się zaczęły[4]), tj. w Klecku. Ale sąd przedłuża[5]) swoją egzystencyę, by w obec niego można dochodzić praw, poprzednio nabytych.

Sąd obozowy przedstawia się jako sąd specyalny. Oczywiście więc, iż i jego kompetencya nie mogła stać na równi z kompetencyą innych sądów, musiała być z natury rzeczy ograniczoną do pewnych tylko spraw. Rozróżnić należy sprawy niesporne i sporne.

Bardzo doniosłą agendą wszystkich sądów polskich było przyjmowanie wpisów aktów niespornych i to zarówno jednostronnych, jak zwłaszcza dwustronnych. Było to wymogiem stałym przy wszystkich prawie tego rodzaju czynnościach. Różnica polegała w tem, iż nie wszystkie sądy były równouprawnione co do wszystkich rodzajów aktów. Mianowicie ściślejsze postanowienia istniały, o ile szło o wpisy, mające za przedmiot nieruchomości. Takie wpisy w Małopolsce musiały być dokonywane przed sądami ziemskimi, w Wielkopolsce w obec ksiąg starosty.

Sądy obozowe służą jako organa do przyjmowania wpisów. Bardzo znaczna ilość zapisek takich tyczy się właśnie czynności. Ale tu odróżnić musimy dwie grupy, które różnie były traktowane[6]):

1) wpisy, tyczące się nieruchomości, np. kontrakty kupna sprzedaży, zastawu etc., i

2) wszystkie inne wpisy.

---

[1]) str. 3.
[2]) p. moje: Materyały etc. str. 250—251.
[3]) Str. 63.
[4]) Str. 102.
[5]) Str. 103.
[6]) p. zapiski *passim.*

O ile chodzi o tę drugą grupę, wpis do ksiąg obozowych wystarczał zupełnie. Inaczej atoli co do pierwszej grupy. Tu musiano przestrzegać zasady, a tą był w Wielkopolsce obowiązek wpisu do ksiąg starościńskich. Z tego też powodu te wpisy mają charakter tylko tymczasowy, a strony zobowiązują się przenieść wpis po powrocie z wojny do właściwych ksiąg starościńskich. Zastrzeżenie to spotyka się stale bez wyjątku we wszystkich zapiskach, tyczących się stosunków prawnych co do nieruchomości.

Prócz wpisów atoli załatwiają te sądy także sprawy sporne. Zasadą tu jest, iż sądy rozstrzygają spory, które się wywiązały w czasie wyprawy, ale liczą to od dnia wici, tak, że przychodzą przed ten sąd takie sprawy, które jeszcze zaszły na miejscu, przed wyruszeniem z miejsca szykowania [1]. Są to dwojakiego rodzaju sprawy:

1) Takie, w których powodami są osoby nie biorące udziału w pospolitem ruszeniu. Tu mianowicie zaliczają się liczne skargi, wnoszone przez mieszkańców okolic, przez które przechodziło pospolite ruszenie, o wynagrodzenie szkód, np. porwanie bydła lub drobiu, a nawet i ludzi, o spaszenie pastwisk etc. Już Kazimierzowski statut, potwierdzony przez Jagiellończyka, zajmował się tą kwestyą, przepisując taksy na wynagrodzenie poniesionych strat.

2) Takie sprawy, w których tak powodami jak pozwanymi były osoby, przebywające w obozie. Mogły skargi zmierzać do zmuszenia pozwanego, by wypełnił zobowiązania, które zaciągnął w obozie i w czasie wyprawy miał wykonać. Najczęściej atoli i tu chodzi o skargi z powodu wynagrodzenia szkód, powstałych w skutek kradzieży, zniszczenia przedmiotów etc.

Jest to pierwsza wielka grupa [2], którąby można określić jako grupę spraw obozowych. Obok tych spraw zachodzą jeszcze inne, a to:

---

[1]) np. nr. 225, 229, 230 itd.

[2]) zapiski *passim.*

1) sprawy z zobowiązań, które zaciągnięto jeszcze przed rozpoczęciem wyprawy, ale miano dopełnić w czasie wyprawy [1]). Jest zresztą tych spraw wcale niewiele;

2) sprawy, które należały z zasady do innych sądów. Ledwie kilka na to przykładów [2]). Usprawiedliwić to łatwo tem, iż prawo polskie przyjmuje w szerokich granicach możność prowadzenia sporów *in foro prorogato*. Zresztą to tylko wyjątki, a sądy i tak nieraz takie sprawy odsyłają do sądów właściwych [3]),

Taki jest zakres kompetencyi spornej.

Oprócz tego spotykamy jeszcze w zapiskach jedną grupę, która tu ściśle nie należy. Mamy na myśli zakłady czyli t. zw. *vadia* [4]). By zapobiedz czynnym waśniom między stronami, miał prawo król lub też starosta ustanowić zakład w pewnej wysokości, którą to sumę płaciła strona na rzecz przeciwnika i króla w razie złamania nałożonego na nią obowiązku do zachowywania spokoju.

Otóż z zapisek widzimy, iż na wojnie prawo to przysługuje także wojewodzie i odpowiada prawu starosty w czasie pokoju. Nie jest to prawo sądowe. Ale stale do sądowych ksiąg wpisywano ustanowienia zakładów. Że tak jest, dowód także w tem, iż tylko starosta i tylko wojewoda mieli prawo nakładać *vadia*, że tego prawa nie wykonywał sąd, czy to starościński w czasie pokoju, czy też wojewodziński w obozie.

Tak się przedstawiają sądy obozowe województwa kaliskiego z lat 1497 i 1498. Jak powiedzieliśmy, jest to jedyny materyał do rozjaśnienia tej kwestyi. Na podstawie analogii wnosić możemy, że podobnie były urządzone na tych samych zasadach inne sądy obozowe, że więc:

---

[1]) np. nr. 41, 145 itd.
[2]) np. nr. 141, 217 itd.
[3]) np. nr. 43, 115, 148 itd.
[4]) *passim*.

1) każde województwo (względnie ziemia) miało swój własny odrębny sąd obozowy, i

2) że obsada każdego z tych sądów i jego zorganizowanie należało do wojewody, jako do głowy pospolitego ruszenia województwa, w ziemi zaś zapewne do kasztelana. Dalszych wniosków wyciągać nie można. Rozwija się prawo w Polsce na tle partykularyzmu. Bez wątpienia i tu istniały różnice, których niepodobna odgadnąć.

Odkąd tak były organizowane sądy obozowe, niepodobna odpowiedzieć. Brak do tego wszelkich wskazówek. Przypuszczać możemy, iż poprzednio oddawna miał wojewoda — prócz władzy wojskowej i dyscyplinarnej — także i pewną władzę sądową, mianowicie o ile szło o wynagrodzenie szkód, wyrządzonych przez wojsko lub też w obozie. Z tej władzy wyrobił się odrębny sąd wojewodziński obozowy.

V.

Wiece poznańskie z XVI. stulecia.

Pierwszy szkic poświęciliśmy historyi upadku krakowskich wieców, który przypada na wiek XVI. Niespodziewanie mogliśmy skorzystać z materyału, tyczącego się wieców poznańskich w tej właśnie epoce. Materyał ten znachodzi się w trzech księgach folio, zawierających wyłącznie zapiski z wieców poznańskich z lat 1532—1583, oznaczonych jako *Colloquialia Posnaniensia* I. (1532—1555), II. (1560 do 1563) i III. (1565—1583). Przechowywane one są w państwowem archiwum w Poznaniu, którego dyrektor Dr. Rodgero Prümers z chęcią oddał mi je do użytku. Skorzystałem ze sposobności, by się zapoznać z ich zawartością, a tak zyskać ciekawy materyał z Wielkopolski, uzupełniający pierwszy szkic o krakowskich wiecach.

I.

Wielkopolska. — Ustrój jej wieców w XV. w. — Zanik zupełny od r. 1450. — Przywrócenie ich (r. 1532—1583). — Skład. — Podobieństwo do wieców krakowskich — Różnica w stosunku do wieku XV. — Charakterystyka.

Rozbieżnemi drogami szły dwie główne dzielnice Polski: Wielko- i Małopolska. Jak pod wielu innymi względami, tak i w ustroju sądów jaskrawo się ta różnica zaznacza.

Wielkopolska obejmowała dwa województwa: poznańskie i kaliskie. Poznańskie rozpadało się na dwa powiaty sądowe: poznański i kościański. Województwo kaliskie miało

aż sześć powiatów, kaliski, gnieźnieński, pyzdrski, koniński, kcyński i nakielski. Każdy powiat miał swój sąd (roczki). Nad roczkami stały wiece, osobne dla każdego województwa. Ale też tylko w tem leżało podobieństwo do wieców małopolskich, bo zresztą różnice przeważały.

Dla zrozumienia dalszego rozwoju wieców, tj. peryodu ich upadku, musimy słów kilka poświęcić ich poprzednim dziejom i charakterystyce. W Małopolsce było to zasadą, iż wiece odbywały się — a raczej miały się odbywać — trzy razy, a później raz do roku w stałych terminach i w stale oznaczonych miejscowościach. Co zaś do ich składu, to obok trybunału, tj. sędziego, podsędka i pisarza, brali w nich udział dostojnicy, przedewszystkiem zaś wojewoda i kasztelanowie. Z biegiem czasu dokładne wyrobiły się zasady, kto ma brać udział w wiecu.

Inaczej w Wielkopolsce, gdzie nawet nazwa wieców jest inną. Zwą się tu one *summi termini* lub *termini generales*, a dopiero później — pod wpływem Małopolski — pojawia się nazwa: *colloquia* lub częściej: *termini colloquiales*.

Ale to tylko terminologiczna różnica. Nie brakło atoli głębszych. Przedewszystkiem wiece w Wielkopolsce nie mają stałych terminów, ani stałych miejsc, gdzie się zbierają. W poznańskiem województwie spotykamy je w Poznaniu lub Kościanie, w kaliskiem w Kaliszu, Pyzdrach lub Gnieźnie. W ciągu XV. w. starają się kilkakrotnie o to, by utrwalić ich terminy i siedziby, nie powiodło się to jednak zupełnie.

Również silna różnica zachodzi co do ich składu. Głową jest tu starosta Wielkopolski, zarówno na wiecach obu województw. Jego obecność jest konieczną, on naznacza wiece i rozstrzyga kwestye sporne. Obok niego jako asesorowie zasiadają — nie mówiąc o trybunale (sędzia, podsędek i notaryusz) — dostojnicy. Ale skład jest bardzo luźny. Ustala się jedynie udział wojewodów i pierwszych kasztelanów (poznańskich i kaliskich).

Podobnie jak w Małopolsce, wiece odprawiają się coraz rzadziej i prędzej nawet przestają istnieć, niż tam, bo już w drugiej połowie XV. stulecia w ogóle wieców się nie spotyka wcale. Co więcej, znacznie później one wracają, bo

następne wiece poznańskie rozpoczynają się dopiero od roku 1532 [1]). Tymi wiecami tu się chcemy bliżej zająć.

Konstytucya z r. 1511 o odprawianiu wieców przeszła bez śladu, choć np. w Krakowie wezwanie statutu poskutkowało. Dopiero w latach 1532—1583 spotykamy większą ilość wieców. Jest ich wszystkich razem tylko 16. W Krakowie w tymsamym mniejwięcej peryodzie (1528—1578) naliczyliśmy wieców 22. A więc w Poznaniu odprawiają się jeszcze rzadziej. Do tego jeden z tych wcale nie doszedł (w r. 1541), a pierwszy (z r. 1532) również żadnych prawie spraw nie wykazuje.

Mówiliśmy, iż cechą jest Wielkopolski, że wiece nie mają stałych terminów. Tożsamo powtarza się także w wieku XVI. Zbierają się one w różnych okresach czasu i w różnych porach roku. Dopiero w latach 1565—1583 nastaje pewna regulacya terminów; wiece zbierają się stale w tym czasie w poniedziałki przed św. Marcinem. Za to w XVI. w. już wyłącznie Poznań jest siedzibą tych sądów, zwanych na przemiany to: *termini generales*, to — według małopolskiego zwyczaju — *termini colloquiales*.

Główną odrębną cechą Wielkopolski był skład wieców. Księgi dają nam go zapoznać wcale dokładnie. Przedstawiamy wyniki w tabeli, dalej na str. 72—73 [2]).

Przedewszystkiem konstatujemy fakt, iż zasadą jest udział w wiecu dostojników tylko poznańskiego województwa. Z poza tego województwa pojawia się tylko kasztelan kamieński [3]), za to wcale często. Oczywiście, iż jego obecność była przypadkową i zbędną.

Wspominaliśmy, mówiąc o Krakowie, iż konstytucya z r. 1540 przepisuje, by w wiecach brali udział biskupi.

---

[1]) Przeglądnęliśmy dokładnie wszystkie księgi z drugiej połowy XV. w. i nie znaleźliśmy śladu wieców. Przerzuciliśmy — choć pobieżnie — i księgi poznańskie z lat 1500—1532, również bez rezultatu.

[2]) Dlatego nie dajemy dokładniejszych cytatów.

[3]) Wyraźnie do kaliskiego województwa zalicza go Kromer: *Polonia* (ed. Czermak) str. 80. Inaczej możnaby go śmiało uznać za należącego do poznańskiego województwa.

Pod wpływem tego zasiada na wiecu poznańskim z r. 1541 biskup poznański, choć nie osobiście, lecz przez zastępcę. Zdarza się to zresztą tylko raz jeden.

Jeśli wykluczymy starostę i burgrabiego poznańskiego, którego nazwisko wypisano kilka razy wśród asesorów, gdzieś na szarym końcu, to zobaczymy, iż reszta — to sami urzędnicy ziemscy województwa. A i ten starosta miał w Wielkopolsce w części ziemski charakter, jako namiestnik króla, a burgrabia zwał się nawet *terrestris.*

Z urzędników ziemskich wysuwa się na pierwszy plan, podobnie jak w Krakowie, wojewoda. Na 16 wieców nie brak go ani razu, a zawsze jest osobiście obecny, nie daje wcale zastępców; on to wybija się na plan pierwszy, jako głowa wiecu.

Obok niego zajmuje miejsce wielkopolski starosta. Jest atoli obecny tylko sześć razy. Bez niego obywa się wiec zupełnie dobrze, współudział jego nie jest konieczny.

Wśród innych asesorów odróżnić należy kasztelanów i niższych urzędników ziemskich. Kasztelanowie zjawiają się w pokaźnej liczbie, najczęściej: poznański (12 razy), rogoźnieński i śremski (po 10 razy), rzadziej przemęcki (8 razy). Wyjątkowo tylko są obecni: międzyrzecki (4 razy), santocki (3 razy) i krzywiński (2 razy). Żadnego obecność nie jest niezbędną dla dojścia wiecu do skutku.

Z niższych dostojników pojawia się najczęściej podkomorzy (10 razy), po nim stolnik (6 razy) i wojski (4 razy). Raz zjawia się łowczy. Inni urzędnicy ziemscy wcale nie biorą udziału w wiecach. W ogóle w stosunku do kasztelanów udział ich jest bardzo drobny (21 na 57).

Zarówno kasztelanowie, jak i inni urzędnicy mogą dawać zastępców, ale nie muszą. Wiec bez nich zupełnie dobrze dochodzi do skutku.

Organizacya wiecu zatem jest bardzo zbliżoną do krakowskiej. Uderza silnie jeden fakt, iż prócz wojewody żaden z dostojników nie musi się zjawić na wiecu. Tu więc daleko łatwiej — niż w Krakowie — przyjmuje się jako zasada, że obecność pewnych dostojników nie stanowi o ważności wiecu.

Wykaz wieców poznańskich i ich składu w XVI. stuleciu.

Źródło	Data	Biskup poznański	Wojewoda poznański	Starosta wielkopolski	Kasztelan poznański	Kasztelan międzyrzecki	Kasztelan rogoźnieński	Kasztelan śremski	Kasztelan przemęcki	Kasztelan krzywiński	Kasztelan santocki	Podkomorzy poznański	Stolnik poznański	Łowczy poznański	Wojski poznański	Kasztelan kamieński	Burgrabia poznański
Coll. Posn. 1. f. 1	1532 f. II. infra oct. Corp. Chr.		os.		os.	os.	os.	os.								os.	
Coll. Posn. I f. 4v	1541 f. II. ante f. exalt. s. Crucis	zast.	os.			os.										os.	
Coll. Posn. I. f. 6	1543 f. II. post f. undecim m. virg.		os.		os.		os.	os.				os.				os	
Coll. Posn. I. f. 38	1546 f. II. die s. Lucae ev.		os	os.	os.			os.				os.				os	
Coll. Posn. I f. 75v	1551 f. II. die s. Clementis		os.			os.		os.		os.							
Coll. Posn. I. f. 143	1553 f. II. post s. Franc.		os.	os.	os.		os	os.	os.		os.	os.			os		
Coll. Posn. I. f. 262	1554 f. III. post s. Hedvigis		os.	os.	os		os.		os.			zast.?	os.		os.	os.	

Coll. Posn. I. f. 311v	1555 f. II. post f. OO. SS.		os.	os.	os.		os.		os.			os.				os.	
Coll. Posn. II. f. 1	1560 f. II. in vig. s. Hedv.		os.	os.			os.	os.				os.	os.			os.	os.
Coll. Posn. III. f. 1	1565 f. II. ante s. Martini		os.		os.		os.	os.	os.			os.	os.		os.		os.
Coll. Posn. III. f. 54v	1566 f. II. ante s. Martini		os.	os.	os.			zast.	zast.			os.	os.		os.		
Coll. Posn. III. f. 82	1569 f. II. ante s. Martini		os.		os.	os.		os.	os.		os.	os.	os.	os.			
Coll Posn. III. f 154	1570 f. II. ante s. Martini		os.		os.		os.	os.	os.		os.	zast.	os.				os.
Coll. Posn. III. f. 377	1580 f. II. ante s. Martini		os.		os.		os.										
Coll. Posn. III f. 415	1581 f. II. ante s Martini		os.		os.					os.						os.	
Coll. Posn. III. f. 438	1583 f. II ante s. Martini		os.				os.		os.								
		1 (1z)	16	6	12	4	10	10 (1z)	8 (1z)	2	3	10 (2z)	6	1	4	8	3

A więc czy skład wiecu jest zupełnie obojętny, byle był wojewoda? Tak nie jest. Kilka drobnych zapisek daje zupełne wyjaśnienie tej kwestyi. W r. 1541 zjawili się na wiecu tylko: zastępca biskupa, wojewoda i dwóch kasztelanów: międzyrzecki i kamieński. Wiec nie doszedł do skutku, a to jak wyraźnie zaznaczono, z powodu nieobecności innych kasztelanów: poznańskiego (który był wtedy starostą), rogoźnieńskiego, śremskiego i przemęckiego [1]. Podobnie znów w r. 1551 wiec się rozszedł, załatwiwszy tylko część spraw, a to dlatego, że niektórzy z pośród dygnitarzy, zwłaszcza z kasztelanów, opuścili Poznań, wojewoda uznał za rzecz niepewną w takich warunkach dalej sąd odbywać [2]. Toż było w r. 1554 [3].

Jasno nam to tłómaczy, jak się zapatrywano na wiece, jakie stawiano im wymogi. Szło o to, by na wiecu zasiadała jakaś większa ilość dostojników, a zwłaszcza kilku kasztelanów tego województwa. Ale jestto rzeczą obojętną, którzy z tych kasztelanów przybędą. Pod koniec wiece bywają bardzo słabo obsadzane, prócz wojewody jest na trzech ostatnich wiecach tylko dwóch lub trzech kasztelanów.

---

[1]) *Coll. Posn. I.* f. 5v : *ex certis respectibus et causis legitimis, praesertim propter aurae pestiferae in variis locis desevientis crudelitatem, timentes ne ex tanta nobilitatis congregatione in eo loco aura salubris peste inficiatur, tunc propter ceterorum dominorum, videlicet illustris et magnifici ac generosorum A. comitis a G. Posnaniensis et Maioris Poloniae capitanei generalis, S. R. Rogosnensis, A. R. Srzemensis et S. L. Przematensis castellanorum absenciam terminos generales et colloquiales... suum effectum sortiri non posse denunciaverunt...*

[2]) *Coll. I.* f. 192v : *...dnus... palatinus Posnaniensis... propter dominorum consiliariorum regni castellanorum ceterorumque dignitariorum ac officialium ex civitate Posnaniensi abscessum et iam absentiam in actiones iuditiarias, quae ad iudicia generalia devolvi et non vulgaris aestimationis ac valoris esse solent, se ingerere nolens, prout suae illustri magnificentiae id facere non satis tutum videbatur, omnes et singulas causas et actiones... ad proxime futura iuditia terrestria Posnaniensia generalia seu colloquialia... limitavit...*

[3]) *Coll. I.* f. 310v .

Dwie są charakterystyczne cechy wieców poznańskich w tej epoce ich istnienia. Jeśli porównamy skład ich z wiecami krakowskimi, to uderzy nas przewaga stanowcza kasztelanów. Wprawdzie w Małopolsce stanowili również kasztelanowie czynnik najważniejszy na wiecu, atoli przecież kollokwia w XIV. w. silnie się tam zdemokratyzowały, przypuszczając w swój skład znaczną bardzo liczbę niższych dostojników ziemskich. Poznańskie wiece tak daleko nie zaszły. Do końca swego istnienia opierały się prawie wyłącznie na kasztelanach.

Ważniejsza jednak jest druga różnica, zachodząca między wiecami poznańskimi z XVI. w., a z epoki średniowiecznej. Skład pozostał wprawdzie dość luźny, jak i poprzednio, i zapewne właśnie dlatego. Ale zmieniła się głowa wiecu. Wybitną cechą było w Wielkopolsce w w. XV., iż wiec podlegał generalnemu staroście wielkopolskiemu, który go zwoływał, przewodniczył mu itd. Teraz zaś miejsce to dostało się w udziale wojewodzie, który usunął na bok starostę. Czemu? To trudno wyjaśnić. W każdym razie uderza fakt, iż wiec poznański zassymilował się do zasad i pojęć małopolskich. Może w tem właśnie należy szukać powodów zmiany. Wiece krakowskie, choć latami nie dochodziły, przecież nie wykazują takiej luki, jak wiece poznańskie, które nie odprawiały się aż przez lat 80! W Krakowie mimo luk tradycya się mogła zachować, i rzeczywiście zachowała wcale silnie, powolnym tylko ulegając zmianom. Czy jednak mogła tradycya przetrwać przez lat 80?! Sądzę, że nie. Sądzę, iż kiedy w r. 1532 wskrzeszano wiece poznańskie, nie wiedziano już dokładnie, jak się one odprawiały, jaki był ich skład. Wzięto więc za wzór wiece małopolskie, które wiodły przecież bez tak znacznych przerw swój żywot, zresztą również suchotniczy. Bezpośredniej więc recepcyi przypisaćby należało to wzajemne ich podobieństwo.

Kwestyę tę rozstrzygnąćby stanowczo można tylko po poznaniu ustroju i rozwoju wieców wszystkich województw Polski. Daleko jeszcze nam do tego. Dziś więc zadowolić się trzeba tą hipotezą. W każdym razie trzeba skonstato-

wać fakt ciekawy, choćby tylko w tym tak bardzo ograniczonym zakresie. Wiece krakowskie i poznańskie wyszły z zupełnie innego kierunku, inne miały, wprost sprzeczne cechy. Z biegiem czasu atoli coraz bardziej się upodobniały ich organizacye, pod koniec są prawie że identyczne. A zdaje się, że to nie jeden objaw, że w ogóle da się skonstatować w dziejach Polski ta dążność do assymilacyi, która powoli usuwa terytoryalne różnice, jakich tyle w wiekach średnich, i nakłada mniejwięcej podobne zasady.

Wspólny miały też wiece koniec. W r. 1578 ostatni odbył się wiec w Krakowie, ostatni poznański nosi datę r. 1583. Reformy sądowej z r. 1586 oba nie przeżyły, bo przeżyć nie mogły.

II.

Kompetencya wieców. — Sąd w r. 1563. — Jego skład. — Sąd *ultimae instantiae* z r. 1575. — Skład tegoż. — Druga sesya w r. 1577.

O kompetencyi poznańskich wieców i ich stosunku do innych sądów mówić tu nie będziemy. Trzebaby powtórzyć to wszystko, co mówiliśmy już powyżej przy wiecach krakowskich. Zaznaczamy tylko, iż wiec z r. 1541 miał rzeczywiście rozszerzoną kompetencyę w myśl konstytucyi z r. 1540, podobnie jak w Krakowie[1]). Bezwątpienia tak było i w r. 1553, na co atoli nie ma tak wyraźnych dowodów.

Za to poświęcić tu chcemy słów kilka tym sądom wyjątkowym, które utworzono po dwakroć w latach 1563 i 1575. Zachowały się akta wśród aktów wiecowych i te nam posłużą do ich przedstawienia.

W r. 1563 nowy sąd jednorazowy został zorganizowany przez ogólną ordynacyę. Sąd ten zebrał się w Pozna-

---

[1]) *Coll. Posn. I.* f. 5v : *omnesque terminos... ex motionibus iudicum tam terrestris quam castrensis..., tum etiam et illos, qui ex remissione... ex convencione generali Cracoviensi... dependebant etc.*

[library stamp]

niu 1. maja t. r.[1]). W skład sądu weszli[2]): wojewoda, kasztelanowie: poznański, rogoźnieński, śremski, przemęcki, krzywiński, kamieński, santocki i zastępca międzyrzeckiego, dalej niższi urzędnicy: podkomorzy, stolnik, zastępca chorążego i wojski, wreszcie czterech, wybranych przez szlachtę (*per nobilitatem electi et deputati*). A więc skład taki, jak w Krakowie, to jest dostojnicy ziemscy prawie w pełni. Zachował się w tychże aktach ciekawy ślad obsady sądu. Chorąży nie mógł przybyć na sąd, bo król go wysłał na Wschód w jakiejś sprawie. By jednak przypadkiem nie użyto tego faktu za podstawę do rozbicia sądu, król wysyła zawczasu list, adresowany do osób zebranych na ten „wiec" (*ad colloquia celebranda congregatis*), zawiadamiając ich o tem i wzywając, by miejsce nieobecnego obsadzili zastępcą [3]). Jak widzieliśmy, do tego się też zastosowano.

Po raz wtóry powstają takie sądy — jak wiemy — już po śmierci Zygmunta Augusta, za Henryka. Sejmik, który stosownie do artykułów elekcyi i konwokacyi, zebrał się w Środzie 29. października 1574 r.[4]). Trzy takie sądy on tworzy: w Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu, a więc w tych miejscowościach, w których się odprawiały wiece. Naznaczył też sejmik terminy tych sądów. Mają w nich wziąć udział ci, co w wiecu zasiadają, oraz deputaci, których wybrano znów w drobnej liczbie pięciu osób, inaczej więc niż w Krakowie. Zastrzeżono, iż mogą — ale nie muszą — wziąć udział także panowie, „którzy w radzie miejsca mają", oraz urzędnicy dworscy. Ściśle też żądają, by osobiście się

[1]) *Coll. II.* f. 86: *iuditia vigore constitutionis communis regni per sacram Maiestatem Regiam et consiliarios regni cum consensu nuntiorum omnium terrarum in conventione generali Piotrcoviensi de data decima octava die martii anni praesentis pro una hac vice tantum sancita seu constituta.*

[2]) *Ib.* f. 86.

[3]) List datowany z 16. kwietnia 1563 r. z Piotrkowa: *denuntiandum id eis putavimus, mandantes, quod... quempiam ad iuditia in locum ipsius subdelegetis, decernentesque eam absentiam illius a iudiciis offitio illius supradicto nihil nocituram.*

[4]) Oblata uchwał *Coll. Posn. III.* f. 256—261v.


BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL.

wszyscy stawili. Jeśli kto przybyć nie może z powodu choroby lub zajęcia sprawami rzeczypospolitej, ma zawiadomić o tem pod karą 100 grzywien, a wiec miejsce jego osadzi zastępcą. Głosy wszystkich są równe. Większość rozstrzyga. Wyraźnie zastrzega sejmik, iż ten sąd ma rozstrząsać wszystkie sprawy apelacyjne. Wiemy już, iż to było głównym celem utworzenia tych sądów, oraz jaki był zakres ich kompetencyi.

Stosownie do przepisów sejmiku zszedł się ten sąd w Poznaniu w poniedziałek po św. Prisce r. 1575. Zwie[1]) on się sądem wiecowym: *iuditium ordinarium colloquiale.* Skład[2]) jego podobny, jak w r. 1563, ale pełniejszy. Przybył także starosta wielkopolski i łowczy poznański. Deputatów było pięciu. Pojawili się także wschowscy: sędzia, podsędek i notaryusz, których nie było w r. 1563. Zamiast niektórych siedzą zastępcy.

Ale kiedy w Krakowie sąd ten raz tylko jeden się zebrał, w Poznaniu zdarza się to po raz drugi, w r. 1577, również w poniedziałek po świętej Prisce[3]). Ciekawy widzimy tu objaw. Osób przybyło nie wiele. Te atoli ustanawiają zastępców dla nieobecnych i sąd się odbył w porządku[4]).

---

[1]) *Coll. Posn. III.* f. 255: *Juditium ordinarium colloquiale Posnaniense vigore constitutionis conventus Srzedensis proxime praeteriti sancitum, f. II. post. festum s. Priscae virginis proxima anno dni MDLXXV. Posnaniae celebratum.*

[2]) Są: kasztelanowie: poznański, międzyrzecki, rogoźnieński, śremski, przemęcki i santocki, starosta wielkopolski, podkomorzy, stolnik, łowczy, zastępca wojewody. zastępcy kasztelanów: krzywińskiego i kamieńskiego, wojski, zastępca chorążego, oraz sędziowie, podsędkowie i pisarze poznańscy i wschowscy, 3 deputaci i 2 zastępców deputatów. *Coll. Posn. III.* f. 255.

[3]) *Coll. Posn. III.* f. 356: *iuditium ordinarium colloquiale generale palatinatus Posnaniensis ultimae instantiae vigore constitutionis conventus Srzedensis laudatum, f. II. post festum s. Priscae virginis proxima anno dni MDLXXVII. Posnaniae celebratum.*

[4]) Przybyli: wojewoda, kasztelanowie: poznański, międzyrzecki i krzywiński, podkomorzy, chorąży, stolnik, 4 deputaci,

Stosowano się więc do przepisów, osadzano miejsca nieobecnych, zabezpieczając w ten sposób dojście sądu do skutku. Ogólny to zdaje się objaw w Wielkopolsce, iż nie zważają tak rygorystycznie, by wszystkie miejsca były obsadzone.

III.

Taki rezultat ze zbadania tych trzech ksiąg wiecowych. Fakt dla nas najciekawszy może: wiece tych dwóch województw, jak i sądy wyjątkowe z lat 1563 i 1574 przedstawiają typ wspólny, podobne losy. Unifikacya, przynajmniej o ile idzie o organizacyę sądownictwa, zaszła więc wcale daleko.

---

sędzia, podsędek, pisarz i podpisek; przez zastępców reprezentowani: kasztelanowie: rogoźnieński, śremski, przemęcki, santocki, cześnik (*pocillator*), łowczy, wojski, sędzia wschowski, podsędek, pisarz wschowski i 1 delegat.

VI.

Geografia sądów ziemskich
od XVI. do XVIII. wieku.

Geografia historyczna Polski, to temat prawie że nietknięty. Ten szkic, dający zresztą tylko ogólny zarys, ma stanowić przyczynek do poznania podziałów dawnej Polski od XVI. do XVIII. wieku, podziałów sądowych, i to tylko ze względu na sądy ziemskie czyli roczki.

Podstawą podziałów od XVI. wieku począwszy jest województwo. W okresie wieków średnich obok województw stały jeszcze ziemie, zupełnie samodzielne, z swoją własną organizacyą, np. ziemia dobrzyńska, wieluńska lub chełmska. Ale te ziemie zostały wciągnięte w organizacyę wojewódzką, straciły swoją niezależność przynajmniej w części; tak np. Wieluń zaliczono do sieradzkiego województwa, Dobrzyń do inowrocławskiego, Chełmn do ruskiego. Cały obszar kraju wyczerpywały odtąd województwa.

Ale w obrębie województw, szły podziały trojakiego rodzaju:

1) podział administracyjny, który występuje najjaśniej w regestrach poborowych;

2) podział na powiaty sądów ziemskich i

3) podział na powiaty sądów grodzkich.

Podziały te nie schodzą się z sobą, są bardzo różne. Np. krakowskie województwo ma siedm powiatów administracyjnych, sześć powiatów sądów ziemskich, a tylko trzy powiaty sądów grodzkich, Łęczyca cztery powiaty administracyjne, trzy sądów ziemskich a jeden grodzki.

Nie wchodzimy tu bliżej w tę kwestyę, skąd się wzięły te różne powiaty, jaka ich geneza. Na razie tylko dajemy wykaz powiatów sądów ziemskich. Zwyczajnie ma ich kilka każde województwo, ale może mieć i jeden tylko powiat, choć to rzadko się zdarza.

W podziale terytoryalnym na „ziemskie" powiaty, jeśli można użyć tego wyrażenia, zachodzi atoli jeszcze jeden stopień pośredni między powiatem a województwem; jest to ziemstwo. W w. XV. ziemia lub województwo mają w zasadzie tylko jednego sędziego, jednego podsędka i jednego pisarza. W późniejszym rozwoju inaczej. Zdarza się, iż województwo podzielone jest na terytorya, które mają swój odrębny trybunał. Tę organizacyę zwą „ziemstwem". Tak np., jak zobaczymy, województwo sandomierskie ma pod koniec XVIII. w. trzy ziemstwa, województwo mazowieckie ziemstw jedenaście i t. d. W dwojaki sposób mogły powstać takie ziemstwa, albo

1) w sposób genetyczny, jeśli odrębne ziemie zostały z sobą złączone w województwo (np. mazowieckie), lub też wcielone do województwa (np. Dobrzyń, Wieluń), albo też

2) w sposób sztuczny, jeśli na wzór innych takie ziemstwa tworzono (np. ziemstwo stężyckie, radomskie etc.).

Ten podział na „ziemstwa" nie jest oczywiście regułą. Jedne województwa mają go, inne nie. Oczywiście i ten podział na ziemstwa dokładnie uwzględniamy.

Obok kwestyi podziałów zajmujemy się tu drugą kwestyą: jak często odprawiały się roki w różnych terytoryach. Łączy się to pytanie tak ściśle z kwestyą podziału terytoryalnego, iż często prawie niepodobna ich oddzielić. Tem się też tłómaczy, iż terminom musieliśmy poświęcić równocześnie uwagę.

Historyę powiatów dociągamy do wielkiej reformy z r. 1792, która wprowadziła w miejsce sądów ziemskich

i grodzkich sądy ziemiańskie. Wprawdzie nie utrzymała się ona długo, bo już targowicka konfederacya przywróciła dawny stan rzeczy z przed roku 1792. By jednak nie powtarzać przy każdym ustępie tego, kończymy opis na tych właśnie zmianach, uwzględniając wszakże i poprawę pierwotnej ordynacyi z marca r. 1792.

Taki jest cel tej rozprawy. W przedstawieniu rzeczy opieramy się przedewszystkiem na skreśleniu stosunków w chwili rozpoczęcia się wieków nowożytnych, a co do tych województw, które później przybyły, w chwili ich przyłączenia. Wyniki naszej pracy o sądach ziemskich i grodzkich w wiekach średnich dały nam w znacznej mierze podstawę do stwierdzenia podziałów. Obok zaś tego użytkowaliśmy dzieła statystów polskich, którzy dają przegląd podziału w przekroju w pewnej chwili. Dla XVI. w. wchodzi tu w rachubę Kromer (*Polonia* ed. Czermak r. 1901), dla XVII. w. głównie Czaradzki (*Proces sądowy*, niepag.). Dopiero na tej podstawie budujemy dalsze wnioski, oparte na konstytucyach, zawartych w *Volumina legum*[1]). O ile się to dało, staraliśmy się wyzyskać i materyał dostępnych nam archiwów.

Województwo krakowskie[2]). W chwili, kiedy się rozpoczynają czasy nowsze, a więc okres, który tu nas obchodzi, ma województwo sześć powiatów: krakowski, proszowski, ksiąski, lelowski, czchowski i biecki. Roczki odprawiały się cztery razy na rok w każdym powiecie, stosownie do statutu korczyńskiego z r. 1465. To też zostało zasadą na długo. Konstytucya z r. 1565 przedłużyła jedynie czas trwania roczków w każdym z powiatów, następna z roku 1569 zmieniła nieco terminy czchowskich i bieckich, zaś konstytucya z r. 1590, również wprowadzając pewne modyfikacye, określiła dokładnie dla wszystkich powiatów czas, kiedy się zbierać miały.

---

[1]) W wyd. Ohryzki, t. IX. w wydaniu Akad. Um.

[2]) p. rozprawę drugą pt. *Reformy sądów w województwie krakowskiem w latach 1795—1796.*

W połowie XVII. w. ustaje odprawianie roczków tego województwa. Starano się je wskrzesić w r. 1733, ale bez skutku; w r. 1765 zarządza wojewoda wybór sędziego, podsędka i pisarza, których wcale nie było. Przywrócono więc sądy w dawnej ich formie, tj. w sześciu powiatach. Ale już w r. 1766 sejm warszawski zgodnie z żądaniem sejmików wprowadza doniosłe zmiany. Z sześciu powiatów tworzy dwa: krakowski dla pierwszych czterech i czchowski dla dwóch podgórskich: czchowskiego i bieckiego. Odprawiać się mają cztery razy do roku w każdej z tych miejscowości, w terminach ściśle przez sejm określonych. Do tego się też zastosowano. Ale już od r. 1770 przestały się odprawiać roczki z powodu zawieruch politycznych. W skutek zaś pierwszego rozbioru odpadły powiaty: czchowski, biecki i część krakowskiego. Pozostał więc jeden powiat tylko krakowski, dla dawnych powiatów: proszowskiego, ksiąskiego, lelowskiego i części krakowskiego. W r. 1792, tworząc sądy ziemiańskie, wyznaczono dwa dla krakowskiego województwa: w Krakowie (powiat krakowski, proszowski i księstwo siewierskie) i w Lelowie (powiat lelowski i ksiąski).

Część województwa krakowskiego stanowiły księstwa: zatorskie i oświęcimskie. Organizacyę sądową polską otrzymały one dopiero w r. 1564. Chociaż wcielone, jednak utrzymały zupełną swoją odrębność ustroju sądowego. Początkowo postanowiono (1564)[1], iż każde księstwo ma mieć sędziego, więc stanowić osobny powiat. Sędzia oświęcimski miał siedzieć na roczkach zatorskich „za podsędka“, toż samo jako podsędek sędzia zatorski na roczkach w Oświęcimiu. Miały się sądy odprawiać dwa razy do roku w każdej z tych miejscowości. Ale przepisy te nie weszły w wykonanie. Wkrótce bowiem (jeszcze r. 1564)[2] postanowiono, iż oba księstwa mają tworzyć jeden powiat z siedzibą roczków w Zatorze i miały mieć jednego sędziego i jednego podsędka. Tak też się stało.

---

[1]) *V. l.* II. str. 35.
[2]) *V. l.* II. str. 37.

W połowie XVII. wieku przestają się odbywać sądy [1]; wskrzeszono je podobnie jak w Krakowie w r. 1765. Bez zmiany utrzymały się one aż do r. 1772, kiedy te księstwa wcielono przy rozbiorze do Austryi [2].

Województwo sandomierskie miało jednego sędziego, podsędka i pisarza, a powiatów sześć: sandomierski, wiślicki, pilzneński, radomski, opoczyński i chęciński, z siedzibą roczków w miasteczkach, od których powiaty brały swoje nazwy. Odprawiały się roczki również (od r. 1465) cztery razy na rok. Drobne też tylko przepisy co do kadencyi podaje konstytucya sejmu koronacyjnego z r. 1588 [3].

Pierwotnie miało to województwo więcej powiatów, które jednak usunięto i wcielono do innych. Tak i powiat stężycki został wcielony (r. 1465) do radomskiego. Dopiero konstytucya z r. 1563 [4]) „za prośbą rycerstwa onego powiatu" wskrzesiła roczki stężyckie. W druku zapomniano umieścić ten artykuł, więc go ponowiła następna konstytucya z r. 1564, ale tylko ogólnikowo. Z następnych atoli przypadków widoczna, iż nie było to tylko zwyczajne stworzenie nowego powiatu. Dla powiatu stężyckiego bowiem ustanowiono osobnych sędziego, podsędka i pisarza, czyli stworzono nowe „ziemstwo", jak się później wyrażano. Odtąd więc ma województwo to dwie hierarchie sądowe, właściwą sandomierską dla sześciu powiatów, i specyalną stężycką. I w Stężycy odprawiały się roczki cztery razy na rok. Drobną zmianę przeprowadziła konstytucya z r. 1589 [5].

Podobnie jak w krakowskiem, także i w sandomierskiem województwie od połowy mniej więcej wieku XVII. nie dochodzą roczki. Widocznie by temu zaradzić, bo „wielka się ujma dzieje przez to sprawiedliwości, że sądy ziemskie nie tak często sądzone bywają", przepisuje konstytucya

---

[1]) p. Szkic II.
[2]) *Ibid.*
[3]) *V. l.* II. str. 266.
[4]) *V. l.* II. str. 28.
[5]) *V. l.* II. str. 283.

z r. 1685[1]) terminy zebrań sądów i ogranicza do trzech na rok w powiecie. Nie wiele to jednak pomogło. Sądów brak przez wiek cały. Dopiero sejm z r. 1764[2]) zajął się tą sprawą, by jakoś przecie zaradzić temu anormalnemu stanowi.

Stwierdza więc[3]) sejm, iż „dla obszerności województwa jedno ziemstwo... obywatelom tamtym w czynieniu sprawiedliwości zupełnie dogodzić nie mogło“. Słuszna to uwaga. Powiatów rzeczywiście było zą dużo. Ale nawet sędziego i podsędka oddawna nie było. I to umiał sejm wytłómaczyć w nadzwyczajny sposób: „nawet do obrania kandydatów do pomienionych urzędów ziemskich dla wielości osób zdolnych i ku osiągnięciu dygnitarstwa tego sposobnych przyjść im trudno, jako wakujące dotąd od tylu lat świadczy ziemstwo sandomierskie“. Mniejsza zresztą o rozumowania. Dość, że pomyślano o reformie. Że zaś powiatów było za dużo, postanowiono stworzyć w województwie dwa „ziemstwa“: radomskie i sandomierskie, nie tykając istniejącego już ziemstwa stężyckiego.

Podział ten nie powstał dowolnie. Był on ugruntowany w stosunkach, które się poprzednio wyrobiły, a już w r. 1685 odróżnia konstytucya wyraźnie te dwie części składowe województwa, tj. powiaty radomskie i sandomierskie. Do tego się zastosowano. Do ziemstwa radomskiego zaliczono na tej podstawie powiaty: radomski, opoczyński i chęciński, do ziemstwa sandomierskiego powiaty: sandomierski, wiślicki i pilzneński.

Przez utworzenie ziemstwa rozumiano nadanie pewnemu terytoryum urzędów sądowych, tj. sędziego, podsędka i pisarza. Stężyckich zatrzymano dla Stężycy, sandomierskich ograniczono do trzech powyżej oznaczonych powiatów, dla radomskich zaś ustanowiono nowych. Elekcye

---

[1]) *V. l.* V. str. 350.

[2]) Wnoszę to — prócz z wyrażeń sejmu z r. 1764 — z tej okoliczności, iż roczki pilzneńskie (te tylko księgi były mi dostępne) urywają się z r. 1665. *Terr. Pilsn.* nr. inv. 85.

[3]) *V. l.* VII. str. 36.

na te urzędy miały się odbywać w Radomiu, oczywiście tylko dla szlachty tych trzech powiatów. Ma więc odtąd województwo trzech sędziów, trzech podsędków i trzech pisarzy.

Postanowiono, iż roczki raz na rok mają się zbierać w każdym z radomskich powiatów, oznaczono też dokładnie te terminy. Nie ulega wątpliwości, iż się do tego przepisu zastosowano. Wskrzeszono więc sądy ziemskie, których od tak dawna brakło. Czy i w Stężycy była taka luka, nie wiemy.

Pamiętano jednak w konstytucyi tylko o powiatach radomskich. Ale sandomierskie oddawna nie miały sędziów i podsędków. I tu ich więc trzeba było wybrać. Zajął się tą sprawą sejmik [1]) opatowski z 24. lutego 1765. Wybrano

---

[1]) *Terr. Pilsn.* nr. inv. 86. f. 1: *Actum in Pilzno in terminis terrestribus et positione actorum terrestrium f. II. post festum s. Priscae virg. et mart. prox. a d. 1766. Inchoatio iuditiorum terrestrium districtus Pilsnensis per magn. Maximilianum a Zborow Zborowski iudicem, Antonium a Dębica Dębicki subiudicem et Ignatium de Przyborowie Gorski notarium terrestres laudo comitiorum in Opathow die quarta Februarii anno prox. praeterito 1765 ab illustr. magn. ac gen. terrigenis trinorum districtuum Sandomiriensium virtute legis novellae in comitiis convocationis ordinum sancitae districtus tres Radomienses ad subiacentiam seorsive iurisdictioni terrestri Radomiensi distinguentis, celebratorum, quemlibet in quatuor candidatis distributivae gratiae Regiae porrectos et per serenissimum Stanislaum Augustum Dei gratia regem nostrum placide et clementer electos ac privilegiatos, idque post fundatas in f. II. post dom. Conductus Paschae Sandomiriae ac in f. II. post festum s. Mathaei ap. et evang. Visliciae utrasque anno praeterito 1765 iurisdictiones reclamationemque cadentiae terminorum terrestrium in locum praesentem et feriam coepta. Quo in termino iuditiorum terrestrium sub actu diei hodiernae virtute legis nempe constitutionis anni 1685 ac loco ordinatione iudiciaria in terminis terrestribus Visliciensibus praescripto, cadentiae actus praesentis designato, post fundatam in residentia a magn. loci praesentis capitaneo sat commode extructa ob incommodum praetorii murati in circulo civitatis extantis ampla reparatione indigentis iurisdictionem et per ministerialem generalem regni providum Gregorium Pawiński authenticatum iuratum iuditii sui apparitorem proclamatam. Siquidem usus et praxes iuditiorum terrestrium, longo aevo vacantibus iudiciis, memoria*

elektów, stosownie do zwyczaju. Ale inna zaszła jeszcze trudność. Przez te lata długie, w których sądów nie było, zapomniano o zwyczajach. Trzeba było wprowadzić na nowo pewne zasady. Odwołano się więc do konstytucyi z r. 1685. Szło o ilość terminów i czas, kiedy się zbierać miały. Jednak faktycznie nie do niej się zastosowano, lecz na wzór przepisów konstytucyi z r. 1764 dla powiatów radomskich przepisano i tu, iż roczki mają się zbierać raz na rok w każdym powiecie, tj. po razu w Sandomierzu, Wiślicy i Pilznie.

A więc sądy weszły na nowo w życie. Przypuszczać możemy, że to pod tym właśnie wpływem pomyślało i krakowskie województwo o przywróceniu jurysdykcyi ziemskiej, od tak dawna już zaniechanej. Na to wskazują daty.

Ale reforma z r. 1764 nie okazała się dość praktyczną. Dla każdego powiatu był właściwy jeden sąd tylko, który się zbierał raz do roku. Rzecz jasna, iż w tej dążności do zmniejszenia ilości roczków poszła konstytucya stanowczo za daleko. Sprawy mogły się w obec tego ciągnąć całemi latami, prawie bez końca. Błąd był zbyt widoczny, by go odrazu nie spostrzeżono. Już więc konstytucya

---

eruptae, cadentiae vero iuditiorum terrestrium praesentium circa distinctionem districtuum Radomiensium ad subiacentiam seorsivae iurisdictioni terrestri disponi aequali modo praetermissae, solummodo circa usum antiquum reservatae. Igitur iuditium praesens pro utilitate et commoditate iuditii sui ac terrigenarum ordinationem in rebus omnino necessariis notitiae omnium subiacere requisitis quolibet in loco cadentiae iuditiorum institui censuit in eum, qui sequitur modum: exemplarissimae et sacrosancte observandae dispositioni lege novella in comitiis convocationis ordinum districtibus Radomiensibus circa sancitum seorsivi eorundem districtuum iuditii terrestris praescriptae se in omni conformando, aequali modo cadentiae iuditiorum suorum in trinis districtibus Sandomiriensibus diebus more antiquo nempe constitutione anni 1685 ordinatis, et quidem Sandomiriae prout coepta primaeva post electionem iuditii f. II. post dom. Conductus Paschae prox., Visliciae sub actu f. II. post f. s. Mathaei apost. et evang., Pilznae sub actu die hodiernae f. II. post f. s. Priscae virg. et mart quolibet anno celebrandas vult.

sejmu warszawskiego z r. 1766 [1]) naprawia złe: „ponieważ ziemstwo... jedną tylko *distinctim* w każdym powiecie (nie mieszając spraw jednego powiatu do drugiego) opatrzone kadencyą, a ztąd w dokonywaniu zaczętego procesu kilkuletnia w dojściu sprawiedliwości staje się zwłoka, przeto dogadzając usilnemu urodzonych posłów województwa sandomierskiego żądaniu, stanowimy, aby odtąd sądy pomienione wzajemną wszystkim trzem powiatom w każdej kadencyi sądzenia konserwacyą sądzone były“. Stosuje się to zarówno do ziemstwa sandomierskiego, jak i radomskiego. Konstytucyę tę tak zrozumieć należy: roczki odbywają się jak dotąd, tylko na roczkach każdego z tych ziemstw sądzą się sprawy całego ziemstwa, a więc np. sprawy trzech powiatów sandomierskich sądzą się w Sandomierzu, Wiślicy i Pilznie, kiedy pierwszy termin przypadał w Sandomierzu, to drugi w Wiślicy, trzeci w Pilznie itd. Podobnie co do powiatów radomskich. Wyrazić więc to można tak, iż konstytucya z r. 1766 z każdego ziemstwa zrobiła jeden powiat (sandomierski, radomski), którego roczki odprawiały się trzy razy na rok, tylko za każdym razem alternatą w innej miejscowości. Zyskano więc to, iż częściej roczki sądziły, ale czy dogodną było rzeczą to zmienianie siedziby roczków?

W Stężycy miały się odprawiać roczki według tej konstytucyi także trzy razy na rok, ale tylko w tej jednej miejscowości [2]).

W każdym razie ciekawe to reformy. Zapewne jednak i tu roczki wkrótce znów na lat kilka ustały, jak w Krakowie, z powodu wypadków wojennych. Pierwszy rozbiór oderwał od tego województwa części ziemstwa sandomierskiego, a to powiat pilzneński i część sandomierskiego.

Reforma z r. 1792 [3]) utworzyła sądy ziemiańskie w Sandomierzu, Radomiu i Stężycy dla odnośnych powiatów, w Nowem mieście Korczynie dla powiatu pilzneńskiego,

---

[1]) *Vol. leg.* VII. str. 210.
[2]) *Ibid.*
[3]) *V. l.* IX. str. 370.

w Chęcinach dla powiatów: chęcińskiego i opoczyńskiego. Ale już w dwa miesiące później na prośbę sejmiku dodano osobny sąd w Opocznie dla tego powiatu [1]). A więc przywrócono dawne powiaty.

Województwo lubelskie obejmowało właściwie dwie zupełnie samodzielne ziemie: lubelską i łukowską. Już też od wieków średnich każda ma osobnych sędziów, podsędków i pisarzy, czyli są to dwa ziemstwa. W ziemi lubelskiej odprawiały się roczki w Lublinie i Urzędowie, w ziemi łukowskiej w Łukowie. Tak też pozostało i nadal. Cały szereg konstytucyi [2]) z lat 1576, 1581, 1588, 1598, 1601, 1607, 1631 i 1635 normuje tylko drugorzędne kwestye, ustala terminy, lub je przenosi etc. Roczki odprawiały się trzy razy do roku. Czy i tu w połowie XVII. w. przestały się odprawiać, nie wiemy.

Przy zaprowadzaniu [3]) sądu ziemiańskiego utworzono (r. 1792) dwa okręgi: lubelski z sądem w Lublinie dla powiatów lubelskiego i urzędowskiego, i łukowski dla ziemi łukowskiej.

Województwa wielkopolskie (poznańskie i kaliskie). W początkach w. XVI. zbierają się roczki województwa poznańskiego w Poznaniu i Kościanie, województwa kaliskiego w Kaliszu, Pyzdrach, Koninie, Gnieźnie, Kcyni i Nakle. Każde z tych województw ma też swoich sędziów, podsędków i pisarzy. Do województwa poznańskiego przybywa jeden nowy powiat, wschowski. Nie dzieje się to jednak w formie ustawodawczej. Ziemia wschowska stanowi pierwotnie osobną jednostkę administracyjną i sądową. Zostaje atoli co najpóźniej w początkach XVI. w. wcieloną do poznańskiego województwa, ale zatrzymuje swoją odrębność sądową przez to, iż ma dalej swoich wyłącznych sędziów, podsędków i pisarzy. W drugiej połowie XVI. w. dokonywa się zmiana, i to w taki sposób, iż

---

1) *V. l.* IX. 406.

2) *V. l.* II. str. 188, 208, 266, 379, 400, 446, III. str. 330 i IV. str. 420.

3) *V. l.* IX. str. 370.

godność sędziów, podsędków i pisarzy wschowskich sprawują ci sami, co w poznańskiem województwie. Z czasem zaciera się pamięć, iż są oni dostojnikami poznańsko-wschowskimi [1]; ziemia wschowska i pod względem sądowym staje się powiatem poznańskiego województwa.

Roczki odprawiały się w tych województwach kilka razy do roku, trzy lub cztery. Dopiero konstytucya z roku 1565 [2]) ogranicza kadencye do dwóch dla każdego powiatu, a to z powodu rozległości województwa. Następne konstytucye z lat 1569, 1588, 1589, 1593, 1601, 1647, 1658, 1667, 1764, 1766 i 1768 zawierają tylko mniej ważne przepisy, które bądźto ustalają daty roczków, bądź je w razie potrzeby na raz jeden przenoszą na inny czas. Podstawowych zasad żadna z tych konstytucyi nie tyka, z wyjątkiem ostatniej. W r. 1768 utworzył sejm nowe województwo gnieźnieńskie [3]), z części kaliskiego. Oczywiście powołano do życia całą hierarchię ziemską, więc także sędziów, podsędków i pisarzy gnieźnieńskich. Zmalał zatem obszar województwa kaliskiego; ograniczono sędziów i podsędków na korzyść tamtych. Do nowego województwa zaliczono tylko dwa powiaty, tj. gnieźnieński i kcyński, cztery inne zostały przy województwie kaliskiem. Atoli powiat nakielski tak był położony, iż geograficznie raczej należało go zaliczyć do województwa gnieźnieńskiego. Zaradzono temu w sposób nieco dziwny. Choć powiat pozostał przy dawnem województwie, to przecież na roczki zjeżdżać tu miał sąd ziemski gnieźnieński, który więc sądził poza właściwym obrębem swej władzy. A więc pojęcie ziemstwa nie schodziło się w tym przypadku z granicami województwa. — Zatem każde z trzech ziemstw wielkopolskich liczy odtąd po trzy powiaty; ziemstwo poznańskie, powiaty: poznański, kościań-

---

[1]) Widoczna to z tego, iż jeszcze Kromer (*Polonia* str. 87) mówi o osobnych sędziach i podsędkach wschowskich, a konstytucya z r. 1565 (*Vol. leg.* II. str. 45) toż tylko o Kościanie i Poznaniu, gdy tymczasem już konstytucya z r. 1588 (*Vol. leg.* II. str. 265) zalicza Wschów do województwa poznańskiego.

[2]) *Vol. leg.* II. str. 45—46.

[3]) *Vol. leg.* VII. str. 348, co do sądownictwa str. 355.

ski i wschowski; kaliskie, powiaty: kaliski, pyzdrski i koniński; gnieznieńskie, powiaty: gnieźnieński, kcyński i nabielski. Określono też równocześnie terminy zebrań roczków. Pozostało zasadą, iż mają się zbierać w każdym powiecie dwa razy do roku.

Sądy ziemiańskie z r. 1792 miały się odbywać w województwie poznańskiem, w Poznaniu dla powiatu poznańskiego, w Kościanie i Wschowie alternatą dla obu tych złączonych powiatów [1]). W kaliskiem utworzono sądy: w Kaliszu dla powiatu kaliskiego i konińskiego, w Pyzdrach dla pyzdrskiego [2]). Ale koniński powiat wybrał osobny sąd. Zatwierdziła to konstytucya z marca tegoż roku, zastrzegając — jak to już uchwalił sejmik — że po czterech latach złączą się te powiaty w jeden [3]). Powiat nakielski odpadł przy pierwszym rozbiorze. W województwie gnieźnieńskiem miał być tylko jeden sąd ziemiański w Gnieźnie dla obu powiatów gnieźnieńskiego i kcyńskiego [4]).

W o j e w ó d z t w o ł ę c z y c k i e miało trzy powiaty: łęczycki, orłowski i brzeziński. Odprawiały się zaś roczki trzy razy do roku. Tak też stanowi i konstytucya [5]) z roku 1565, która uregulowała terminy. Drobne zarządzenia wydano w r. 1581 [6]) i 1601 [7]). — Dopiero sejm warszawski z r. 1766 [8]) przenosi roczki orłowskie i brzezińskie do Łęczycy, nie znosi atoli odrębności sądowej tych powiatów, tak, iż dla każdego powiatu odprawiać się miały z osobna roczki w terminach, które im były właściwe. A więc zbierały się odtąd sądy w Łęczycy dziewięć razy na rok, po trzy razy dla każdego powiatu. Mamy tu więc do skonstatowania ciekawy fakt, iż roczki dla dwóch powiatów sądzą się poza obrębem powiatów.

---

[1]) *V. l.* IX. str. 370 i 408.
[2]) *V. l.* IX. str. 370.
[3]) *V. l.* IX. str. 408.
[4]) *V. l.* IX. str. 370.
[5]) *V. l.* II. str. 46.
[6]) *V. l.* II. str. 208.
[7]) *V. l.* II. str. 399.
[8]) *V. l.* VII. str. 211.

Reforma z r. 1792 ustanowiła[1]) jeden sąd dla całego województwa, z siedzibą w Łęczycy. Dodano atoli wkrótce za wolą sejmiku dwa sądy: w Zegrzu dla powiatu brzezińskiego i w Orłowie dla orłowskiego[2]).

Województwo sieradzkie liczyło cztery powiaty: sieradzki, szadkowski, piotrkowski i radomskoski. I tu roczki odprawiały się trzy razy do roku, co zatwierdziła regulując tę kwestyę już nie raz wspominana konstytucya z r. 1563[3]). Drobne modyfikacye zaprowadzają sejmy z r. 1613[4]) i i 1616[5]). Ale zasady zostają. Dopiero rok 1768[6]) przynosi zmiany. Tekst nie jest jasny. Stwierdzić się da tylko to, iż zamiast czterech są dwa tylko powiaty: sieradzko-szadkowski z roczkami w Sieradzu i piotrkowsko-radomskoski z roczkami w Piotrkowie. Ale odkąd nastąpiła ta zmiana, nie wiemy. Zdaje się, iż już wtedy istniała, że więc nie sejm dopiero ją przeprowadził. Tak przynajmniej zdają się wskazywać wyrażenia tekstu konstytucyi. Ile razy do roku odprawiały się, nie wiemy. Zapewne jak poprzednio trzykrotnie w każdej z tych miejscowości.

Księgi sądów w Szadku i Radomsku zostały w tych miejscach. Dopiero sejm z r. 1776[7]) nakazuje przeniesienie tych ksiąg „niebezpiecznie i bezstrożnie leżących" do archiwów w Sieradzu i Piotrkowie. Równocześnie zaś zredukował kadencye do dwóch w każdym powiecie (Sieradz, Piotrków) i przepisał ich terminy.

Te też miejsca (Sieradz i Piotrków) wyznaczyła na siedziby sądów ziemiańskich konstytucya z r. 1792[8]), zatrzymując ich rozciągłość terytoryalną. Atoli wprowadzono,

---

[1]) *V. l.* IX. str. 370.
[2]) *V. l.* IX. str. 409.
[3]) *V. l.* II. str. 46.
[4]) *V. l.* III. str. 84- 85.
[5]) *V. l.* III. str. 142.
[6]) *V. l.* VII. str. 342.
[7]) *V. l.* VIII. str. 560.
[8]) *V. l.* IX. str. 409.

modyfikując reformę w marcu, dla pierwszego powiatu alternatę między Sieradzem i Szadkiem [1]).

Do sieradzkiego województwa należała pod względem politycznym ziemia wieluńska. W stosunkach sądowych zachowała jednak samoistność przez to, iż zachowała swoich odrębnych sędziego, podsędka i pisarza. Sądy odbywały się w Wieluniu i Ostrzeszowie. W r. 1565 [2]) utrwalono zasadę, iż się odbywają trzy razy na rok w każdej z tych miejscowości. Dodatkowo jeszcze zmieniła terminy konstytucya z r. 1567 [3]). Stosowały się one do sieradzkich. Zmianę donioślejszą przyniósł dopiero rok 1775 [4]). Sejm złączył te dwa powiaty w jeden z siedzibą sądów w Wieluniu. Roczki miały się odprawiać odtąd tylko dwa razy na rok. Ale już w następnym roku [5]) (1776) przywrócono dawny podział, tj. roczki ostrzeszowskie obok wieluńskich. Ale kadencye miały być dwie dla każdego z powiatów.

W r. 1792 [6]) ściągnięto znowu oba powiaty w jeden, z siedzibą sądu ziemiańskiego w Wieluniu.

Województwo brzeskie czyli kujawskie miało aż pięć powiatów, bardzo niewielkich: brzeski, przedecki, kowalski, kruświcki i radziejowski. Według konstytucyi z lat 1565 [7]), 1581 [8]) i 1588 [9]) odprawiały się roczki tylko po dwa razy na rok w każdym z tych powiatów. W roku 1593 [10]) atoli dodano im trzecie kadencye.

Powiaty te były stanowczo za małe. Z tego też powodu „mając wzgląd, iż sąd ziemski województwa brzeskiego kujawskiego w pięciu powiatach województwa tegoż *annexam* do miejsca każdego powiatu ma *iurisdictionem*,

---

1) *V. l.* IX. str. 409.
2) *V. l.* II. str. 46.
3) *V. l.* II. str. 69—70.
4) *V. l.* VIII. str. 162.
5) *V. l.* VIII. str. 562.
6) *V. l.* IX. str. 370.
7) *V. l.* II. str. 46.
8) *V. l.* II. str. 208.
9) *V. l.* II str. 266.
10) *V. l.* V. str. 346.

a że *ob contiguitatem* tych powiatów częstokroć żadnej albo mało co mieć może spraw do sądzenia", wciela sejm z roku 1678 [1]) powiaty kowalski i przedecki do brzeskiego, a kruświcki do radziejowskiego. Odtąd więc ma to województwo już tylko dwa powiaty: brzeski i radziejowski. W r. 1776 [2]) zredukowano znów kadencye do dwóch na rok dla każdego powiatu.

Przy utworzeniu sądu ziemiańskiego (r. 1792) utrzymano [3]) obie te miejscowości jako siedziby sądu ziemiańskiego. Ale poprawiono to, tworząc z województwa jeden powiat, z alternatą sądów w Brześciu i Radziejowie [4]).

Województwo inowrocławskie miało sądy w Inowrocławiu i Bydgoszczy. Pozostawało, jako również kujawskie województwo, w ścisłej łączności z brzeskiem. Konstytucye powyżej wspomniane z lat 1565, 1581 i 1593 [5]) także i tego województwa się tyczą, przepisując również odprawianie sądów po dwa razy. Zresztą nic więcej nie ma w *Volumina legum* o tem województwie. Widocznie zmian żadnych nie było.

W podziałach Polski znaczna część województwa odpadła; dla pozostałej tworzy konstytucya z r. 1776 [6]) jeden sąd ziemski w Podgórzu. Tam też miał rezydować od r. 1792 sąd ziemiański [7]). Przy poprawie atoli wcielono tę ziemię do sądu ziemiańskiego województwa brzeskiego [8]).

Do tego województwa zaliczano ziemię dobrzyńską. Zachowała ona jednak swoją odrębność sądową w całej pełni. Roczki odprawiają się w Dobrzynie, Lipnie i Rypinie, i to trzy razy do roku w każdym powiecie [konstytucye [9])

---

1) *V. l.* V. str. 562.
2) *V. l.* VIII. str. 562.
3) *V. l.* IX. str. 370.
4) *V. l.* IX. str. 409.
5) p. wyżej.
6) *V. l.* VIII. str. 558.
7) *V. l.* IX. str. 370.
8) *V. l.* IX. str. 409.
9) *V. l.* II. str. 46, 70 i 347.

z r. 1565, 1567 i 1593]. Dopiero w r. 1775 [1]) zaprowadzono zmiany donioślejsze. Przeniesiono w powiecie lipnickim sądy z Lipna do Bobrownika i to na stałe. Z powodu zaś pogorzenia Rypina, miały się i roczki rypińskie odprawiać — ale tylko na razie, przez dziewięć kadencyi, tj. przez lat trzy — w Bobrownikach. Do Bobrownik miano też po każdej kadencyi przewozić księgi dobrzyńskie i tam je przechowywać dla większego bezpieczeństwa.

W r. 1792 [2]) dla całej ziemi ustanowiono jeden tylko sąd ziemiański z siedzibą w Lipnie.

Województwo ruskie liczyło aż pięć ziem: lwowską, przemyską, sanocką, halicką i chełmską. Zwrócić musimy uwagę na to, iż ta ostatnia ziemia pierwotnie do województwa nie należała, była zupełnie odrębną jednostką administracyjną. Dopiero w ciągu XVI. w. zaliczono ją do Rusi.

Ziemie te odznaczają się tą właściwością, iż każda z nich miała od początku osobnych sędziów, podsędków i pisarzy. Było ich więc po pięciu w tem województwie. Oczywiście, iż te ziemie rozpadały się na powiaty. Jedna tylko ziemia sanocka miała jeden sąd w Sanoku. Tak też zostało i nadal. Ziemia lwowska liczyła dwa powiaty: lwowski i żydaczowski; również dwa ziemia przemyska: przemyski i przeworski. W obu pod względem podziału terytoryalnego nie zaszły żadne zgoła zmiany. Ziemia halicka zaś miała początkowo trzy powiaty: halicki, trębowelski i kołomyjski. Atoli sejm z r. 1567 [3]) „za prośbą posłów ziemi halickiej i za uciążeniem sądu ziemskiego owej ziemi i niebezpiecznym przejazdem dla wód i dla niewielości spraw kołomyjskiego powiatu“, zniósł ten powiat i wcielił go do halickiego. Odtąd więc i halicka ziemia dwa liczyła powiaty. — Tyleż miała ich przez cały okres i ziemia chełmska: chełmski i krasnostawski.

---

[1]) *V. l.* VIII. str. 162.
[2]) *V. l.* IX. str. 370.
[3]) *V. l.* II. str. 69

W czterech pierwszych ziemiach od czasu wprowadzenia prawa polskiego odprawiały się sądy raz na miesiąc dla każdego z tych powiatów. Dopiero w r. 1523 [1]) konstytucyą zmniejszono ilość terminów do sześciu na rok dla każdego powiatu. Później ograniczono ich ilość do czterech na rok, we Lwowie w r. 1589 [2]), w Haliczu w r. 1593 [3]), w Przemyślu w r. 1598 [4]), a zapewne i w Sanoku. W ziemi chełmskiej, gdzie się roczki odprawiały również sześć razy rocznie, zmniejszono ilość kadencyi do czterech już w roku 1569 [5]). Jeszcze dalej posunięto się we Lwowie, bo w roku 1611 [6]) odjęto po jednej kadencyi roczkom żydaczowskim i lwowskim, ale znów je przywrócono w r. 1647 [7]). Inne konstytucye [8]) drobne tylko zawierają przepisy.

Przy pierwszym rozbiorze przeszły te ziemie z wyjątkiem chełmskiej do Austryi. W chełmskiej utworzono również w r. 1792 osobny sąd ziemiański, jeden na oba powiaty, który atoli miał sądzić naprzemian w Chełmnie i Krasnostawie [9]). Przy poprawie utworzono dla powiatu krasnostawskiego osobny sąd [10]).

W o j e w ó d z t w o b e ł z k i e wcielone zostało do Polski w r. 1462. Ale prawo polskie wprowadzono tam już dawniej, za rządów książąt mazowieckich. Powiatów liczono cztery: bełzki, grabowiecki, horodelski i buski. Trzy pierwsze stanowiły ziemstwo bełzkie. Powiat buski tworzył osobne ziemstwo, więc miał swego sędziego, podsędka i pisarza.

---

1) *V. l.* I. str. 207.
2) *V. l.* II. str. 314.
3) *V. l.* II. str. 347.
4) *V. l.* II. str. 378.
5) *V. l.* II. str. 709.
6) *V. l.* III. str. 9.
7) *V. l.* str. 58.
8) Dla Lwowa z r. 1607, dla Przemyśla z lat 1567, 1581, 1588, 1601, 1607, dla Sanoka z lat 1588, 1589, 1647, dla Halicza z lat 1609, 1616, 1667; *V. l.* II. str. 447, 68, 209, 266, 400, 448, 266, 282, IV. str. 58, II. str. 468, III. str. 143, IV. str. 448.
9) *V. l.* IX. str. 370.
10) *V. l.* IX. str. 407.

Roczki odprawiały się przynajmniej od r. 1565 [1]) cztery razy do roku. Sejm z r. 1616 [2]) zniósł powiat horodelski i wcielił go do grabowieckiego.

Dla części województwa bełzkiego, które się utrzymało przy Polsce po pierwszym rozbiorze, utworzono w roku 1792 [3]) sąd ziemiański w Dubience.

Województwo podolskie stanowiło tylko jeden powiat sądowy. Siedzibą roczków był Kamieniec podolski [4]). Sądy odprawiały się trzy razy rocznie. W r. 1598 [5]) dodano czwartą kadencyę, którą atoli zniesiono już w r. 1601 [6]).

Dopiero w r. 1641 [7]) „na instancyą posłów ziemskich województwa podolskiego, iż sprawiedliwości świętej przez odległości i niebezpieczne dla opryszków przejazdy powiat latyczowski nie odnosi“, utworzono w Latyczowie siedzibę drugiego powiatu sądowego. Jeszcze dalej posunięto się w r. 1766 [8]), tworząc na wzór ustroju kijowskiego województwa z powiatu latyczowskiego osobne ziemstwo. Były więc odtąd na Podolu dwa ziemstwa, z których każde stanowiło tylko jeden powiat. Miały się odprawiać roczki trzy razy do roku.

W tych też dwóch miastach: Kamieńcu i Latyczowie miały się zbierać sądy ziemiańskie [9]).

Województwo płockie miało powiatów aż pięć: płocki, bielski, raciąski, płoński i sierpski. Roczki odpra-

---

[1]) *V. l.* II. str. 45; toż konst. z r. 1588, *ib.* str. 266, zmianę drobną przynosi konst. z r. 1647. *V. l.* IV. str. 63.

[2]) *V.* III. str. 142.

[3]) *V. l.* IX. str. 370.

[4]) Mylnie liczy Kromer (str. 110) sąd trębowelski za podolski.

[5]) *V. l.* II. str. 379.

[6]) *V. l.* str. 399, por. także konstytucye z lat 1589, 1607, 1622, 1631 i 1775, *V. l.* II. str. 283, 468, III. str. 16, 331, VIII. str. 162.

[7]) *V. l.* IV. str. 17.

[8]) *V. l.* VII. str. 213.

[9]) *V. l.* IX. str. 370.

wiały się przynajmniej od r. 1565 [1]) trzy razy do roku. Te terminy trzechkrotne były zasadą na Mazowszu, podobnie jak w Małopolsce, tak, iż tylko o tyle dalej to zaznaczamy, o ile są jakie od tej reguły wyjątki.

W r. 1764 [2]) z tych powiatów zrobiono trzy: płocko-bielski, w którym sądy alternatą zbierały się w Płocku i Bielsku, raciązko-płoński z alternatą roczków w Raciążu i Płońsku i sierpski z siedzibą sądu w Sierpsku.

Osobnych urzędników sądowych miała ziemia zakrzeńska, której sąd zbierał się w Śreńsku [3]).

W r. 1794 [4]) utworzono jeden sąd ziemiański dla całej ziemi płockiej w Płocku, a drugi dla ziemi zawkrzyńskiej w Mławie. Przy poprawie [5]) zatrzymano ten jeden sąd, lecz miał on urzędować alternatą w trzech powiatach: w płocko-bielskim w Płocku, w sierpskim w Sierpsku i w raciąsko-płońskim w Raciążu.

Województwo rawskie miało trzy ziemie, więc i potrójnych urzędników sądowych. W ziemi rawskiej siedzibą sądu była Rawa [6]), w ziemi sochaczewskiej były dwa powiaty: sochaczewski i mszczonowski [7]), toż dwa w gostyńskiej: gostyński i gąbiński [8]).

Przy sądach ziemiańskich [9]) utworzono również trzy sądy, w rawskiej ziemi z alternatą Rawa i Biała, w sochaczewskiej w Sochaczewie, w gostyńskiej z alternatą: Gostynin i Gąbin. Przy poprawie dodano i w ziemi sochaczewskiej alternatę: Sochaczew i Mszczonów. Przytem uznano

---

[1]) *V. l.* II. str. 46; p. także konst. z r. 1581, *ib.* str. 209.

[2]) *V. l.* VII. str. 35.

[3]) Konst. z r. 1565 i 1581 *V. l.* str. 47 i 209.

[4]) *V. l.* IX. str. 370.

[5]) *V. l.* IX. str. 409.

[6]) Do Rawy konst. z r. 1564, 1569 i 1776; *V. l.* str. 46, 96, VIII. str. 561.

[7]) Do Sochaczewa konst. z r. 1565, 1589, 1601, 1609 i 1776; *V. l.* II. str. 46, 284, 399, 471, VIII. str. 561.

[8]) Do Gostynina konst. z r. 1565, 1598, 1766; *V. l.* II. str. 46, 375, VII. str. 214.

[9]) *V. l.* IX. str. 371.

w ziemi rawskiej alternatę za równą podziałowi na powiaty, tak, że jeden powiat sądził się tylko w Rawie, drugi tylko w Białej [1]).

Województwo mazowieckie roiło się od ziem, których tyle było, a każda miała swoich sędziów osobnych. Wyliczymy je tu po kolei.

Ziemia czerska [2]); powiaty: czerski, grojecki, warcki (Warka) i garwoliński. Dopiero w r. 1764 [3]) postanowiono, iż kadencye dla wszystkich powiatów mają się odbywać w Czersku, ale z osobna, tak, że powiaty utrzymano jako zasadę. Ale już w r. 1775 [4]) inaczej zarządza sejm, bo tworzy dwa sądy, w Czersku dla powiatów czerskiego i garwolińskiego, a w Warce dla grójeckiego i wareckiego.

Ziemia błońska [5]) czyli warszawska; powiaty: błoński, warszawski i tarczyński. Błońsk z biegiem czasu schodzi na drugi plan w obec Warszawy. W roku 1764 [6]) nawet zniesiono te powiaty, łącząc je z warszawskim.

Ziemia wiska [7]); powiaty: wiski (Wizna), wąsoski (Wąsosz) i radziłowski (Radziłów). Bez zmiany.

Ziemia wyszegrodzka [8]); jeden powiat wyszegrodzki.

Ziemia zakroczymska [9]) stanowiła jeden powiat. Widocznie później utworzono z niej trzy powiaty: (zakroczymski, nowomiejski, serocki). Dopiero w r. 1775 [10]) konsty-

---

[1]) *V. l.* IX. str. 410.

[2]) Konst. z r. 1567, 1569, 1588, 1590, 1764; *V. l.* II. str. 70, 100, 266, 314, VII. str. 35.

[3]) *V. l.* VII. str. 152.

[4]) *V. l.* VIII. str. 163.

[5]) Konst. z r. 1578, 1589, 1611, 1641; *V. l.* II. str. 190, 285, III. str. 17, IV. str. 18.

[6]) *V. l.* VII. str. 152; p. także konst. z r. 1766, *ib.* str. 212.

[7]) Konst. z r. 1588, 1589 i 1616; *V. l.* str. 266, 283, III. str. 142.

[8]) Konst. z r. 1581, 1589 i 1590; *V. l.* str. 209, 284 i 315.

[9]) Konst. z r. 1576, 1598 i 1611; *V. l.* II. str. 190, 379, III. str. 18.

[10]) *V. l.* VIII. str. 289.

tucya „dogadzając wygodzie tak sądu, jak obywatelów w trudnym przejeżdżaniu się co kadencya po powiatach" ściągnęła te trzy powiaty w jeden, a roczki miały się odprawiać alternatą w Zakroczymie i Nowem Mieście.

Ziemia ciechanowska [1]); powiaty: ciechanowski, sąchocki (Sąchocin) i prasnyski (Prasnysz).

Ziemia łomżyńska [2]) miała cztery powiaty: łomżyński, koliński, ostrołęcki i zambrowski. Ten ostatni [3]) atoli miał osobne ziemstwo. W r. 1775 [4]) ściągnięto z tych powodów, co i w zakroczymskiej ziemi, te powiaty w jeden z siedzibą sądów w Łomży. Ale już następnego roku przywrócono [5]) na prośbę sejmiku dawny porządek, tj. ziemstwo łomżyńskie dla trzech powiatów i ziemstwo powiatu zambrowskiego.

Ziemia rożańska [6]); powiaty rożański i makowski.

Ziemia liwska [7]), jeden powiat liwski.

Ziemia nurska [8]); powiaty: nurski, kamieńczykowski i ostrowski. W r. 1775 [9]) złączono te powiaty w jeden z siedzibą sądów w Ostrowie.

Przy reformie z r. 1792 [10]) takie utworzono sądy ziemiańskie:

1) dla ziemi czerskiej dla powiatów czerskiego i garwolińskiego z alternatą: Czersk i Garwolin, przy poprawie atoli dodano osobny sąd dla powiatu garwolińskiego z siedzibą w Siennicy. Dla powiatów wareckiego i grójeckiego sąd ziemiański miał alternatą sądzić w Warce i Grójcu;

---

[1]) Konst. z r. 1578, 1581, 1593 i 1616; *V. l.* II. str. 190, 208, 346, III. str. 142

[2]) Konst. z r. 1589, 1593, 1631, 1633; *V. l.* II. str. 283, 346, III. 331 i 393.

[3]) Konst. z r. 1589, 1598, 1601 i 1633; *V. l.* II. str. 283, 379, 400, III. str. 331 i 393.

[4]) V. *l.* VIII. str. 290.

[5]) *V. l.* VIII. str. 558.

[6]) Konst. z r. 1581 i 1588; *V. l.* II. str. 208 i 266.

[7]) Konst. z r. 1578, 1589, 1631 i 1641; *V. l.* II. str. 188, 284, III. str. 330, IV. str. 19.

[8]) Konst. z r. 1589 i 1590; *V. l.* II. str. 284 i 315.

[9]) *V. l.* VIII. str. 163.

[10]) *V. l.* IX. i popraws *ib.* str. 409—410.

2) dla ziemi warszawskiej jeden w Warszawie;

3) dla ziemi wiskiej jeden w Wiźnie. Przy poprawie, zachowując jeden sąd stworzono dwa powiaty: wiski i wąsoski;

4) dla ziemi wyszogrodzkiej w Wyszogrodzie;

5) dla ziemi zakroczymskiej jeden z alternatą w Zakroczymie i Nowem Mieście. Przy poprawie dorobiono zdaje się dwa powiaty, zachowując jeden sąd i te dwie siedziby;

6) dla ziemi ciechanowskiej jeden z alternatą Ciechanów i Prasnysz;

7) dla ziemi łomżyńskiej z zambrowską jeden w Łomży;

8) dla ziemi rożańskiej jeden z alternatą w Rożanie i Makowie;

9) dla ziemi liwskiej jeden w Liwie;

10) dla ziemi nurskiej jeden w Ostrowiu.

Przy poprawie podzielono ziemię na dwa powiaty, nurski i ostrowsko-kamieńczykowski z siedzibami sądu (jednego) w Nurze i Ostrowie.

Województwo wołyńskie zaliczono do Polski dopiero w r. 1569, podobnie jak i te wszystkie, o których mówimy poniżej. Od tego też dopiero czasu obchodzi nas ich ustrój sądowy. Wołyńskie województwo liczyło trzy powiaty sądowe: łucki, włodzimierski i krzemieniecki. Każdy powiat miał swojego sędziego, podsędka i pisarza, stanowił więc odrębne ziemstwo. Roczki odprawiały się trzy razy do roku, przynajmniej od r. 1590 [1]).

Podział ten zachowano i przy tworzeniu sądów ziemiańskich; urzędowały one w Łucku, Krzemieńcu i Włodzimierzu [2]). Przy poprawie dodano osobny sąd dla powiatu administracyjnego horyńskiego w Równie [3]).

Województwo podlaskie wcielone do Polski w r. 1569 miało trzy osobne ziemstwa: drohickie, mielni-

---

[1]) *V. l.* II. str. 315; p. także konst. z r. 1677. *V. l.* V. str. 227.

[2]) *V. l.* IX. str. 370.

[3]) *V. l.* IX. str. 407.

ckie i bielskie, których kadencye w tymże roku uregulowano, oznaczając je na trzy rocznie.

W ziemi drohickiej [1]) odprawiały się sądy ziemskie początkowo tylko w Drohiczynie. Dopiero w r. 1631 wydzielono okolice za Bugiem jako osobny powiat, gdzie raz na rok miały się odprawiać sądy w Międzylesiu czyli Miedznej. Ale „ponieważ konstytucya anni 1631 [2]) o sądzeniu roków ziemskich w Międzylesiu „nie przyszła *ad effectum*", więc ją ponowiono w r. 1678 [3]). Z tego Zabużanie nie byli zadowoleni, bo było zadaleko do sądu dla odleglejszych parafii, jak i z powodu „rozlewającej się rzeki Buga", więc wyznaczono w r. 1764 [4]) dla Zabużan trzy miasteczka: Miedznę, Sokołów i Mokobody. Był to atoli i nadal jeden powiat, w każdem z tych miasteczek mieli się sądzić wszyscy Zabużanie ziemi drohickiej. Odprawiać się miały sądy po razu na rok w każdej z tych miejscowości.

W ziemstwie mielnickiem [5]) zbierały się sądy tylko w Mielniku. Był to tylko jeden powiat.

Ziemia bielska miała początkowo dwa powiaty z siedzibą sądów w Brańsku (powiat brański) i Surażu (powiat suraski). Dopiero w r. 1581 [6]) wydzielono jako osobny powiat parafie: rajgrodzką, goniądzką i tykocińską z siedzibą sądu w Tykocinie. Powtórzono to postanowienie w r. 1588 [7]), a w r. 1601 [8]) ustalono terminy (trzy) dla roków. W roku 1616 [9]) przyłączono do tego powiatu także parafię kobylińską, która dotąd sądziła się w Surażu.

---

[1]) *V. l.* II. str. 99; p. także konst. z r. 1581, 1601 i 1611; *V. l.* II. str. 208, 400, III. str. 22.
[2]) *V. l.* III. str. 331.
[3]) *V. l.* V. str. 284.
[4]) *V. l.* VII. str. 153.
[5]) Konst. z r. 1569, 1581; *V. l.* II. str. 99 i 208.
[6]) *V. l.* II. str. 208.
[7]) *V. l.* II. str. 267.
[8]) *V. l.* II. str. 399; p. także konst. z r. 1611 i 1633;
[9]) *V. l.* III. str. 143.

Sądy ziemiańskie (r. 1792) utworzono[10]) w województwie trzy, dla każdej ziemi z osobna, więc w Drohiczynie, Mielniku i Tykocinie.

Województwo kijowskie (od r. 1569) miało trzy powiaty: kijowski, żytomierski i owrucki[2]). W r. 1607[3]) ściągnięto powiaty z sądem w Kijowie Dopiero w r. 1661[4]) po zajęciu Kijowa postanowiono, iż na razie, dopóki Kijów nie wróci, mają się sądzić roki w Żytomierzu i Owruczu. Zdaje się, iż tę część powiatu kijowskiego, która została, sądzono w Żytomierzu. W r. 1683[5]) atoli przepisał sejm, że nawet po oddaniu Kijowa powiaty te się ostaną, że więc wróci się stan rzeczy z przed r. 1607. Jeszcze dalej poszedł sejm z r. 1764[6]). Stworzył bowiem osobne ziemstwa dla tych dwóch powiatów, obok kijowskiego. To ostatnie istniało tylko, jak wiemy, w zasadzie. Odprawiały się sądy te trzy razy na rok. Dopiero w r. 1776[7]) zmniejszono liczbę kadencyi do dwóch dla każdego z powiatów.

Przy pierwszym rozbiorze województwo odpadło do Rosyi.

Województwo bracławskie (od r. 1569) miało tylko jeden powiat, i sądy w Winnicy odprawiały się trzy razy do roku.

Sądy ziemiańskie (r. 1792) utworzono trzy[8]): w Bracławiu dla administracyjnych powiatów bracławskiego i nadbohskiego, w Winnicy dla administracyjnego powiatu winnickiego i w Żwinogrodzie dla administracyjnego powiatu żwinogrodzkiego.

---

1) *V. l.* IX. str. 370.
2) *V. l.* str. 99; p. także konst. z r. 1601; *V. l.* II. str. 395.
3) *V. l.* II. str. 447; toż konst. z r. 1609; *ib.* str. 471.
4) *V. l.* II. str. 439.
5) *V. l.* V. str. 327.
6) *V. l.* VII. str. 156.
7) *V. l.* VIII. str. 561.
8) *V. l.* IX. str. 370.

Województwo czerniechowskie utworzono i zaliczono do Korony dopiero w r. 1635 [1]). Sądy miały się odprawiać w Czerniechowie i w Nowogrodzie siewierskim. I to województwo odpadło jeszcze przed ordynacyą sądów ziemiańskich.

Tak się przedstawiają podziały terytoryum Polski ze względu na sądy ziemskie. Nie chcemy się tu zapuszczać w wnioski, któreby można wyprowadzić z tych podziałów, zwłaszcza z porównania z podziałami administracyjnymi, a to głównie z tego powodu, że kwestya ta ma przedewszystkiem znaczenie dla wieków średnich, kiedy się powiaty dopiero kształtowały. Wiek XVI i następne zużywają tylko i dalej przeprowadzają rezultaty poprzedniego rozwoju

Za to chcielibyśmy zwrócić uwagę na kilka punktów, tyczących się wyłącznie już nowożytnych czasów.

Kwestya podziału na powiaty, oraz oznaczenie terminów należy z zasady do kompetencyi sejmu. Ledwie dwa drobne pod tym względem spotykamy uchybienia (p. województwo sieradzkie i ziemię zakroczymską). A może i te dwa dość niejasne przypadki dadzą się dokładniej wyjaśnić po zbadaniu ksiąg odnośnych powiatów. Co się tyczy terminów, to nietylko sejm je wyznacza, ale nawet drobne zmiany, dorazowe tylko, do jego należą kompetencyi, np. przeniesienie na raz jeden kadencyi. Jeśli kadencya nie przyjdzie do skutku, nie może ani sąd, ani sejmik naznaczyć jej na inny czas. Chyba że, jak to się zdarza niekiedy, sejm daje pewnej ziemi prawo do „przywołania“ roków w innym czasie w razie niedojścia ich do skutku. Zdarza się to zresztą bardzo rzadko (tylko na Mazowszu), a nawet takie drobne uprawnienia sejm chętnie cofa.

Co się tyczy ilości podziałów, to spostrzegamy dwa ciekawe objawy:

1) z biegiem czasu maleje ilość powiatów przez to, iż małe powiaty łączą w większe, zwyczajnie dwa lub trzy razem. Za to

---

[1]) *V. l.* III. str. 410.

2) wprost przeciwnie, ziemstw z czasem przybywa.

Oba objawy są zbyt zrozumiałe, by je trzeba było dokładniej objaśniać. Jak na pierwszy wpływa ułatwienie komunikacyi i związanie coraz silniejsze odrębnych powiatów przez wspólne interesy, tak znów pomnożenie ilości sędziów i podsędków wpływa korzystnie na wymiar sprawiedliwości.

Co do terminów, to ustawodawstwo:

1) przedłuża kadencye, tj. długość ich trwania, oczywiście z powodu pomnożenia ilości ludności i ilości spraw, ale

2) zmniejsza wyraźnie ilość kadencyi na rok przypadających, co stanowi niechybnie stronę ujemną ustawodawczej działalności. Dopiero konstytucya o sądzie ziemiańskim wprowadza sąd stały.

Uderza ta dziwna okoliczność, iż konstytucye, które powstają zwyczajnie w skutek partykularnych życzeń poszczególnych terytoryów, tak często bywają — i to po upływie zwykle krótkiego czasu — cofane. Daje to dowód, że kwestyi nie badano dokładnie, że postępowano często nie pod wpływem rzeczywistych potrzeb, które domagały się zaspokojenia, lecz chwilowych fantazyi, nieugruntowanych należycie w realnych stosunkach.

Na koniec zostawiliśmy sobie uwagę o charakterze ogólnym tych zmian. Widać to bardzo jaskrawo, iż w tych wszystkich reformach aż do r. 1792, do konstytucyi o sądzie ziemiańskim, nie ma zupełnie jakichś dalej sięgających reform. Są to wszystko tylko drobne poprawy tego, co zostawiły w spuściźnie wieki średnie, na gruncie średniowiecznego ustroju. Wszystko to tylko dorazowe, drobne zarządzenia bez głębszej myśli. Znamiona średniowieczne są istotą tych wszystkich urządzeń. Dopiero reforma z r. 1792 przynosi naprawdę świeży powiew, naprawdę nowoczesne poglądy. Szkoda, że zapóźno.

VII.

Sądownictwo nad żydami
w województwie krakowskiem.

Żydzi stanowili w społeczeństwie czynnik zupełnie obcy [1]). Nie rozciągały się na nich prawa i przywileje, które w biegu dziejów pozyskały poszczególne warstwy społeczeństwa. Nie mogli też podlegać żadnemu z tych sądów, które istniały na obszarze państwa polskiego, bo były to sądy stanowe, właściwe tylko dla tych, którzy przynależeli do pewnego stanu. Stanowisko prawne żydów zależało od ich stosunku do monarchy. — Mógł ich dopuścić na terytoryum swego państwa, mógł wypędzić. W ciągu wieków średnich uważani są oni — jak i gdzieindziej — także w Polsce za niewolników władcy, za własność skarbu. W czasach nowożytnych złagodniały te pojęcia. Nie są już uważani jako cudza własność, lecz przecież pozostają w zależności od króla, którą określano jako „opiekę“ królewską. On to ich broni, on oznacza granice uprawnień w przywilejach t. zw. żydowskich. W tych też przywilejach szukać należy także i przepisów, które normują kwestyę sądownictwa nad żydami.

---

[1]) p. moją rozprawkę p. t.: *Stanowisko prawne żydów w Polsce w wiekach średnich.* Przewodnik nauk i liter. z r. 1901.

Oczywiście, iż władca ma władzę sądowniczą także i w stosunku do żydów. Wypływa to już z natury tego stosunku. Ale król nie mógł zajmować się wymiarem sprawiedliwości. Ma on też swego reprezentanta, który wypełnia to zadanie. Jest to wojewoda. Tę władzę nadaje wojewodzie już przywilej Bolesława Pobożnego z r. 1264. Choć zaś ten przywilej miał znaczenie tylko dla Wielkopolski, i to nawet kto wie, czy całej, to przecież gdzieindziej tak samo w praktyce ukształtowały się stosunki. Ten przepis stwierdza i przywilej żydowski Kazimierza Wielkiego z r. 1367, który, zgodny zresztą zupełnie co do treści z przywilejem z roku 1264 — stanowił podstawę uprawnień i swobód żydów Małopolski i Rusi. Takież przepisy zawierał i sfałszowany przywilej żydowski Kazimierza Wielkiego bez daty, potwierdzony w r. 1447 przez Jagiellończyka. A choć Jagiellończyk cofnął ten przywilej w r. 1454 w statutach nieszawskich i choć on nie wszedł w zbiór Łaskiego, to przecież uzyskał potwierdzenia następnych królów, a tak odzyskał swoją moc prawną, którą utrzymał aż do upadku Rzeczypospolitej.

W tych więc przywilejach — powtarzamy — występuje jako zwierzchnik żydów, a w szczególności jako ich zwierzchnik sądowy, wojewoda, oczywiście tylko w zakresie swego województwa. I zupełnie to zrozumiały objaw. Wojewoda jest zastępcą władcy; o ile książę nie może lub nie chce zajmować się jakiemiś kwestyami, wyręcza go wojewoda. Tak jest na wszystkich polach działalności władzy państwa. Tak jest wojewoda także zastępcą księcia w wykonywaniu jurysdykcyi i to nietylko w stosunku do żydów, lecz w ogóle we wszystkich tych przypadkach, w których sprawa jaka mogła przyjść pod sąd władcy. Kiedy się łączą poszczególne księstwa, ma jeden władca kilku wojewodów, z których każdy wyręcza go tylko w stosunku do pewnego terytoryum, do swego województwa. Władza sądowa wojewody nad żydami, to jeden tylko z tych przejawów jego władzy zastępczej.

W biegu czasu stosunki uległy różnorodnym zmianom. Wojewoda tracił coraz więcej swoich atrybucyi. Ale te

atrybucye „żydowskie" pozostały mu i nadal. Do końca bytu rzeczypospolitej pozostał wojewoda przy władzy nad żydami, a więc także i przy władzy sądowej nad nimi.

I.

Jurysdykcya wojewody nad żydami jako ordynaryjna. — Jej naruszenia — przez władze miejskie — przez starostę. — Spór kompetencyjny starosty z wojewodą z r. 1534. — Żydzi w obec forum wojewodzińskiego. — Zatargi z lat 1706 i 1710.

Taką więc władzę ma też i krakowski wojewoda w stosunku do żydów województwa krakowskiego. Podlegali jej atoli tylko ci żydzi, którzy nie byli osiedli na terytoryach, będących własnością prywatną; na tych bowiem władza wojewody się nie rozciągała.

Prócz dwóch powyżej wymienionych przywilejów dla żydów małopolskich, stwierdzają władzę wojewody liczne dowody. Jego jurysdykcya nad żydami odpowiada pojęciu *iurisdictio ordinaria.* On jest sędzią z mocy swej władzy wojewody, jemu przedewszystkiem sądownictwo to przysługuje. Występuje też wojewoda wyraźnie [1]) jako „ordynaryjną jurysdykcyę nad żydami... mający".

Wyraźnie też stwierdzają źródła, iż żydzi podlegają tylko wojewodzińskiej jurysdykcyi. Tak się wyrażają bardzo często różne dokumenty królewskie mniej lub więcej dokładnie [2]), tak i dokumenty wojewody [3]), dla żydów wydawane, a zwłaszcza t. zw. porządki wojewodzińskie. Jeden dokument króla Stefana z 31. lipca 1585 r. [4]) wyłącznie tej tylko poświęcony kwestyi, sankcyonuje prawa woje-

---

[1]) dok. z 30. kwietnia 1689. *Rel. Crac.* t. 116 str. 623.

[2]) np. dekret Zygmunta III. z 27. lipca 1602 r. *Rel. Crac.* t. 29 str. 1908: *iudaei ex praescripto legum regni huius et recepta consuetudine palatinorum solummodo... nostramve iurisdictionem agnoscere debeant.*

[3]) W arengach nominacyi sędziów, p. niżej.

[4]) *Rel. Crac.* t. 49, str. 321.

wody. Ilekroć się też zdarza, że inna, niepowołana do tego władza pozwie przed swój sąd żyda, broni się on ekscepcyą, iż to jest niekompetentne dla niego forum [1]). Jeśli zaś częściej się to zdarzało, odwoływano się do króla, który też natychmiast przez swoje mandaty wzbraniał tych nieprawnych kroków.

Takich naruszeń dopuszczały się najczęściej miasta, zwłaszcza w razie przekroczeń kryminalnych [2]). Cały szereg dekretów królewskich wymierzony był przeciwko temu uroszczeniu [3]).

Drugą władzą, która starała się niekiedy wkraczać w kompetencye wojewody, był sąd starościński. Oczywiście dopiero od XV. wieku może być o tem mowa, odkąd władza starosty nabrała większego znaczenia. Jeden taki zatarg jest nam lepiej znany: zatarg z r. 1534. Sprawa ta oparła się o króla. Szło widocznie o kwestyę kompetencyi w sprawach karnych, mianowicie w trzech: o kradzież, świętokradztwo i fałszowanie monety. Król sprawę odłożył, ażby znów wrócił do korony; na razie załatwił [4]) ją prowizorycznie mandatem w ten sposób, iż aż do jej rozstrzygnięcia polecił wykonywać staroście krakowskiemu jurysdykcyę w tych sprawach w charakterze sędziego komisarskiego z ramienia króla. Nie znamy ostatecznego wyniku tej sprawy. Nie ulega atoli wątpliwości, iż zwyciężył wojewoda. Później też wprawdzie nieraz się zdarza jeszcze, iż starosta starał się rozszerzyć swoją władzę na żydów, lecz są to nieznaczne tylko wypadki.

Mówiliśmy, iż to te inne władze — starościńska i miejska — przekraczały swoje granice, łamiąc obowiązu-

---

[1]) np. *Rel. Crac.* t. 9, str. 617.

[2]) Przywilej królewski z 16. marca 1633 r. *Rel. Crac* t. 57, t. 1024.

[3]) Dekrety: z 27. lipca 1602 r. *Rel. Crac.* t. 29, str. 1908; z 31. marca 1613 r. *Ibid.* t. 47, str. 281; z 4. czerwca 1642 r. *Ib.* t. 68, str. 77; z 13. lipca 1660. *Ib.* t. 87, str. 2096; z 17. stycznia 1661 r. *Ib.* t. 90, str. 1788.

[4]) Mandaty do starosty i żydów z 1534 f. IV. *cinerum. Inscr. Crac. Castr.* t. 46. str. 837—839.

jące przepisy. Z zasady żydzi, bardzo dbali o właściwość swego forum, przestrzegali, by nie naruszano jego kompetencyi. Rzecz to zupełnie zrozumiała. W wojewodzie mieli swego obrońcę z mocy prawa. Pozostawali też ciągle w stosunkach przyjaznych zarówno z nim, jak i z tymi, którzy w jego imieniu wykonywali nad nimi władzę. Wiedzieli, iż oni zawsze dbać będą o to, by ich nie skrzywdzono, że wymierzą sprawiedliwość, ale zawsze z umiarkowaniem. W „porządkach wojewódzkich“ krakowskich znajdowały się też liczne przepisy, które miały na celu ochronę żydów w sądzie, zwłaszcza co do wysokości kar, które można było na nich nakładać. Takich rękojmi nie dawały te inne sądy. Wprawdzie pewnie i od nich mogli się spodziewać wymierzenia sprawiedliwości, ale w nichby pewnie nie miano tych względów, w nich przecie nie było nawet tych ograniczeń prawnych co do wymiaru kar, które zawierały porządki wojewódzkie. Wystarczało to więc, by zapewnić w żydach obrońców dla nienaruszenia kompetencyi tego forum.

A jednak spotykamy się z faktem odwrotnym. Ze strony żydów wychodzi inicyatywa do tego, by się uchylić od forum wojewodzińskiego. I ta sprawa nie jest jasną. Było to w r. 1706. Żydzi krakowscy, usuwając się z pod władzy wojewody, powoływali się na przywilej królewski, który tak miał zarządzać. Czy było to prawdą, nie wiemy. To pewna, iż takiego dokumentu nie wniesiono do oblaty do krakowskiego grodu, do którego zwyczajnie podawano wszystkie służące im przywileje. — Król zastrzega dekretem z 27. marca 1706 r.[1]), iż jeśli nawet taki dokument uzyskali, to go cofa, jako wyłudzony, gdyż nie może naruszać praw „*iurisdictioni palatinali ex lege et consuetudine* służących“. — Zabezpieczony został wojewoda w swoich prawach. Ale widocznie żydzi się tem nie zadowolili. Taka sama — a raczej pewnie ta sama, tylko wznowiona — sprawa pojawia się znów w r. 1710. I tym razem król za staraniem krakowskiego wojewody Wiśniowieckiego zała-

---

[1]) *Rel. Crac.* t. 132, str. 508.

twił ją w podobny sposób[1]), jak czteroma laty przedtem; jeśli to prawda, że taki dokument, ograniczający władzę wojewody, wydał, to go cofa, jako oparty na *male narrata*. Bez wątpienia był to tylko epizod, mający małe znaczenie, może wywołany jakiemi bliżej nieznanemi zajściami z wojewodą. W każdym razie nie miał on żadnego wpływu na ukształtowanie się stosunków prawnych. Władza sądowa nad żydami pozostała w krakowskiem województwie — jak i gdzieindziej — nadal w rękach wojewody.

II.

Skład sądu żydowskiego w XV. w. — Późniejsze zmiany. — Sędzia. — Pisarz. — Szkolnik. — Instygator. — Uposażenie tychże. — Starsi żydowscy jako asesorowie. — Kompetencya. — Księgi.

Wojewoda więc jest w zasadzie sędzią nad żydami. Ale i on zwyczajnie nie wykonuje tej władzy osobiście. Już pierwszy przywilej żydowski wyraża się w ten sposób, iż przypuszcza przekazanie przez wojewodę tego sądownictwa specyalnemu sędziemu. Do XV. wieku nie wiemy wcale, jak się te sprawy układały. Przypuszczać możemy, iż wojewoda częścią sam załatwiał sprawy, wchodzące w jego kompetencyę, zwłaszcza iż nie było ich jeszcze pewnie zbyt wiele, częścią zaś w każdym przypadku z osobna ustanawiał zastępców, z tą władzą, jaką miał sam w tych sprawach. Jeszcze w XV. stuleciu tak się dzieje, iż podobne sprawy załatwia sąd żydowski, złożony z osób, wyznaczonych do tego za każdym razem z osobna[2]) (*specialiter deputati*).

Ale już co najpóźniej w drugiej połowie tegoż stulecia przemienia się ten sąd dorazowy, dla pewnych tylko spraw powoływany, na instytucyę stałą, funkcyonującą już dla ca-

---

[1]) Dekret z 10. maja 1710 r. *Rel. Crac.* t. 135 B. str. 2731.

[2]) p. moją powyżej cytowaną rozprawkę.

łego zakresu spraw [1]). Jest to sąd żydowski, który utrzymał się odtąd aż do końca istnienia państwa polskiego.

Tych kilka zachowanych aktów, które wyszły z tego sądu, dają poznać jego organizacyę początkową. Później przychodzą z pomocą księgi tego sądu, które się do nas zachowały. Organizacya jest wcale ciekawą ze względu na swój skład. W aktach tego sądu z w. XV., kiedy już wytworzył się stały sąd, występują trzy osoby jako stanowiące trybunał [2]): sędzia żydowski (*iudex iudeorum*), podsędek żydowski (*subiudex iudeorum*) i pisarz żydowski (*notarius iudeorum*). Wszyscy ci trzej są katolikami; zwykle nawet szlachtą, choć nie jest to wymóg bezwzględny.

Cechą charakterystyczną tego sądu jest to, iż wojewoda urządza go według swej woli. Od niego tylko zależy taka lub inna jego organizacya. Wojewoda też obsadza ten sąd, mianuje jego członków, których też oczywiście także swobodnie może każdej chwili odwołać. Ciekawe to, iż przy organizowaniu tego sądu wzięto w Krakowie za wzór sąd ziemski. Tylko sąd ziemski zna obsadę trybunału przez dwie osoby: sędziego i podsędka. Ten charakterystyczny rys, właściwy wyłącznie temu ustrojowi, został wzięty w zasadzie za wzór dla sądu żydowskiego. Ale tylko w zasadzie. Faktycznie bowiem siedzą w sądzie żydowskim tylko dwie osoby: sędzia żydowski i druga osoba, która występuje równocześnie jako sędzia i podsędek [3]).

Tak się przedstawia krakowski sąd żydowski w XV. wieku. Z następnego stulecia nie znamy zgoła żadnych jego aktów. Dopiero wiek XVII. pozwala nam jaśniej tę sprawę wyświetlić, na podstawie ksiąg tego sądu [4]). Widzimy z nich,

---

[1]) *Ibid.*

[2]) r. 1469. *Cod. Univ. Crac.* t. II. nr. 223; jedna osoba jako sędzia równocześnie i pisarz bez podsędka występuje w roku 1412. *Ibid.* t. I. nr. 53. P. także Federowicz: *Dostojnicy i urzędnicy świeccy województwa krakowskiego w latach 1374 do 1506.* Arch. kom. hist. t. VII. str. 64, 73 i 76.

[3]) *Cod. Un. Crac.* II. nr. 223.

[4]) *Acta palatinalia iudaica* I, II i III. Wszystkie trzy niepaginowane.

iż organizacya została prawie taka sama. Jedyną różnicę stanowi to, iż nie ma już podsędka. Widocznie skomplikowany ustrój, utworzony na wzór ziemskiego, nie był odpowiedni. Lepszą okazała się prostsza forma: trybunał złożony z sędziego i pisarza [1]. Są to oczywiście nie-żydzi, zwyczajnie szlachta. Mianuje ich wojewoda. Od końca wieku XVII. wydaje wojewoda dokumenty z nadaniem tego urzędu, przynajmniej od tego czasu spotyka się je w oblatach grodu [2]. Te „*brachia* [3]) sądu“ wojewody zwą się zwyczajnie: „sędzia wojewodzy“ i „pisarz wojewodzy“; określają ich też nazwą „żydowskich“. Nazwy te są więc zupełnie równoznaczne; wojewoda bowiem nie miał dla innych spraw stałych sędziów. Jedyny wyjątek od zasady nominacyi tychże przez wojewodę zaszedł w r. 1745, kiedy król August III. sam nadał sęstwo żydowskie w Krakowie (*iudicatus iudaeorum Cracoviensium*), a to z tego powodu, iż wakował urząd wojewody [4]. Kompetencya króla pod tym względem nie mogła ulegać żadnej wątpliwości.

Sędzia żydowski miał prawo dać się zastąpić przez inną osobę i to stale nawet [5]. Sędzią nieraz jest podwojewodzi [6].

Zadanie tych osób nie trudno określić. Obu funkcye tłómaczą się same przez się. Właściwe atrybucye sądowe należą do pierwszego z nich, sędziego; drugi, pisarz, prowadzi księgi, oraz wygotowuje akty, które z sądu wychodzą.

---

[1]) Podsędka po raz ostatni — jak dotąd — spotykamy w r. 1497. Federowicz o. c. str. 73. — Co do obsady sądu w XVII. w. patrz *Acta pal.* I–III.

[2]) Dla Stefana Wazińskiego r. 1678. *Rel. Crac.* t. 106 str. 376; dla Miklaszewskiego r. 1728 *Ibid.* t. 153 str. 159; dla Jana Skiwskiego (po Piotrze Gordonie) r. 1747 *Ibid.* t. 177 str. 1929; dla Ignacego Kurdwanowskiego r. 1762 *Ibid.* t. 195 str. 3017; pisarstwo dla Sebastyana Chęcińskiego r. 1765 *Ibid.* t. 198 str. 3120.

[3]) *Rel. Crac.* t. 141, str. 267.

[4]) *Rel. Crac.* t. 172, str. 1352.

[5]) *Ibid.* zwany stale: *perfidus.*

[6]) Wyraźnie to zaznaczają dokumenty nominacyi np. *Rel. Crac.* t. 106 str. 376.

Obok tych osób bierze udział w wymiarze sprawiedliwości jeszcze jedna osoba. Jest to szkolnik. Taka jest jego nazwa już w XIII. wieku. Atrybucye jego stwierdzają zapiski sądowe [1]), a jeszcze wyraźniej sfałszowany przywilej bez daty Kazimierza W., który jako pochodzący dopiero z XV. w. może nam objaśnić stosunki tego stulecia. Szkolnik — wbrew swej nazwie — nie ma nic zupełnie ze szkołą wspólnego. Jest to woźny sądu żydowskiego. Stanowisko jego pozostało też niezmienione na zawsze. Łaciński termin oznacza go bardzo wyraźnie: *ministerialis iudaicus*; zwyczajnie dodają: *alias* szkolnik [2]). Główna różnica w stosunku do tamtych osób leży w tem, iż jest to żyd. Wyraźnie stwierdzają to akty z w. XVII [3]). Tak też należy rozumieć i sposób wyrażenia się przywilejów. I jego też ustanawiał wojewoda według swej woli, jednak, przynajmniej w w. XVII., na zalecenie starszych [4]) żydowskich.

Te trzy osoby, stanowiące skład sądu żydowskiego, po mianowaniu składały przysięgę w ręce wojewody, na to, że tylko sprawiedliwość będzie dla nich zasadą [5]).

Wreszcie przybywa — najpóźniej w początkach XVII. wieku — specyalny instygator, którego obowiązki są takie, jak instygatora w sądach polskich.

Kahał obowiązany jest płacić tych urzędników. Zapewne początkowo szły na ich korzyść pewne opłaty sądowe; taki był ogólny zwyczaj w wszystkich sądach, iż z tych poborów utrzymywali się ci, którzy składali trybunał. Później atoli — nie wiemy dokładniej, kiedy — nastąpiła ta zmiana, iż wyznaczono dla nich stałe pensye. Dokładniej informują nas dopiero dokumenty z XVIII. w. Z nominacyi na sędziego żydowskiego z r. 1728 [6]) dowiadujemy się, iż ma on pensyi 1500 złp. rocznie „z zwyczajnemi według dawnych

---

[1]) p. naszą rozprawkę, j. w.
[2]) *Acta palat.* I—III, *passim.*
[3]) np. *ibid.*
[4]) *Acta pal.* II.
[5]) Zachowała się rota przysięgi woźnego. *Acta pal.* II.
[6]) *Rel. Crac.* t. 153, str. 159.

czasów korzenia dwa razy do roku akcydencyami". Podobnie normuje tę kwestyę porządek wojewódzki z r. 1747 [1]), wydany przez wojewodę krakowskiego Jana Klemensa Branickiego. Sędzia bierze rocznie od żydów 1500 złp., pisarz tylko 400 złp., ale nadto od arkusza ekstraktu po 1 złp. O akcydencyach w pieprzu dla sędziego nie ma żadnej wzmianki. Instygator bierze od przysięgi (strony) po 1 złp.

Obok trybunału w sądach polskich zasiadali stale asesorowie. Tak też jest i w tych sądach żydowskich. Już z aktów z wieku XV. widzimy to wyraźnie [2]). Asesorami są tu żydzi; to cecha charakterystyczna dla tego sądu. Oczywiście, iż taki skład sądu zapewniał żydom pewien wpływ na wymiar sprawiedliwości, zabezpieczał bezstronność. Nie są to jacykolwiek żydzi. Są to „starsi żydowscy" (*seniores iudaeorum*). Byli to naczelnicy gminy, wybierani przez żydów co roku, a potwierdzani przez wojewodę. O ile można wnosić z aktów z XV., liczba starszych, którzy siedzieli w charakterze asesorów, nie była stałą. Chodziło widocznie tylko o to, by ktoś z tych żydów był obecny. Porządek wojewodziński krakowski z r. 1527 [3]), najstarszy z znanych dotąd w ogóle w Polsce, wyraźnie to zastrzega, że sądowi wojewodzińskiemu nie wolno sądzić, jeśli nie ma starszych żydowskich. Tak też stanowi — pod nieważnością — ordynacya wojewody krakowskiego Stanisława Potockiego z roku 1659 [4]). Ale ilu ma być żydów, nie podają. Dopiero w roku 1717 [5]) przy nominacyi sędziego żydowskiego zaznacza wojewoda, iż w sądach ma brać udział jeden z starszych żydów. Toż o jednym asesorze z pośród starszych żydowskich mówi również porządek wojewódzki z r. 1747 [6]). Księgi sądów wojewódzkich nie przytaczają nigdzie asesorów. Przepisy te bez wątpienia tak należy rozumieć, iż musi być

---

[1]) *Rel. Crac.* t. 211, str. 171.
[2]) *Cod. Un. Crac.* I nr. 53, II. nr. 223.
[3]) *Acta Commis.* poszyt 26 str. 3.
[4]) *Rel. Crac.* t. 86 str. 1515.
[5]) *Rel. Crac.* t. 141 str. 267.
[6]) *Rel. Crac.* t. 211 str. 171.

przynajmniej jeden ze „starszych“ żydowskich, że ich jednak może być i kilku.

Pełna nazwa tego sądu brzmi: *officium palatinale iudaicum Cracoviense.*

Kompetencyę tego sądu można na podstawie ksiąg i dokumentów wcale jasno określić.

Jeśli chodzi o cały zakres spraw niespornych, kompetentny jest urząd wojewódzki dla wszystkich czynności, w których przynajmniej jedna ze stron jest żydem. Nie należą i nie mogą należeć tu sprawy między nie-żydami. Z drugiej zaś strony nie wszystkie sprawy należą tu, choć przynajmniej jedna strona jest żydem, a to z dwóch względów:

1) Jeśli chodzi o takie akta, w których występują żydzi, to mogą one być wnoszone także i do ksiąg specyalnego sądu żydowskiego, o którym niżej mówimy. To też nawet jest zasadą; urząd wojewodziński tylko konkuruje w takich przypadkach, jest równouprawniony.

2) Jeśli jedna ze stron nie jest żydem, nieraz się zdarza, iż akt zostaje wniesiony do ksiąg grodzkich lub miejskich. Te sądy występują jako konkurujące, na równi uprawnione. Zdarza się to wcale często. Powodem tego znaczna swoboda stron, którą w ogóle uznaje prawo polskie pod tym względem.

Znacznie dokładniej i ściślej określoną jest kompetencya właściwego sądu żydowskiego wojewody. Tu obowiązują przepisy prawie bezwzględne, w praktyce rzeczywiście ostro się zarysowujące.

Sąd żydowski występuje jako kompetentny dla wszystkich spraw — ale tylko cywilnych — w których żyd występuje jako strona pozwana, a nie-żyd — szlachcic czy mieszczanin — jako strona powodowa. Zasada to jasna. Przepis: *actor sequitur forum rei* i tu więc ma zastosowanie. Ograniczony jest atoli przez to, iż dla żydów są w zasadzie dwa sądy właściwe. Właściwość tych sądów nie różni się co do przedmiotu sporu, lecz co do osoby powoda. Sąd wojewódzki właściwy jest tylko pod warunkiem, że skargę wnosi nie-żyd. Za to jest rzeczą obojętną, czy pozwanym

jest żyd jeden, czy też jakieś żydowskie stowarzyszenie, np. cech, czy też nawet cała gmina żydowska. Zawsze kompetentny jest sąd wojewodziński żydowski.

Akta niesporne przyjmuje sąd codziennie, jak widać z zachowanych ksiąg. Dla spraw niespornych zbiera się 2 razy na tydzień, w poniedziałki i czwartki [1]). Ordynacya wojewódzka z r. 1659 [2]) ogranicza posiedzenia sądu do jednego na tydzień, w poniedziałki. W r. 1747 [3]) przepisała nowa ordynacya, iż sąd sądzi tylko dwa razy do roku, na św. Michała i po św. Wojciechu, co najdłużej przez dwa tygodnie z wyjątkiem dni targowych, świąt katolickich i żydowskich. Sąd odprawia się *officiose* nie *privatim*. Zasiadać ma według ordynacyi z r. 1659 [4]) w Krakowie lub na Kazimierzu, ale nie na zamku. Zwyczajnie — jak zaświadczają księgi — odbywał się w synagodze na Kazimierzu [5]).

Zachowały się trzy księgi tych sądów, materyał bardzo ciekawy do rozjaśnienia wielu kwestyi. Są to trzy księgi grube *folio*, dobrze oprawne. Przechowuje je krakowskie archiwum krajowe aktów grodzkich i ziemskich. Nie były paginowane. Pisane są po łacinie, w części po polsku. Nie ma ani jednej zapiski żydowskiej. Kształciły się one na wzorze ksiąg sądowych polskich, zwłaszcza grodzkich. Nie są one jednolite, t. zn. iż księga rozpada się na działy, równolegle i równocześnie prowadzone, odmienną mające treść. Raczej więc należałoby je uważać za kilka luźnie tylko połączonych ksiąg. Nie są paginowane.

1) *Acta palatinalia iudaica* I.

Rozpoczyna się ta księga: *Acta palatinalia iudaica Cracoviensia tempore illustris et magnifici domini, domini Joannis comitis in Thenczyn palatini Cracoviensis, generoso Sigismundo Swierczowski de Swierczow iudice et nobili Severino*

---

[1]) *Acta pal.* I. niep g.

[2]) *Rel. Crac.* t. 86 str. 1515.

[3]) *Rel. Crac.* t. 211 str. 171.

[4]) *Rel Crac.* t. 86 str. 1515.

[5]) *Actum in synagoga iudaica in vico iudaico Casimiriae ad Cracoviam sito existenti in loco expediendorum iuditiorum solito. Acta palat.* I. niepag.

Janowski notario existentibus, inchoantur... Obejmuje ten dział lata 1620—1626. Następuje drugi dział, obejmujący zapiski sądów wojewody: *Actum Cracoviae in curia illustris et magnifici domini... palatini* z lat 1622—1626. Trzeci dział: *Acta inscriptionum pignorum et relationum palatinalium iudaicarum Cracoviensium* z lat 1620—1622. Czwarty dział: *Acta inscriptionum quietationum* [*et*] *protestationum* od roku 1622 do r. 1626. Piąty dział: *Acta pignorum* od r. 1623 do 1626. Szósty dział, bez tytułu, obejmuje wpisy plenipotencyi od r. 1623 do r. 1625.

2) *Acta palatinalia iudaica* II.

Rozpoczyna się ta księga: *Acta officii palatinalis Cracoviensis inscriptionum, quietationum* [*et*] *protestationum* i obejmuje wyłącznie akta niesporne od r. 1631 do r. 1641.

3) *Acta palatinalia iudaica* III.

Na okładce zewnętrznej tytuł: *Acta inscripcionum officii palatinatus Cracoviensis... tum et iudicii palatinatus Cracoviensis...* Obejmuje ta księga dwa działy: wpisy niesporne z lat 1642 do 1649, a dalej zapiski z sądów osobistych wojewody od r. 1642 do r. 1647.

Jak więc widzimy, jest to tylko drobny szczątek aktów sądów wojewódzkich, choć księgi prowadzono już od w. XV. A i te, które się zachowały, obejmują tylko niektóre działy. Powodem tego jest, iż akta wojewódzkie widocznie były uważane jako prywatna własność wojewody. Dlatego też łatwo ginęły, nie mając takiego zabezpieczenia, jak księgi sądów ziemskich lub grodzkich.

III.

Władza sądowa wojewody. — Nadzór nad sądem wojewódzkim. — Sąd wojewody jako apelacyjny. — Władza sądowa króla. — Sąd królewski jako sąd pierwszej instancyi. — Sąd sejmowy w sprawach kryminalnych. — Sąd królewski jako apelacyjny.

Jakkolwiek jurysdykcyę nad żydami wykonywał w pierwszej linii sąd żydowski, to przecież wojewoda nie pozbył się tej władzy w zupełności. Mimo istnienia tego specyal-

nego sądu, ma on przecież swój zakres działania. Władza ta objawia się w dwóch kierunkach:

1) wojewoda wykonuje nadzór nad sądem, i

2) występuje sam jako sędzia, głównie w przypadkach apelacyi od wyroku sądu wojewódzkiego żydowskiego.

Nadzór wojewody przejawia się w tem, iż on wydaje przepisy, których sąd się musi trzymać. Zawarte są one w porządkach wojewódzkich; tyczą się zaś rozlicznych kwestyi, zwłaszcza procesualnych. Jeden z głównych punktów tych przepisów stanowią określenia, jak wysokie wolno nakładać kary sądowe na żydów. Prawie wszystkie ordynacye zawierają odnośne postanowienia. Najdalej szła pierwsza ordynacya z r. 1527 [1]), która zastrzegała, iż sądowi żydowskiemu nie wolno ściągać kar, nałożonych na żydów. Należało je spisać w rejestr, a na wybieranie ich musiał dać wojewoda specyalne pozwolenie. Przepis ten widocznie poszedł w zapomnienie, kiedy później tylko zastrzegano wysokość tych kar. Dopiero ordynacya z r. 1747 [2]) wprowadzała znów pewne ograniczenia działalności sędziego żydowskiego, czyniąc ją co do niektórych faktów zależną od specyalnego zezwolenia wojewody.

Daleko atoli ważniejszą funkcyą wojewody było wykonywanie przez niego osobistego sądownictwa. On był sędzią nad żydami w pierwszej instancyi w sprawach kryminalnych. Tego atoli źródła krakowskie nie wyjaśniają dokładniej. Więcej wiemy o sprawach cywilnych. W XV. w. bezwątpienia do niego idzie mocya sędziego, w myśl zasad ogólnych prawa polskiego, według których mocyę, tyczącą się umocowanego załatwiał zawsze mocodawca. Tak też jest później z apelacyą [3]), która się pojawia w Polsce dopiero w końcu wieków średnich. Już porządek wojewódzki z roku 1527 [4]) wyraźnie zastrzegał prawo apelacyi od sądu woje-

---

[1]) *Acta Commis. Crac.* poszyt 26 str. 3.

[2]) *Rel. Crac.* t. 211 str. 171.

[3]) Ale nie od początku; apelacya od sądu wojewódzkiego idzie także wprost do króla.

[4]) *Acta Commis. Crac.* poszyt 26 str. 3.

wódzkiego do wojewody. Toż ordynacya z r. 1569 [1]). Toż i mianując sędziego żydowskiego w r. 1747 [2]) zastrzega wojewoda, iż ma on prawo sądzić żydów, lecz „z wolną za dworem moim apelacyą“. Rzeczywiście księgi sądów wojewodzińskich przekonywują nas, iż taka apelacya była zupełnie swobodną. Strony bardzo często się odnoszą do wojewody; widzimy też z aktów, iż pod tym względem nie ma żadnych zgoła ograniczeń [3]). Apelacya zawsze jest dopuszczalną

Zachowały nam krakowskie księgi także i zapiski z tych sądów osobistych wojewody [4]). Jak z aktów widać, odprawiają się te sądy wojewody nieregularnie, wtedy, kiedy wojewoda zjawi się w Krakowie. Żadnych stałych terminów nie mają. Sąd zwie się wyraźnie: *iudicium palatinale*, kiedy sąd żydowski wojewódzki określano — jak mówiliśmy — jako *officium palatinale*. Mówią o nich akta także jako o sądach „za dworem“ wojewody [5]), po łacinie [6]) *in curia palatini*. Odprawiają się w Krakowie. Oczywiście, iż bierze w nich udział sędzia żydowski i pisarz, lecz jedyną osobą, która rozstrzyga sprawy, jest tylko wojewoda.

Ale na wojewodzie nie kończy się jeszcze ustrój tych urzędów i sądów, które miały władzę nad krakowskimi żydami. Jako ich władca najwyższy, ma król także i sądownicze atrybucye. Żydzi w sądach — jeśli ich przed inne forum pozwano — wyraźnie zastrzegają, iż sądzić ich może wojewoda albo król [7]). Wyraźnie też tak się wyraża król Stefan w r. 1585 [8]). Musimy więc rozpatrzeć te przypadki, kiedy i o ile król występuje jako sędzia nad żydami.

Król mógł wykonywać swoją władzę w obec żydów w dwojakich warunkach:

---

[1]) *Rel Crac.* t. 86 str. 1515.
[2]) *Rel. Crac.* t. 177 str 1929.
[3]) *Acta palat.* I.
[4]) *Acta palat.*, p. wyżej o księgach.
[5]) *Rel. Crac.*, t. 77 str. 1929.
[6]) *Acta palat.* I. i III.
[7]) *Rel. Crac.* t. 9 str. 617.
[8]) *Rel. Crac.* t. 49 str. 321.

1) albo jako sędzia pierwszej instancyi, albo

2) w razie apelacyi.

Jako sędzia pierwszej instancyi mógł król występować wtedy, jeśli żydowi jakiemu wyraźnie nadał to prawo, iż nikt inny sądzić go nie może. Znamy jeden taki przywilej dla Józefa Włochowicza, jeszcze z r. 1661 [1]). Jest to oczywiście tylko wyjątek. Dla nas rzeczą główną jest stwierdzić, czy król w normalnych warunkach wykonywał władzę sądowniczą w pierwszej instancyi. Rozróżnić wypada — przynajmniej od XVI. wieku począwszy, a odtąd zaczyna się ta kwestya wyjaśniać — przypadki, kiedy król sprawy załatwia *in curia*, względnie w sądach asesorskich, i te, kiedy sprawa dostaje się przed sąd sejmowy.

Król mógł sądzić żydów *in curia* w pierwszej instancyi. Ponieważ on miał pełnię władzy sądowej w swoich rękach, nie ulega więc wątpliwości, iż mógł rozpatrzeć każdą sprawę, wniesioną przeciw żydowi wprost przed niego, lub też rozpoczętą w obec innego sądu przed swoje wywołać forum. Jeszcze w r. 1617 [2]) wyraźnie z okazyi wytoczonego przed niego procesu stwierdza Zygmunt III., iż żydów wolno skarżyć wprost do sądu królewskiego. Jeszcze zatem zasada pozostała nienaruszoną. Nie ulega, sądzę, wątpliwości, iż w każdym razie były to już wtedy bardzo rzadkie, wyjątkowe przypadki, jeszcze rzadsze później. Król mógł łatwo temu zaradzić, uznając zasadę, lecz odsyłając do właściwego sądu sprawę, ilekroć ją przed niego wprost wytoczono.

Znacznie ważniejsze są przypadki drugiej kategoryi, tj. tyczące się spraw, przekazanych sądowi sejmowemu. W r. 1557 [3]) z okazyi procesu, który wytoczono żydom, oskarżając ich o morderstwo rytualne, dokonane gdzieś na Mazowszu, stanowi Zygmunt August, iż w razie oskarżenia żydów o zabójstwo (oczywiście o morderstwo rytualne), lub o kradzież św. sakramentu, król ich będzie sądził sam na

---

[1]) *Rel. Crac.*, t. 88 str. 1147.

[2]) *Rel. Crac.*, t. 43 str. 1521.

[3]) *Rel. Crac* t. 8 str. 183.

sejmie. Kiedy w r. 1581 [1]) wniesiono na żydów z Pilczy skargę o podobny mord rytualny, sąd konsystorski w Krakowie na wyraźny rozkaz króla odesłał sprawę na sejm, zaś w r. 1633 [2]) król Władysław IV. potwierdzając ogólnie prawa żydów wyraźnie to zastrzegł, iż jeśli żydów oskarzają o zdradę główną (*crimen seu maleficium capitale*), o kradzież eucharystyi lub o przelanie krwi chrześcijańskiej, ma magistrat uwięzić oskarżonego i wydać staroście; ale sądzić ich będzie specyalny sąd złożony z urzędu starościńskiego i z komisarza, wysłanego przez króla.

Oskarżenia żydów o mord rytualny i o kradzież eucharystyi i w Polsce powtarzają się dość często, wloką przez wieki. Nie wchodzimy w tę kwestyę dokładniej, bo nas tu ona nie obchodzi. Zaznaczamy tylko, iż dla ochrony swej prócz przywilejów papieskich, które także w Polsce — a specyalnie w Krakowie — znano i powoływano, jak świadczy ich oblatowanie w księgach grodu, uzyskali żydzi także i przywileje królewskie, które ich bronią od tych zarzutów. Przeniesienie forum tych spraw przynajmniej od r. 1557 do sejmu miało oczywiście na celu również ochronę żydów, bo w ten sposób zapewniało dokładne rozpatrzenie sprawy. Sąd, który oznaczono w r. 1633 jako właściwy dla spraw tego rodzaju, przedstawia się jako sąd komisarski. Odtąd brak zupełnie materyału — przynajmniej dla Krakowa — któryby kwestyę kompetencyi forum dla powyższych spraw łepiej rozjaśniał.

Ale sąd królewski występuje nietylko jako sąd pierwszej instancyi. Raczej przedewszystkiem jest to instancya apelacyjna w stosunku do sądów wojewody, a więc instancya trzecia. Stwierdza to bardzo wyraźnie praktyka sądowa, tak jak się przedstawia w księgach wojewodzińskich. Od wyroku wojewody odnoszą się do króla, a raczej dokładniej, do sądu asesorskiego. — Wyraźnie też stwierdza to Władysław IV. w r. 1633 [3]), iż wojewoda sądzi sprawy

[1]) *Rel. Crac.* t. 1 str. 392.
[2]) *Rel. Crac.* t. 57 str. 1024.
[3]) *Rel. Crac.* t. 57 str. 1024.

salva apellatione do króla. Jedyny wyjątek znamy z roku 1745 [1]). Jak już mówiliśmy, wtedy sędziego żydowskiego dla Krakowa ustanowił król, gdyż urząd wojewody wakował. Z tego też powodu odpadła instancya pośrednia (sąd wojewody), a apelacye miały iść wprost od sądu wojewódzkiego do asesoryi.

Król, ilekroć sprawa dostawała się czy w pierwszej instancyi, czy w drodze apelacyi, do jego sądów (asesorskich), miał prawo powierzyć sprawę osobno *ad hoc* ustanowionemu sądowi komisarskiemu. Nieraz też tak się dzieje. Skład takiego sądu zależał zupełnie od woli króla.

Oczywiście nie rościmy sobie wcale pretensyi, byśmy zupełnie wyczerpali kwestyę właściwości sądu królewskiego w sprawach żydowskich. Zwróciliśmy tylko uwagę na kilka punktów, o ile do tego dostarczają materyału źródła krakowskie.

IV.

Uznanie właściwego sądu żydowskiego przez prawo. — Określenie kompetencyi tegoż sądu. — Jego skład. — Trzy kollegia. — Charakter *par excellence* żydowski.

Mówiąc powyżej o sądach wojewodzińskich zaznaczyliśmy, iż przed to forum należały sprawy, wytaczane przeciw żydom przez katolików. Gdzież więc należały te sprawy, w których i powód był żydem, a także i niesporne między żydami?

Bez wątpienia nie w drodze prawa, lecz na mocy zwyczaju, żydzi, odznaczający się solidarnością, której jeszcze wtedy bardzo im było potrzeba, oddawali te sprawy pod rozsądzenie żydom, tak, że one nie wychodziły po za granice żydowskiego społeczeństwa. Już też i przywileje uznają ten stan, choć go nie sankcyonują wyraźnie. Bez wątpienia stosunki te i nadal się utrzymały. Sankcyę wyraźną daje im

---

[1]) *Rel. Crac.* t. 172 str. 1352.

w krakowskiem województwie ordynacya wojewodzińska z roku 1527 [1]). Stanowi ona, iż żydzi w sprawach między nimi zachodzących podlegają sądowi swoich doktorów i starszych; tylko kar nałożonych nie wolno wybierać bez specyalnego zezwolenia wojewody. Ordynacya z r. 1659 [2]) też wyraźnie to uznaje, iż sprawy między żydami zachodzące sądzą sami żydzi i ich sędziowie. Wreszcie ostatnia z ordynacyi — wojewody Antoniego Lubomirskiego z roku 1779 [3]) — wyraźnie stanowi, iż sprawy między żydami załatwia kahał, a apelacya idzie „czyli do sądu rabińskiego, czyli też duchownego“, a z tego dopiero do wojewodzińskiego. Sąd wojewodziński, jeśli taką sprawę wytoczą wprost przed nim, ma ją odesłać do kahału. W drodze apelacyi do wojewody może się sprawa dostać tylko wtedy, jeśli chodzi o więcej, niż 250 złp. Inaczej załatwia ją ostatecznie sąd wojewodziński.

Akty te stwierdzają nam wyraźnie, iż od samego początku sprawy specyalnie żydowskie, tj. kiedy tak powód jak pozwany byli żydami, należały do sądu w obrębie kahału. Strony jednak miały prawo wnieść je przed forum wojewodzińskie. Możemy dodać, iż to się nie działo. Zapobiegały temu wewnętrzne przepisy kahału. Od r. 1779 nie wolno nawet było sądowi wojewódzkiemu przyjmować takich spraw w pierwszej instancyi. Do tego czasu więc zwyczajnie, odtąd wyłącznie przechodziły takie sprawy do sądu wojewodzińskiego tylko w drodze apelacyi.

Ale przepisy te uznawają tylko sądy żydów w sprawach między żydami, określają, jaka jest ich kompetencya w stosunku do sądów żydowskich wojewódzkich, zupełnie jednak nie zajmują się kwestyą ich ustroju. Pozostawione to jest wyłącznie kahałowi, który może urządzić te sądy według swego uznania. W to wojewoda całkiem się nie wdaje. Stanowi to kwestyę wewnętrznej organizacyi.

---

[1]) *Acta Comm.* poszyt 26 str. 3.
[2]) *Rel. Crac.* t. 86 str. 1515.
[3]) *Rel. Crac.* t. 211 str. 175.

Jak wyglądają takie sądy? Odpowiedź dają źródła żydowskie [1]). Sądownictwo pozostawało w rękach wybranych do tego sędziów, czyli „dajanów". Byli to uczeni talmudyści, którzy za to mieli przeznaczone — a i to nie wszyscy — pewne dochody sądowe. Dzielił się ten sąd na trzy kollegia; pierwsze, na czele którego stał rabin, wyrokowało w sprawach, w których szło o przedmiot wartości powyżej 100 złp.; drugie, kiedy wartość sporu wynosiła od 10 do 100 złp.; do trzeciego kollegium należały sprawy poniżej 10 złp. [2]).

Kilka aktów z tego sądu żydowskiego, wniesionych do ksiąg wojewódzkich [3]), pozwala nam nieco lepiej scharakteryzować ten sąd. Otóż nazywany on jest sądem żydowskim *par excellence.* Sędziowie [4]) noszą nazwę sędziów żydowskich. Językiem tego sądu jest język żydowski. Po żydowsku są też pisane księgi tego sądu, również jako żydowskie określane. Prowadzi je pisarz żydowski, czyli, jak się sam w aktach nazywa: pisarz miasta żydów kazimierskich. Po żydowsku też pisze akty, które z tego sądu wychodzą. Również według żydowskiego sposobu liczenia oznaczona jest data aktu. Wyciągi podpisuje tenże pisarz i drugi żyd jako świadek. — W razie, jeśli je wnoszą do ksiąg wojewódzkich, tłómaczy je który z starszych żydów na język polski.

---

[1]) Ustęp ten oparty na rozprawie Dra M. Schorra: *Organizacya żydów w Polsce od najdawniejszych czasów aż do r.* 1772. Kwartalnik histor. t. XIII. z r. 1899 (o sądach p. str. 504—505). Praca ta jest ciekawą z tego względu, iż uprzystępnia źródła i opracowania hebrajskie. Niestety, nie jest dość dokładną. Zwłaszcza daje się to uczuć w ustępie o sądach. Nie wiemy, ani odkąd taka organizacya sądu obowiązywała, a zwłaszcza z jakiego czasu pochodzi statut, regulujący te stosunki, ani ilu sędziów zasiadało w każdem z kollegium. Powtarzamy tylko ten ustęp dla dopełnienia całości obrazu.

[2]) Dotąd według Schorra.

[3]) Według *Acta pal.* I—III.

[4]) Na jednym z aktów są podpisani; jest ich trzech.

V.

Kwestyę sądownictwa nad żydami staraliśmy się wyjaśnić ze względu na wszystkie jego czynniki składowe, oczywiście, jak zaznaczyliśmy wyraźnie, tylko w granicach krakowskiego województwa. Z tego też powodu w skutek ograniczenia się terytoryalnego nie na wszystkie pytania można było zupełnie jasno i dokładnie odpowiedzieć. Uzupełni się może ten obraz, kiedy w podobny sposób zostaną przedstawione stosunki sądowe żydów w innych województwach. W każdym razie, sądzę, iż materyał krakowski, obfitszy znacznie, niż gdzieindziej, zostanie tylko uzupełniony w szczegółach, nie wpłynie to jednak bez wątpienia na główne wyniki tego badania.

BIBLIOTHECA VNIV. IAGELL. CRACOVIENSIS

SPIS RZECZY.




BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS

